

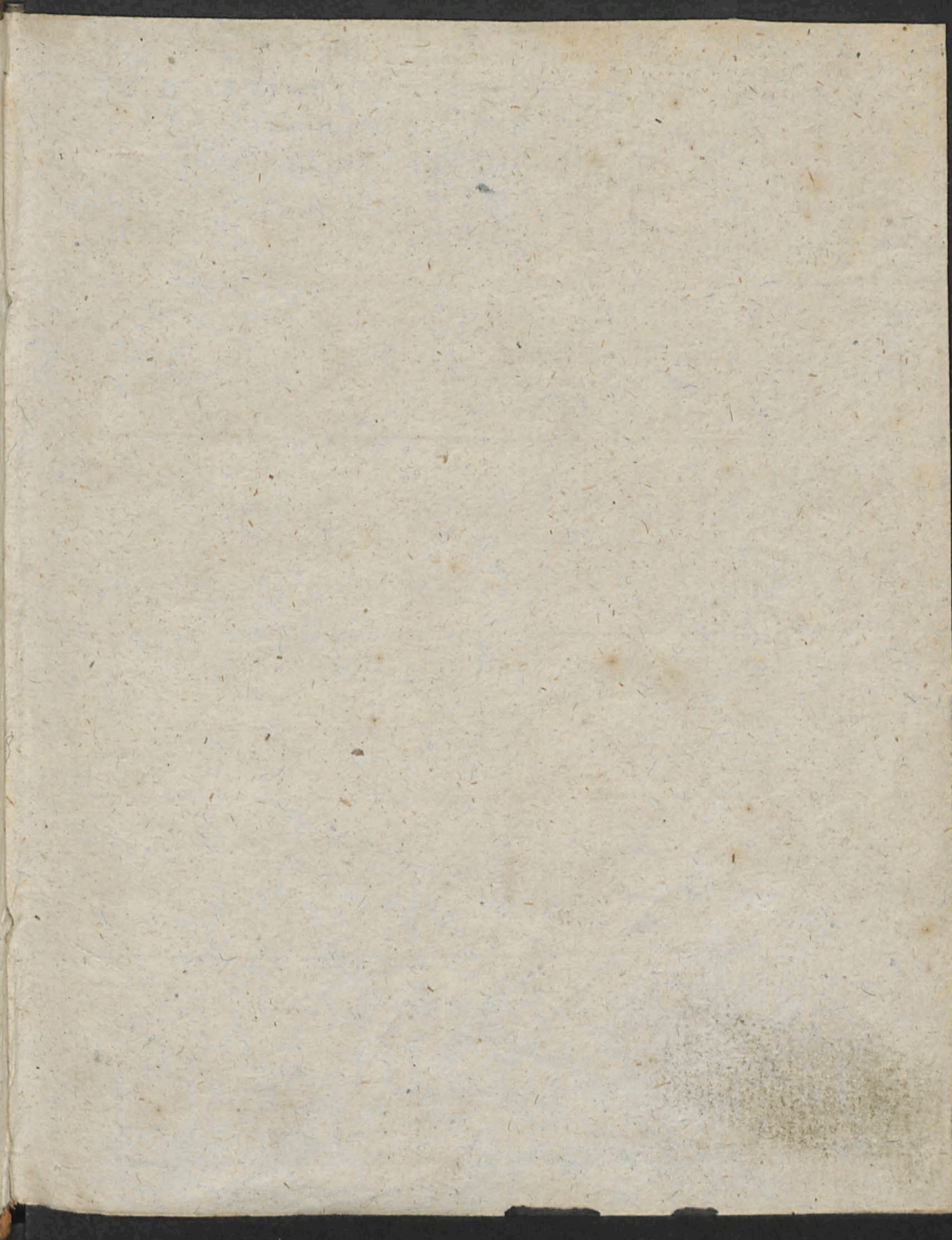
BIBLIOTEKA

Zakł. Nar. im. Ossolińskich

XVI

2763

D



Int. XVII. 254

20
=

ROZMOWA

POLAKA Z WŁOCHEM
O WOLNOSCIACH Y
PRAWACH POLSKICH.

(Gonicki Łukas)



1587 a 1606

24. ed. susk. 1660. 1676

14.458

L.v.

ROZMOWA

TOPIKA Z WILCZYM
O WOLNOŚCIACH
PRZYKŁADY



XVI. qu. 2763

ROZMOWA DNIA PIERWSZEGO POD
WARSZAWA NA ELECTIET.

POLAK. Coż ty mówisz WLOCHU? a prawda że takiey nigdzie
na świecie wolności nie maś iako w Polsce? otowolnie o-
bieramy sobie Pána / nie rodzi się nam Pan iako w Ispaniey/
we Francyej / w Angliey y indzie. Do electiey każdy tu należy/
a wazy głos nayubozszego Szlachcica tak / iako naywietszego
Pána. Powiedzże mi / gdzie taka na świecie wolność?

WLOCH. Głośno widzę y bezpiecznie mówisz o tey wol-
ności / ale iesli to tylko wolnością zowieś / iz sobie obieracie
Krola / tedy ta wolność jest też y gdzie indzie.

POLAK. Takiego obierania iakie jest v nas / ziemiá żadna
nie ma na świecie / abowiem iesli gdzie obierają Pána sobie
poddani / tedy go obiera iaka część ludzi / obiera go pewny iaki
stan / za pewnemi ustawami y osobno ; a kogo obierze on stan /
tego inni poddani radzi nie radzi przyiać za Pána muso / ale tu
v nas na ktorego się wszyscy nie zezwolimy / Pánem v nas bydz
nie może. A iz wszyscy do tego należymy nie część iaka Korony /
przeto obieramy Pána w polu.

Obiera
Krola
pewni
stan w
innych
ziemiach.

WLOCH. V tego nie wiem dobrzeli to wszystkim obierać /
Krola / y w polu : ba y tego ieszcze nie bacze żeby tu wszyscy obie-
rali Pána. POLAK. A za ty sam tego nie widzisz / że tu tak wiele
wbogiej Szlachty jest braciey moiej / co się dla tey electiey ze-
brali iako kiedy Pánów. WLOCH. Nem zdaniem ten tu obie-
ra Krola / kto wietşy poczet ma / a Szlachcicowi w bogiemu / a
zwłaszcza wstydliwemu / rzadko się dostanie mówić / a doydzieli-
go koleia / że mu wotować kaza / tedy nie ida w posłuch iego slo-
wa. Widki tu nierząd w tey electiey. POLAK. Ba takci jest
żec się około electiey nieco teraz nierządu zawadza / ale się około
tego może porządek taki náleść / iz nie słowy / ale rzeczka każdy
Szlachcic do niego należec będzie.

Obiera
nia Pána
w polu.

WLOCH. Trudno tam porządek bydz ma / gdzie wszyscy rzadzo
a pospółstwo / zwierze jest o wielu głow / a iz nie o iedney gło-
wie / przeto nie łatwie go wtrocic. Dowiedz mi kto teraz tu rze-
dzi? Bo powiedacie Polacy iz gdy Krol umrze / tedy wszyscy

Przedni-
cy ziemscy
nie Ro-
ronni ale
Krolew-
scy.

W polu
możnięsy
Krola
obiera.

Koronni wrzednicy wladzy miec nie maia. Uczemuś ich że-
wiecie wrzednikami Koronnemi / gdyż iedno przy Krolu ich
wrząd stoi? Rádniey ie zowiecie wrzednikami Krolewskiemu / y
co przysięgaia Regi & Regno ius to Regno wymażać trzebá/
gdyż iedno gdy Krol żyw/ wrzedy ich moc swa maia. Wic
co iest naygorszego w waszey electey, to ty chwaliś naybá: zicy/
to iest obieranie Krola w polu: á coż inego to iest iесли nie to/
żeby go ter obrat / kto bedzie możnięsy? Mas świezy przy-
kład w Węgrzech o Krolu Mathyasu / ktorego Wuy iego ná
mieyscu Kofosú ná electia ze dwudziesta tysiecy ludá przyia-
chawşy / subienice postáwił ná tego ktoby Mathyasowi con-
trádicował / y tak go Krole obrat.

POLAK. Prawem sie to opatrzyć moze / iz by ten starány byl /
ktoby z wietsem niz opise poczem ná electia przyiachal / á Kro-
la moca podać chciał. WLOCH. A wic go ten bedzie chciał
starác kogo on ná Krolestwo wádzi? Nigdy to nie bedzie. A
moze bydz tak možny ten co z wielkiem poczem przyiedzie iz
sie sam wezyni Krole. A bedzieli ná to Statut / żeby kazdy
z pewnem poczem przyiachal ná electia / wic ten taki rozdzieli
woyso ná síla czesci / á nie bedzie miał cudzoziemcow iedno
swoie Polaki weziwe ludzi / ktorzy sobie wrzko mo kwoli przy-
iada / á ono beda wşyscy iednemu kwoli. Edzie ná świecie obie-
raia porzadnie Pány sobie / iako w Rzynie / w Wenecyey /
(Pogánow nie wspomina / gdzie teź iest iakaś electia) tam
nie w polu obieraia / ale obieraia w Murze / y iestze tych dobrze
zawra / ktorzy go obieraia izby nie wysli z támtad / áz Pána
obióra. A przeicie polki nie obióra Pána / iest ten kto rżadzi á
zbrodnie karze. A także teraz tu sie dziecie? POLAK. Ny niech-
cemy bydz w tey niewoli / żeby rowny mnie / starác mie miał:
á zwierzyc electey kilkiem o ob / Boze tego wchoroway. WLOCH.
A wic tak lepiey wşy skiem obierác / y obrác dwu / albo trzech
żeby zá sie o was ci elektowie sli zá wofy? Nie zarzdye wam
takie szczęście páeć moze / iakie padło / gdyście byli obráli Cesar-
za Maximilianá / y Stephána Pána zmarłego. POLAK. Dali
Bog nigdy do tego nie przyidzie. WLOCH. Wie to Pan Bog
bránt byli. nie przyidzieli gorzey; nie wsturali sabiedzi waszy Węgrowie
dwiemá

Zwierzęć
electey
kilkiem
osobnie
dobrze.

Jako Ma-
ximilian
y Ste-
phan o-
bránt byli.

dwie ma temi rzeczami / ktoremi sie wy Polacy chlubić / to jest obieraniem Pana w polu / a wywodzeniem na woynę Krola. Obieca
nie w polu
Krola p
wywoz
dzeniem
go na
woyne
Węgros
wie zgle
nali.
Bo obieraniem zuchwalem / y ludnem / a w polu / y bez zwierz-
chności / rozewali Krolestwo swoje na dwoie / a bez Krola
niechcac na woynę iednać / stracili marnie dwu cnotliwych
Krolow. Co acz z sadow wiekuiстых co Lacinnicy satazowia
przyslo / iednak przez te posrzodki sata wykonali moc swoia / a
sata takie za grzechami przysly. POLAK. Nie temci rozewali /
y stracili Krolestwo Węgrowie / iz mieli wolna electia / y obie-
rali Krola w polu / ale stracili Krolestwo niezgoda swoia / kto-
ra niezgoda każda Rzeczpospolita y bez electiey do upadku przy-
wiedzie. A zasz malo przed tym bylo electiey w Węgrzech? A
wzdy Korona upadku nie wzietla. Takze teź nie to zgubilo one
Krolecne / iz na woynę iednali / ale to / że sie o nierowna rzecz
pokusili prosto sie rzucili z motyka na słońce. Wiec y co inego /
czego wspominać nie trzeba bylo w tym / iz one Pan Bog ska-
rat. Ale przed tym / azasz tego malo bylo / że Krolowie Węgier-
scy iedzali na woynę / y odnasiali zwyciestwa? Wielka do zwy-
ciestwa pomoc jest / gdy ten jest w Woysku / ktory y zly y dobry
uczynek zapłacić moze. By byli nasi Krolowie w Woyskach
swych nie bywali / nie bytaby byla nigdy tak seroka Polska / iato
iezt / y Polcek dotad / bylby byl w Moskiewskich reku / by byl
ondzielny Krol Sztephan / w Woysku nie byl. Nie wspom-
nam onych dawnych Poganskich Krolow moźnych / y slaw-
nych / ktorzy bez bytności swey nie nigdy dobrego nie prawali.
A teraz Krol Ispanski woyny w Niderlandzie skonczyć nie
moze / iz ia przez Setmany a nie sami wiedzie WLOCH. Tak owa
rzeczemy / iz Węgierska Korona dosyc dlugo stala / fortuna sie
iey to dzialo / a iz upadla / a zasz co na swiecie jest / coby poczatek
maiac konca miec nie musiało? Jako ciala nase rodzac sie ma-
ia swoje mlodość / maia wiek staly / wiec starość / a za starością
śmierć przyciac musa / tak teź y Rzeczpospolite / Krolestwa /
Monarchie. maia poczatek swoy / maia mlodość / maia rzadni
wiek / maia starość / a za starością / do śmierci y konca przycho-
dza. Zawzdy iednak rzecz musi bydz / przez ktora sie do tego
konca przypławi.

Wiec iáko Paris przyczyna byt zginienia Krolestwa Troiánsko / tak electie nie rzadne ktore zgody nie mnoza / á wywodzenie Krola na woynie / te dwie rzeczy / przy drugich zgubily Wegierska Korone. A co powiedasz / iz bez bytnosci samych Krolow na woynie / nie sie dobrego nigdy nie spráwilo: A za málo spráwil Carolus Cesarz nie bedac w Woysku przez Sermána swego Antoniego di Lewá / Woysko poráziwszy / y tiltá Krolow polmaroszy. Wielebychci tego pokazac mogl: Ale niechcac sie tym bawic powiedam tak / iz trudno chwalic kto ma / to obieranie nierzadne Krolá / á w polu / y w wielkim zgromádeniu tych ludzi / ktorzy áni wodzá máia / áni zwierzchnosci nád soba czuia.

Polpolsk
stwo glos
nie á v
parne.

Bo niemáš na swiecie tego Krolestwa / tey Rzeczypospolitey / w ktoreyby miedzy celnieyszymi ludzmi nie nálast / y tedy y owe dy czlowieka nie dobrego / á glupiego / y upornego pospolsstwa. A stádze to idzie iz postronne Kiazeta / postronni Krolowie / stawia Korone Polska / iáko by tu sila pieniedzy / sila listow ná te electia rozdac miedzy ludzcie mieli / ktorey zley slawy wy Panowie Polacy vsé byscie mogli snadnie / gdy byscie mieli pewny sposob obierania Pana / á zwlászczá iesliby sie taki nálast sposob / w ktorymby chytrosć / á dary nic nikomu pomoc nie mogly / iáko to jest w obieraniu Kiazecia Weneckiego. Ale iáka jest teraz

Ruszenie
pospolite
barzo nie
bespiec
zne.

electia sam icy ty widze nie chwalisz. Takze tez Krolá brác ná woynie / á ziemie wshyстке ruszyc / jest to nic inego / iedno sadzic ná ieden sanecz wshytko co masz ná swiecie. A tak wraciac sie do tego / co sie wyzej powiedziálo / iz Korona Wegierska electiami nierzadnemi / á wywodzeniem ná woynie Krolá upadla: Tak powiedam iz rzadni ludzcie / nie rzadu nie chwala. POLAK. By tu byl rzad w Polsce Włochu / tedy by was tu mniey bylo / y pieniedzy z tad wywozic nie byloby wolno wam. Polska nie rzadem stoi.

Polka
nie rza
dem stoi.

WŁOCH. Jam nie kupiec / áni z Polski pieniedzy wywoze / ale nierzadu przecie chwalic niechce / áni moge / takze y takowey electiey ktora dobrali jest / albo zla / czas to pokazze: ia o tym wiec mowic niechce. Ale izes o tey Wolnosci glosno zakrzyknal / pytam / nie mászze czym infem pokazac Polskiej Wolnosci / iedno ta twoia electia Krolá?

wolnosć
Polka.

PO-

POLAK. Uzaszy y okrom electicy nie znaczna y rozstawiona jest po wszytkiem świecie Wolność Polska? WLOCH. Nie bårzo sobie teraz tą Szlachtą okoto Warszawy Wolności Pol-
skicy chwali/ ktorem co sie w domach dzieie/ co na polach/ co w
zbożach/ co w łakach/ co w lesiach/ iasne sa rzeczy/ a mordy w-
stawiczne w Mieście widzi każdy.

POLAK. Trudno to chwalic/ co sie zle dzieie/ ale jest od tego
prawo/ ktore puydzie swa droga/ gdy obierzemy Pana/ a Wol-
ność przecie Wolnością bydź musi.

WLOCH. Coż ty wzdzy Wolnością zowieš? Zebyśmy nie mowi- ^{falszywa}
li o rzeczy ktorey oba nieznawą? POLAK. Wolność to jest/ ^{moc} Wolność.

żyć iako kto chce. WLOCH. Jesli to Wolność jest moc żyć iako
kto chce/ rzecz pewna jest/ (gdyż wmyśl nasz od ktorego człowieka/
człowiekiem jest nazwan/ pragnie zawsze wczciwości/ a brzy-
dzi sie sprośnością. Iż gdy wmyśl ten nasz wczciwości wsluguie/
tedy to czyni co chce/ a gdy zaśie/ rosfosam służy/ tedy to czyni
poniewoli/ tu czemu go zapalona chciwość gwałtem pedzi/ ^{Chocliwy}
iż nie żyie iako chce/ iedno ten człowiek/ ktory cnotliwie żyie/ ^{żyie w}
ktory sie kocha w dobrze czynieniu/ ktory droge pociwego ży- ^{Wolności}
cia ma przed sobą/ a z niey namniey nie wstepuie/ ktory posłus- ^N
ny prawą nie dla boiaźni kazi/ ale iż to posłuszeństwo rozumie
bydź y sobie/ y drugim zdrowe/ ktory ani czyni/ ani mowi/ ani
myśli/ iedno te rzeczy/ z ktorych mu wolny wmyśl/ wolne sum-
nienie roście: bo kto tak żyie iż ma zranione sumnienie/ za kto-
rem boiaźni gryść serce tego musi/ ten nie w Wolności jest/ ale
w niewoli y nie żyie iako chce/ ale żyie iako musi/ gdyż niechke
niek mieć sumnienia zniewolonego. Wicé człowiek (ponieważ
ciałem tego tak duch wofada/ iako młotem kowal) duch jest
zwierze nie śmiertelne w śmiertelnem więzieniu iako w tur-
mie zamknięte/ a przyrodzenie dało nam ciało tu naszey skazie/
ktorego rosfosy kłociuchne y skryte sa/ a z wielkością złego po-
miešane/ a boleści zaśie gorzkie sa/ a długie z małuczkiem od-
poczynkiem. Oroz cokolwiek dotkliwego jest na wmyśle/ na du-
sy to trapi boiaźnia człowieka/ y czyni go niewolnikiem.

POLAK. Chytró iakoś mowisz/ że cie nie rozumiem. Ja po-
prostu

prostu człowiek zowie/ złożonego z ciała/ y z dusze/ y powiadam
iz Polak żyje w Wolności/ to jest żyje iako chce/ y czyni co mu
się podoba.

WLOCH. Ale ia tobie wklazuje/ iz kto żyje iako chce/ ten
po częściwie żyje. Al tu około Warszawy iz sie nie tak dzieie/ bo
wszędę pełno zbrodni rozmaitych/ strzelania zabijania/ gwał-
tow/ łupow/ y czego innego/ y co godzina to tego przybywa/
przeto według twego wykładu iakos Wolność wyłożył/ nie
zda sie mnie/ żeby tu Wolność była.

POLAK. O wac się moy wykład Wolności nie podoba. Wiec
tak powiem/ Wolność jest/ ktora nic z niewola nie ma [polne°/
owsem oney jest w głowę przeciwna; a co o zbrodniach mo-
wisz/ do tego Wolność nic nie ma/ kto co zrobił/ karan bedzie.

WLOCH. Bacz co mówisz iz to jest Wolność/ co nie jest nie-
wola: wiec y to z takim idzie/ iz gdzie jest niewola/ tam niemaś
Wolności/ a także to jest/ czy się tobie inaczej widzi? POLAK.
Tak jest/ a nie inaczej.

WLOCH. Pytam cię a zaś to nie niewola gdy w moich okien
w nocy kto strzela/ wola/ huczy/ pije/ wykrzyża/ trabi w bębny
kotące/ a mnie spać nie dopuszcza? Co ieszce/ we dnie ide sobie/
abo iade/ ali kule z pułkadow imo vcho lecac wieczora podle mnie
dwu/ dzie przedemna iednego zabili/ a zaś to nie iasna niewola
* bydz w ustawicznej boiaźni/ w ustawicznej trwodze a nie moc
ani iesc/ ani spać bezpiecznie. POLAK. Teraz ci to tak bydz musi/
gdy Pana nie mamy/ ale gdynam da Pan Bog Pana/ wstanie
wnet to zuchwałstwo. WLOCH. Kedykolwiek był. wszędy
mi powiedano o tey swey woli Polstey/ znać że tak tu zawse
bywa/ nie tylko bez Krola/ ale y przy Krolu. Juzem ia tu w
Polsce za tiltá Krolow/ inaczej nie pamietam/ iedno że bywa-
ło takie zawzdy zuchwałstwo/ a iesli nieco przy dworze Mar-
szalek hamowac mogł/ to jest że mezo boyce na garle. skaral/ tedy
przecie nigdy opatrzyć tego nie mogł/ żeby ludzie niewinni pod
bokiem Krolowskim bezpieczni byli zdrowia swego/ a żeby sie
w gospodzie swey spokojnie/ bez hukow/ krzykow/ strzelania/
krzofania/ wysiedzic kto mogł/ o tym ani pomyslać. Wiec
lesli

Jeśli przy Królu zuchwałstwo bywało / a coż na stronie? Bydź
 tedy w wystawiczyney trwodze / a nie mieć wspotoiency myśli /
 wielka to niewola. Co iż tak jest w Polsce / tedy podług twego
 zeznania / Wolności w Polsce nie maś: A jeśli jest v was Wol-
 ność / toć Czechowie / Morawcy / Slezacy / są barzo głupi / że się
 do tey Wolności niekwapia / a w Polsce imion nie kupuia / a
 Polacy kupowali y w Czechách imiona / y teraz siła Polaków
 jest / którzy w Słasku imiona mają. POLAK. Baczże je miś ta
 twoia chytra mowa łowiś / a iam dobrze tobie pozwołił pier-
 wey / iż gdzie jest niewola / tam nie maś Wolności: ale v nas
 niewoley nie maś / przeto my Wolność Polacy mamy / bo co
 powiadaś o zuchwałcach / o morderzách / a zaś tego nie maś
 wśedy? Wolność ia zowie / y to jest Wolność / nie chytra / ale
 poprostu mowic z toba / iż żyie iako chce / nie mam na się ja-
 dney Królewskiej wystawy / ani mie Król moy zniemoć / albo
 zubozyć może. A Czechowie / Morawcy / Slezacy iż przywykli
 niewoley / a smáku Wolności nigdy nie uczi / przeto nie dziw
 że v nas teraz imion nie kupuia / ale kupowali pierwey / y wiele
 domow v nas jest / które z támtad posły. WLOCH. Widze do
 czego idziesz: Wolnościa to zowieś / że wam Król czi / żywota
 żon / dziatek / majątności brać nie może. POLAK. To ia Wolno-
 scia zowie / a nie tylko brać mi tego nie może coś ty wyliczył / ale
 ani mnie do więzienia wziąć może / aż przelobnanego prawem.

WLOCH. Dobrze. A jeśli mi to kto iny pod tymże Królem niewola
 brać może / ażaz to nie jest niewola? POLAK. A Boże uchoway: Wład
Wolnoś
ści

Jeśli mi tego Król brać nie może / pogotowiu moy sąsiad.
 WLOCH A coż owo wiec slychamy / o niazdach na domy / o
 mordach / o gwałciach / o wybraniu domow / o braniu gwałtem
 Pamien / Wdow / dzieci w opiekę / o zabijaniu Stryjow / Wu-
 iow / Bráćiey / Mátel / Oycow / prawdąś owo bywa / czy to
 nam baia / iako odziewieśilach? Jeśli to prawda bywa / tedy
 ten kto to uczynił (mowiac: ius po twemu z toba) Wolności Jeden
zaył
Wolnoś
ści drugi
 zaył / a ten zaył niewoley komu się to stało. POLAK. Mogłoc
 się to stać kiedy w Polsce / ale teź bywają złocińce Karani.

WLOCH. Przecis ia nie wiele tych pomnis / któreby za to sta-
 ráło prawo. niewoley.
 POLAK.

POLAK. Jeśli ná zbrodnie sąrgá nie była/ tedyć y práw o y
urzednicy niewinni/ że nie karáli. Aleć do tego nic nie ma Wol-
ność / bo ona opatrzyc tego nie moze z kázdéy strony / izby zlo-
czynstwa nie byly ; sa zloczynstwa y tam / gdzie ludzie zyo
w Wolności/ y tam gdzie w niewoli zyo.

W Polsce
Wolność
zle czynić

WŁOCH. Prawda jest że sa wszedy zloczynstwa/ ale v was
wolno iakoby zle czynić / á indziy niewolno. Philosoph po-
wiáda / zle sie práwi moze ten vstrzedz wrodzoney czlowieczey
złości / komu jest wolno czynić co raczy: á iako ze wszystkich

Czowiek
swowolny
w okrut-
nieysze
zwierze.

zwierzat ná świecie czlowiek jest naylepsze zwierze / tak zaśie
iesli niechce podlegáć práwu/ iesli sadu nad soba niecierpi/ nay-
gorse / y nayokrutnieysze jest miedzy wszystkich zwierzety.
Wise iesli ty to Wolnościá zowieš/ moc zle czynić/ tedyć to coš
inego jest niz Wolność. Jákoby tu byla prawdziwa Wol-

Dla czego
możni
slug siá
chowáia.

ność / nie potrzebowałiby celnieyszy ludzie w Polsce tak wiele
páchołkow zá soba y przed soba/ y podobno im to nie z roškosá
przychodzi/ że ich chowáia tak wiele/ ale snadz chowáia ie/ iedni
dla tego / żeby drugim groźni byli / á drudzy dla obwárowania
żywotu swego; y to samo znatiem jest niewoley / iz tak wielka
zgráie dla obrony/ swey chowáć musá, czego nie byłoby iem po-
trzebá/ gdyby tu prawdziwa Wolność byla/ ktora bez rzadu / y
dobrego práwa bydz nie mozes; bo káždy w powinności swey
záchowáć by sie musiał / á tá zgráia gdyby nie sluzyla / musia-
láby o sobie myšlic / y iakimkolwiek sposobem proznowania
zaniechawšy dostawáć chleba. A com wyšey powiedziál / iz tu
v was wolno iakoby zle czynić / z tad to obaczyc mozes; / iz kto
ná iáchwšy ná dom zabije / ma fryštu do Seymu / to jest do
dwu lat / czym samym iuž wiele zločincá wygral / á iesli sie iesze
poiedna / ábo iego causa ná Seymie nie doydzie / to ná one swo-
ie zbrodnia spi bázzo dobrze. Oros nie baczcie ia podlug twego
wyktádu / żeby tu Wolność byla. Przeto potáš mi iásniey / że
tu jest Wolność / á nie niewola.

W Polsce
wolno zle
czynić.

POLAK. Dostyc to iásnie widziš / że tu jest Wolność / bo w
innych ziemiách / y v was we Włochach / skoro kto namniey co
wystapi / álbo choć y nie wystapi / iedno ze nam jest iakie poday-
zenie:

rozenie; to go wnet polapia / y do więzienia dadza / a w nas ni-
kogo do więzienia brac się niegodzi / aż przekonanego prawem.

WLOCH. Tak jest / iż ow co zbroit / ma się z czego cieszyć / że się
pod takim wrodził prawem / ale owżasie tego wtrzyrodzono /
bárzo lamentuie ná takie prawo / y oyczysne w ktorey się bro-
dził / dla takiego przeklina prawa. Otoż taka Wolność zlym
ludziom bárzo jest ná rękę / ale dobrem ludziom jest wielce nie
zdrowa. Dobry a cnotliwy człowiek / ná naysrosze przyzwoli
prawo / bo vsa swey cnotie / a więzienia się żadnego / nie boi /
choćby y tam żył / gdzie nie przekonane prawem do więzie-
nia biera.

POLAK. Bacze ia kiedy ty zmierzasz / chceš zebym ia Wol-
ność dobra náše / swawola przezwał / a ono swawola tam bydz
nie moze gdzie jest prawo. WLOCH. Takci mówia niektorzy
z wászych / iż tu w Polsce iedni ludzie sa w wielkiej niewoli / a
drudzy w wielkiej swey woli / a przecie y ci ktorzy sa w swey
woli / czuia wielka niewola.

POLAK. Tak jest / iż plebs v nas nie záżywa Wolności / ale
iey też chłopsztn nie trzeba / bo Wolność byłaby tu ich szkie:
 kto duše swey używać nie umie / temu lepiej żeby iey nie miał /
a był umarłym / niż żywym / a iesli tego potrzeba / iżby taki czo-
wiek był żyw / tedy lepiej / żeby był niewolnikiem niż wolnem
człowiekiem. W dziećcieciu Wolności nie dajemy / bo go chci-
wości spráwuia / nie rozum / także też Wolności ten nie go-
dzien / kogo ciało a nie duša spráwuie.

WLOCH. Tie o chłopsztwie się tu mówi (aćz powiada Plato.
iż tá Rzecz pospolita złe jest postanowioná / w ktorey stány nie
sa sobie przyiazliwe: W prawo dawca práwi taki nis dobry iesly
ktory nie obmysla / żeby wszystkie stány R. P. rozgodzie / y mi-
lości z soba żyli) ale się mówi o stanie Szlacheckiem / ktory stan
podług wykladu twego iakos wyłożył y opisał Wolność / y iak
to się do tad o niey mówilo / nie żyie w Wolności / a bowiem
to ma żyć iako chce / co tey Wolnościá zowieš / trzeba mu te-
go / żeby nie miał nikogo / ktoby mu ons iego Wolność przeskó-
dzić mogł / trzeba żeby nie przyšlo nan co z strony / tu przekazuje

W
Przy
wzrost
ná prá
wo Pola
kie ka
mentu.

Jedni
sa w swej
woli dru-
dzy w swej
woli.

Chłopa
stwu
Wolno
ści nie
trzeba.

iemu tego/co sobie zaczął. U tu v was niewiem takliście/ że nie
nikomu Wolności nie przerywa. POLAK. Tierz iem iako z to
ba mowić / tużem ci dosyć feroce wkażal / prosto / a nie chytrze
mowiac / że v nas w Polsce wielka jest Wolność.

Pomiera
na Wol-
ność zdro-
wa.

WLOCH. Jesli jest wiekta gdzie na świecie Wolność / tedyc
też mała a pomierna Wolność bydy gdzie musi / y podobno ta
pomierna lepsza jest / niż wielka / bo ta pomierna / y z osobną każ-
demu zdrowa jest / y w obecz wszystkim; a zbyt niaswoboda / y
tym jest ciężka nad ktorami iey wzywacia / y tych ktorzy ia maia /
w bez rozumna ich swa wola zawiodszy / tu wypadkowi przywo-
dzi. Dobrze iść miara. Co nie ma miary w sobie / ale gwałto-
wnie idzie / to trwać nie moze. Po wielkiej Wolności przycho-
dzi wśteteczestwo / za wśteteczestwem / nastaje wzgarda prá-
wa / a za ta ida wnetrzne zwady / az ostatnie przytme przycho-
dzi niewola. Peinesa tego Historie / iako dla wielkiej swobody
sita Państwo upadło / ktore trwać mogły gdyby były pomierna
Wolność zachować chciały. Piękna rzecz jest Wolność / y wiel-
kie człowiecze dobro / ale taka jest natura wszystkim rzeczey / ná
świecie / iż im co jest w mierze swey nayspietnieysze / y nayspozy-
tecznieysze / tym gdy wyniedzie z swey miary jest naysprośniey-
se / y nayszkodliwse. Miary we wszystkim rzeczách potrzeba / a
Wolność tylko ta Wolności ma bydy zwana / ktorey / rozum /
nie zmysły / ani pochoci. (jesli affekty tak zwac mamy) panuia ;
abowiem moc chcieć ztego / skalenstwo to jest / nie Wolność.
Wiec iż człowiek z nas każdy czlonkiem jest R. P. tedy to co złe
jest wszystkim / iednemu tobie dobrze bydy nie moze / gdyz sie ty
we wszystkim zamysłasz. Zda sie to wam dobre poiedyntiem / iż
poboru nie dawacie / albo barzo rzadko / ale Rzeczpospolita bá-
rzo ná tym sędowie / iż nie ma starbu pospolitego ; Takze y owa
nowa Konstitucia / ktorasćie znieśli stare prawo z strony russe-
nia pospolitego / zeby was Krol dawszy pieniadze / super haslam
zá granice nie wywodzil / zda sie poiedyntiem každemu z was
zdrowa / ale Rzeczypospolitey sędowliwa jest. Bo zá tímtem
starem prawem y sposobem warowania waszych przodkow /
Polská

Sutki
wielkiej
Wolno-
ści.

Polska rozprzestrzeniona była / miała pod sobą Słasko / Mo-
 rawę / Zgorzeleckie Państwo które Niemcy opanowali / Branden-
burg.
 Brandenburgiem z języka swego nazwali. Miałe nad morzem
 miasto Bukowiec / które Niemcy osiadli / Lubekiem z języka Lubeca.
NB
 swego Niemieckiego nazwali / y wybiwszy się z mocy waszej
 wolna sobie Rzecz pospolita wzięli. Miałe y innych siła
 Państw y Prouincey po Saksie Księstwo / y po Dunstie Krole-
 stwo. Co wszystko teraz Niemcy trzymają / wam wyiawszy
 Litwę / która do was dobrowolnie z Jagielem Kiejącem
 swem przystała / ledwo połowica Polski została / żeście sposob
 stary woienny obmienili: Jesli ty nie wiesz iako przodkowie
 wasi woynie odprawowali / tedy ja tobie powiem / zegom się
 od Senatorow mądrych nauczył / przy którychem się tu w Pol-
 sce bawił / a oni powiedali / że to z Długosia Historiką waszego
 mieli. Pierwey to w Krola było w mocy nie składając Seymu / Stary
sposob
woienny y.
 ruszenie pospolite na woynie wczynieć / bądź wszystkim in genere.
 bądź ktoremu kolwiek Woiewodstwu / albo katowi / iako Krol
 rozumiał wydołać / nieprzyjacielowi onemu / przeciw ktoremu
 się wybierał / y każdy Szlachcic osoba się swa / stawić powinien
 był / pod strącentem poczciwości / gardła / y majątności / a gdy
 do potrzeby przychodziło / tedy się potykali nie rotami / i-
 aże / teraz / bo w ten czas rotmistrzow nie było / ale po fami- NB-
 liach y Herbach / tak iż każda familia / y Herbowni z osobną
 w Kupie pod swa chorągwia / Herbem swem ozdobiona / sta- Swięta
Mordicia
 wali: y sami się potykali / iako ktorey chorągwi kazano / y i-
 aże się ktora chorągiew w woney potrzebie popisata / tak sta-
 wa / albo iże sławę odnosiła / y przetoż na on czas aby fami-
 lie były w syle potężniejsze / y w liczbie wiecej / do potrze- vader
Cnata
 by stać mogły / tedy do Herbow swych plebeios radzi przy-
 mowali / y o to się zwielfka siła starali / aby takich co na-
 wiecey do siebie gárnali / y przetoż iako baczysz / siła families NB.
 jednego Herbu używają / niedla tego / żeby się z jedney krwi
 rozrodzili / ale że się do Herbow dla potęgi kupili. A dru-
 dzy ze wsi y z majątności ziemskiej domiast się wyprowadza-
 li / przedawszy majątność / w mieście się pieniędzmi żywili / mista

Starta-
deus co
test. X

rzemieślá dla utrácenia Szláchetwa nie robiac / ani syntuiac /
zeby tylko oney wstáwicznej wojny wchronić sie mogli / á takie
Skrytobykami po Polsku nazywano / á kiedy sie trafito / ze kto-
regó z takich zabito / tedy tylko połowice zań głowy Szláchet-
kiej płacono / ktore Lasli w swem Statucie / y drudzy potym /
zá niem przekládaiac / Statuta Polskie ná łacínski ięzyk / z Pol-
skiego corrupto vocabulo, według inflexiey ięzyka łacínskiego
Scartabelos napisáli / ktorego słowá wási iuristowie rozne y
Imięsne wykłady czynia / niewiedzac własney rzeczy y pocza-
tku / tego słowá. Aco tych iednym słowem okrzyčili / ktorzy sie
dla fatig woiennych do miast / takom powiedziat Kryli. Teraz
kiedy Szláchtá takiej Wolności / z ktora ty ná hárcz wyiezo-
dzasz dostáta / wáse rzeczy priuatne lepsze sie sstaly / ale Rzecz-
pospolita wielka wymę wzięta.

POLAK. Jeszem tego od żadnego Polaká nie slychal / cho-
ciażem też sítá o tych / y o inszych rzeczách z rozmaitemi ludzmi
rozmowy miewat / y ten wyklad Startebela rad wiem od cie-
bie / iako słusny y prawdziwy / ktory pierwey rozmáicie / y nie
tu rzeczy iuristowie y sedziowie náhy wykladáli.

WLOCH. Y sítá inszych rzeczy mogli bym powiedzieć / czego
podobno nie od každegobys Polaká slychal / ale sie wracam do
Constitucey wáshych nowych / ktoreście poczynili / dla pożytku
káždy swego / á ono wiele rzeczy wklázac sie moze / w ktorych co
iednemu / abo kilku nie moze sie zdać pożyteczno / to zasie ogulnie
wshytkiem wielka iest škoda.

N Smulke. Doktor kiedy chorego leczy / tego nie pátrzy / zeby chciwo-
ściom chorego dogodził / ale zeby wzdrowił człowieka. Takze
y Wolność zdrowiu y całosci Rzeczy pospolitey dogadzac ma /
nie tey / ábo owey osobie. Gdy wy Polacy prosicie Krola o
pomnozenie swobod / ábo wam co Krol obiecuie / tedy to nie
wieszey inego nie iest / iedno ze wam obiecuie Krol dopuscic barzিয়ে /
Wolno- nizeście do tad ná wmysle chorowali / chorowác. Jzes tedy przy-
ści naye znał / ze tu iest wielka Wolność / tedy ono prawda / co dawno
wieszey powiedziáno / iz w naywieszey Wolności / naywieszey niewola.
wiewola. Do tego y one słowá dobre byly / ktore Cezarzowi Fron-
tinus

nus Philosophy powiedział / pod tym prawoi Panem zle mieścić /
 pod ktorem nie masz nic Wolności / ale pod tem tysiąc kroć go-
 rzej / pod ktorem wszystko każdemu czynić jest wolno. POLAK.
 Władca widze to moje słowko / zem powiedział w Polsce bydz
 wielka Wolność. nie tu ztemu ta wielkość Wolności służy / ale
 tu dobremu / iako woli każdy wiele dobrego / niż mało. WLOCH.
 Cnota w posrzedku mieśka / nie przechodząc zamierzonego kre-
 su / ani tu wielkości / ani tu małości / ani sie bac trzeba / żeby w
 niej co bydz nazbyt miało / gdyż ona sama miara jest / a rzecz
 każda ktora posrzedek przejdzie / a wielkością swoia sobie jest
 cieśka / dobra bydz nie moze. Przeko mi: si ty byś nie chciał przy-
 znać mi to iż tu jest wielka swawola / a swawola coś jest inego
 niż Wolność. *U* jeśli mi pytasz iaki jest wykład sweywoley /
 tedy one tak ja wykładam. Swawola jest / rozkiesznana / a bez
 rozumna wola / mając za koniec swoy / rokosz / y do tey wszystkie
 swe kieruiac sprawy. O toż kto sie rokoszy rozmiłuić / y w niej
 błogostawienstwo swe poloży / kiedy rozumie żeby ia posiadał /
 a był iey Panem / tedy sie opat stawa / bo taki człowiek / v rosko-
 sy / v srogiego tyranna zostaje niewolnikiem. Swawola ma
 Tyrana / ktory w niewoli sam v rokoszy bedac / wszystko to czyni /
 co ona rozkazuje / a na to nie patrzy / z dobremli / czy z ztem pod-
 danych bydz ma / co on zaczyna / lecz patrzy / żeby dogodził we
 wszystkim Paniom swoiem / to jest woley / rokoszy / a lubości:
 ale Wolność choć ia sie tak wyklada / iakoś powiedział / to jest
 moc / żyć iako sie komu podoba / ktorego wykładu Aristoteles
 nie chwali; Przecie tego twego podobania / nie miała kiero-
 wac zmysły twoie / lecz dostonały rozum / a nie rozum iednego
 człowieka / a / rozum powsiechny / to jest prawo / ktore to pra-
 wo w pewn (opłotki Wolność zawarło / iżby sie to nie czynilo /
 co nie przysto; / y żebyś tak śafował ta twoia Wolność / i a-
 łoby też drudz) używać iey mogli / a twoia Wolność / żeby dru-
 gim niewoley nie czyniła; Jakoś prawodawcy tem trzem rze-
 czam stanowiac prawa dogadzać zwykli; Pierwsza / iżby ona
 Rzeczpospolita ktorey daia prawa / była wolna; Wtóra / iżby
 sobie społecznie była sprzyjażliwa; a trzecia / żeby sie sprawawa-
 ła

Frontinus
 eo powie-
 dział
 Kterwie.

Omne
 nimium
 cadit in
 visum.

Swawola

Jakoś ka-
 rować
 Wolno-
 ścia.

Prawo-
 dawcy
 czemu
 dogadzać
 ma.



ła rozumem. Tu w was iesli to troie jest / niewiem / ale to wiem /
 iż na to bázno patrza cudzoziemcy / iáko sie wy z joba / y iáko z
 obczymi obchodzicie. Dla wielkich cnot / ktore byly onego da-
 wnego wieku w Rzymie / dalekich kraiw ludzje / poddawáli sie
 pod moc Rzymska : pytam / nálastiby sie teraz ktory ná świećcie
 národ / ktoryby sie Polakom poddac chciał.

Rzecz
 ktora sie
 przesili
 wpaść
 musi.

POLAK. Zbytńia Wolność nie dobra jest / znam ia to sam / bo
 każda rzecz / ktora sie przesili / wpaść musi / po gwałtownym
 mrozie / pospolicie bywa odmiec / po dobrem wrodzaiu / nie w-
 rodzay / tájze teź jest w Państwach / w Krolestwach / w Rzecz-
 czypospolitey po wielkiej Wolności bywa wielka niewola : ale
 kiedyby przelozeni násy / Orzednicy / Stárostowie / czuli sie w
 swey powinności / tedyby Wolność nászą nie wychodziła z miá-
 ry. Jesli sie tedy w násey Rzeczypospolitey co złego dzieie /
 Wolność nászą przyczyna tego nie jest / ale przelozeni sa niepra-

Przelozeni
 w násey
 Wolności
 nie práwi

wi. WLOCH. Ja tego nie bacze / żeby przelozeni byli co krzy-
 w násey wi bo tem po wielkiej czási odieto władza. Wyšlo tu w sy-
 Wolności sfto (iáko sie mnie widzi / moze bydz je sie myle) ze swoiey miá-
 nie práwi ry. On medrzec co go táł záwždy zowia Aristoteles. táł Rzecz-

R. pta
 iáko Ari-
 stoteles
 wykłada.

pospolita wykłada. Rzeczposp: práwa jest / gdzie spolnie w ie-
 dnym zgromádzieniu ludzje mieszkaiac porzadnie / obyczáynie /
 y spráwiedliwie zija. P dopiero podobno w tákowem zyciu
 Wolność sie nálećć moze. Ale tu niewiem / nie gorzeyli sie ma
 (Wolności zgubioney nie wspominaiac) człowiek dobry / má-
 ietny / spokojny / nišli w bogi á zuchwalec : bo zuchwalec wzjac
 moze / ranić / náiechac ná dom / zgwalcic / zabic / spalic : pozó-
 wa go / on woznego slufky / do práwa nie stanawsy / odpowie
 ieszcze onemu / co go pozwal / a sam sie ná Tis pocznie goto-
 wac / o kes on máietności co miał / namniey niedbáiac / á to
 wsfystko uczyni / on zuchwalec / w nadzieie tey twey Wolno-
 ści / wiedzac ze go poimać nie moga / az przekonanego prawem.
 Tu ow pocciwy człowiek / widzac iż od urzadu zadnego ratunku
 mieć nie moze / á to teź wiedzac / iż on zuchwalec síta iusludzi
 pobil / chceli sam nie bydz zabic / musi o tym myslenie rad / iá-
 koby onego zuchwalcá pozyl. Przypatrzse sie tu / iáko ci dńá

nie w klubie stoja / bo iednemu iakoby nic / postradać troszte ma-
 ietności / a zabiwszy wciec na Uis / a owemu o wszystko idzie za-
 raz gdy zabije: idzie mu o maietność / żone / dziatki / a ieałi po-
 zowa Criminaliter, to y o poćciwość poydzie. Radbyim żebyś
 mi to wywiodł / że to tak dobrze / a iż Wolność taka / obiemą
 tym zdrowa.

POLAK. Ta twoja powieść nie bärzo mi w posłuch idzie / bo
 ubogiego zuchwałcem / y możnem czyniś / do czego podobniey-
 sy bogaty niż ubogi: podobnobys ty chciał / żeby takie imano
 zaraz, czego nas uchowa Pan Bog / y ktoby na to radził / byłby
 Wyczyźnie nieprzyiacielem. WLOCH. Ulicia tu nie powie-
 dam nie podobnego / bo taki ubogi / a zuchwały / ktoregom w-
 spomniał / żarządzy tak wiele towarzystwa darmo mieć może /
 iako bogaty za pieniądze. A ten Statuto nieimaniu Szlach-
 cica / iako jest dobry / tak też jest zły nie pomiału / bo sie nim wry-
 scy zuchwałcy / wszyscy gwaltownicy zakładają. Wenetom w
 ktorych jest prawdziwa Wolność / wolnoby taki Statut po-
 stanowić sobie / iżby ich nie miał nikt / aż przekonane prawem /
 iefze rychleyby sie tam szedł ten Statut / a czemuś oni tego
 Statutu w siebie mieć niechca? Przeto / iż wiedza / iako wiele
 z niego złego wrośby mogło: prawieby to wab ieden był złym
 ludziom tu popelnieniu zbrodni / y tarcz nie lada iaka / żeby
 każn złego nie dosięgła: w Rzymie gdy stała Rzeczposp: by-
 ła Wolność taka / iaka na świecie nie była wiecża / a wždy
 tam wielekroć nie przekonane prawem / nie tylko imano / y da-
 wano do więzienia / ale y przed oczyma wszystkich ludzi zabija-
 no. Cnota sie frogosci nie boi. Ale dziwna to rzecz jest / ow co
 ukradnie rzecz za kilka nasćie groszy / wnet go poimacie / a owe-
 go poimac sie niegodzi / ktory naiechał na dom / zabil kilka osob
 w domu / Corte zgwalecił / żone zranil / wszystkie wygnal / a
 sam dom osiadł? Wiece halonego czlowieka / i zaś nie imacie?
 zaś nie krepuećcie? A czemu? Przeto iżby ludziom nie szkodził.
 A taki meżoboyca zuchwały / bez wstydu / bez sumnienia / bez
 Boga / zaś halonemu nie podobny? A masz mu to wolno bydź
 a nie ma go nikt imać? *Neminem captivare licet nisi iure victum.* Co

NB

Gwałtownie
 wolen / a
 szkodzieć
 imać.

Co ieszcze k temu / taki zuchwalec iesli maietności miec nie bę-
dzie tak dłużny / iz iego maietność za to nie stoi: gdy go pozoro-
wa / nie stanie / ale wskaze do strony o iednanie / na ktore gdy on
otrzywdzony nie bedzie chciał przyzwolic / ale bedzie podpierał
prawem / aż tu wywołaniu: Tu ow zbrodzien / nie czekaic de-
cretu / nakazawşy ieszcze o iednanie / a nie mogac przyść k niemu /
y widzac wrzko mo zdrowsa rade sobie / pomścioşy sie wćiec
na Tlis / nizli po wywołaniu tutaj sie po przpiaciolach / zabije
ieszcze onego otrzywdzonego / y powie / zem tak wczynić musiat /
bo mi chciał zgubic prawem / a iednać sie nie chciał.

litc 20 POLAK. Na powietrzu coś mi wkażuieś / kiedyby sie tak
ostało / ował ostało: Siła tak rzeczy wkażac mozesz / ale żeby sie
cał gdzie ostało / polazac nie mozesz. Wiec nie dziw iz zlodzieia
imaia / bo lice przy niem iesł / rzecz ktora wkażuie na oko zly ie-
go wczynel / ale okolo naiechania na dom / iz nie maś takiej pe-
wności / bo to ieden na drugiego karb wczynic mogli / przeto
imac sie takiego nie godzi / aż przetonanego prawem. A iesli
cie to obraza / iz o mała rzecz v nas wiezsa / potrzebne iesł takie
prawo / bo my zamkow / domow / murowanych nie mamy / w
podtem drzewianem budowaniu naszym / maietności chorwa-
my nase / do ktorych iz zloczyncy łatwy przystep / przeto srogie
o zlodziejstwo karanie iesł postanowione: iakos ostrsey kazni
na te trzeba grzechy / ktore popelnic zloczyncy łatwiey / a dobre-
mu czlowiekowi wstrzedz sie skody trudniey / mieli na ine zbro-
dnie. W Indyey na zachod słonca / niz ia Ispañi posiadli /
iz tam tylko cieniuchna nicia grunty bywały ograniçzone / kto
to przestapil / srogie o to odniosł karanie / a kto wtradt / nic ons
przestapioşy w dociem na pal to karano. V Doctora tego / kto-
ryby miasto lekarstwa dał choremu trucizne / srozeşy prawo
ostrsey karac miasto / niz gdyby dobywoşy broniey / iawnie czlowieką
Bazni zabil.

Bazni
trzeba na
te wystep
ki ktorych
sie trudo
niey vs
trzedz.

WLOCH. Dobrześ to powiedzial / iz ostrsey by kazni na te
trzywdy potrzeba ktorych sie wstrzedz trudniey. Oros iz tu da-
leko ieden od drugiego mieskacie / latwie naiechac na dom / ta-
twie spalic / latwie zgwalcic / latwie na Tlis wiechac / przeto
ostrseyby

ostrzeby łazni na złoczynstwa potrzeba / a Wolności tey o nie
 imaniu Szlachcica / nie miałby używać ten / kto drugiemu
 Wolność odeymuie / y prawo pospolite gwałci. Szlachcic
 brodzien
 miałby
 być imać
 ny. A y tego ie-
 seże doloże / iż Wolność ktora nie iednemu / ale wszystkim wol-
 nym służyć ma / ta v nas nym zdaniem bydz nie może / ażby zło-
 czynca / ktory do złoczynienia ma wielką w Polsce łatwość / y
 pogode / y pijanstwo go do wszystkiego ztego pedzi / mogli bydz
 poimany. POLAK. Włochu / Włochu usłyszmy naszej Wol-
 ności ządzwonić ku pogrzebowi mogli gdyby Szlachcica było
 poimac wolno. WŁOCH. Coż! abo swey cności nie wfaś?
 POLAK. Wfam ia swey cności / y kiedyby nigdy inzego cło-
 wieka nie imano / iedno winnego / przyzwolilibym ia na takie
 prawo / ale iż sie wielekroć to trafia / że nie winne ludzie imają /
 y gardłem karza / przeto my Polacy tego imania nie chcemy /
 y dziękujemy za to przodkom naszym / że nam tała zostawili
 Wolność.

WŁOCH. Wiem żeś ty we Włoszech był / gdzie zbrodnie
 dościany na nie nikt nie starzył imata : pytam cie / byłżeś ty
 tam kiedy w iakiey niewoli? POLAK. Tak ci jest / że tam nie-
 wolej żadney nie wczutem / ale przecie nie byłem nigdy bez bo-
 iazni / wiedząc to / że leda o co / aliś ty więzaniem.

WŁOCH. Cości to zawadziło / żeś był w boiaźni / a nie Cieśtko
 w boia-
 żni żyć. podkato cie nie ni od kogo / a tyś też nie wyrzodził
 przytrego? POLAK. Cieśtko to człowiekowi żyć w boiaźni.

WŁOCH. Ale takowa boiaźń iakas tam miał / to jest żeś sie
 bał wczynić bliżniemu krzywdy / dobra y chwalebna / y zdrowa
 była tak tobie / iakto y drugiemu / co sie też bał wczynić tobie krzy-
 wdy / wiec iestlić tamteczna boiaźń była cieśtku / a ruteczna bo-
 iazń nie cieśtku / kiedy sie na każda godzina możesz nadziewać
 śmierci leda od kogo / abo lekkości? POLAK. Odczego przy-
 iaciel / odczego sluga / a ze zwadliwemi / a kto mi zasiadać kaze?

WŁOCH. A biednastwo Wolność / ktora przyiaciel / abo slug- Nie jest
 co Wol-
 ność / kto.
 ra strąży /
 y obrony
 potrzeba
 w tey bycie.
 abo haydukow do obrony potrzebuie. Tak ia mniemam / iż ty
 toś rozumiesz co y ia / ale mi sie przyznać nie chcesz. W nay-
 wistsey sweymoli / naywistefa niewola: Powiem ci / co tu

wo tey swewy woli sstać sie moze. Uaiedzie kto kogo na dom wnet po Seymie / y zabije ; naprzod to wygrał / iz ma fryftu / iakom pierwey powie dział dwie lecie / to jest do Seymu / a tym czasem zabije zaś y drugiego / y trzeciego / y dziesiątego / a moze tań długo bić / ze go y samego zabija. Tu obacz / że ci wszyscy / ktore ten mezo boyca po onem pierwszem mezo boystwie pobil / byliby byli żywi / by ten był zbrodzień po pierwszem mezo boystwie poimany y skaran. A iz go zabito / to za jedne / tylko głowe wziął zaplate. A iesli bsdzie tań fortunny / zego nie zabija / wiec na Seym ma to maiać abo nie / maiaćności nie sstaie : zacząym czi go odsadza / a on do cudzey ziemi poiedzie / gdzie to czi odsadzenie nic mu nie zaśtkodzi. Połoze y to że stanie na Seym / da gardło / y czi go odsadza ; obaczże to / że ten iedno za iednego wcierpiał / a owym co ich wielka liczba pobil / nic sie nie nagrodziło / zwłaszcza iesli abo nie / abo barzo ma to miał ośiadłości. Szlyfalem o iednem ktorego miałowac niechce / ktory za Krola Sigmuntá stárego dwádziestá głow zabil / y umart swa śmiercia / a do zadney mu kázní nie przyšlo. Pozowieli

zto chce
aby wiejsa
wysie
dział głow
wnik a
folgi od
wrzedu
nie miał /
musi sam
z nim sstać
dziec.

też kto takowego mezo boyca ciuiler , y skaza mu siedzenie za głowy / a wmrze rozniemoghy sie w kilka niedziel po zaśiedzeniu / to ten y za iedne głowe nie wziął zapłaty / a onych drugich mord przepadł / poniewas tyle nie miał maiaćności / żeby wszyscy one zapłacił pobite głowy. Porádujże sie teraz z ta twoia Wolnością / zdrowali wszyscy jest / czy nie zdrowa.

POLAK. Co sie sstać moze / a nie sstało sie / tego nie sadzi prawo / ba y mowić o tym nie maś oczym. A to my na tey Wolności przestatemu / a podobno siła národow przyzwolitoby na taka Wolność aby ia mieć mogły.

Wielka
Wolność
przyczyna
zbrodni.

WLOCH. Ja tobie recze za Włochy / izby na taka iaka jest w was Wolność nigdy nie przyzwolili ; A siła tych jest w Polsce / a zwłaszcza chudych Szlachcicow krorzy ta Wolność / za wielka niewola maia / gdyz ona wielkich w Polsce zbrodni jest przyczyna.

POLAK. Czy to iedno w samey Polsce zli sie náduia ludzie ? prawo iakom pierwey powie dział od tego / żeby karalo zle ludzie /

dzie / a Krol nasz tylko nam to dwoie powinien / sprawiedliwość /
a obrona.

WLOCH. Alieście wy związali Krolowi rzece / iz was od
domowego nieprzyjaciela bronieć nie może / a w innych zie-
miach / wśedy pokooy pospolity / za ktorem Wolność na nogach
stoi / Pan zwierzchny opatruie / izby każdy bezpiecny był w do-
mu swoim / a nie bał się nikogo : a ktoby namniey pokooy po-
spolity wzruszył / tedy o to czyni urząd / y karze ; ale v was be-
dac powinien wkrzywdzony sam czynić o swa krzywdę / a nie
mogac czynić przez niedostatek / bo się rychło prawo skonczyć
nie może / rad nie rad ziednać się musi / a czasem iednanie wy-
groza. Wiec gdy się ziednacie / to ius do tego Krol nic nie
ma : A ono należy na tym Rzeczypospolitey żeby pokooy pospo-
lity był cały / badz się ty ziednaś / badz nie ziednaś a co wylez-
dzasz na plac z tem twoim Polskiem prawem. Prawo to wa-
że tylko na wczynieł zły gdy się stanie / każny mauczka iakas.
(Obroti gdy kogo cęci odsadza / acz y to ius w pośmiejch postlo) Cęci obfa-
postanowilo : ale żeby złości / grzechy / okrucieństwa bydy nie
mogły temu z żadney strony wase prawo nie zabieżać / owosem
dozwala tego wśyskiego / z czego złe wczynki rosta : iako iest
piianstwo / chodzenie z bronia / z rusncami / siadanie w karcz-
niach granie / t a y to / że nie ieden syn dziedzicy / ale się maistno-
ści na drobne czastki dziela / wielka złego przyczyna iest. Przy-
czyny złego odiać trzeba : bo iako to daleko lepszy lekarz / ktory
tał chowa człowiek / żeby nie zachorzał / niżli ten ktory lekar-
stwy vzdrawia chorego. Także teź lepsze to prawo / ktore za-
biega temu / żeby człowiek złe nie czynił / niżli to ktore złości ius
popelnione karze. Nie maś v was urzędu / ktoryby iako na
spicy siedzac patrzał na postępkę z was każdego ostrzegaiac /
żeby kto życiem swem Rzeczypospol : nie pswał / gdyż z nie-
żadnego prywatnego życia / siła rzeczy nowych tu zgubie Rze-
czyposp : wrość może.

POLAK. Ostre iakies vstawy / ktore bierzey do obyczaiow
niż do prawa należa / chciałbyś ty żebyśmy na sie my Polacy
uchwalili / ktorymi mogły nas snadnie Krol zniewolic / a my

Pokooy
pospolitey
ma bydy
cały.

Cęci obfa-
dzime
leśce so-
bie ludźie
zli waża.

BN

Lepsze to
prawo
ktore za-
biega że-
by y złe
wczynki
nie były.

z každy strony tego strzeżemy / żeby nas Krol zniewolić nie mogli / dla tego nie chcemy inaczey / iedno żeby strona pożywała / a Justygator gdy pożywa / przecie bez delatora nie chcemy żeby czynił.

WLOCH. Gdzie ma bydz dobrze postanowiona Rzeczpospolita tam trzeba y prawa dobrego / y dobrych obyczaiow / a iedno to bez drugiego mały pożytek uczynić może: wszakoż wždy niedo końca zginieła ta Rzeczpospolita / to Krolestwo / w ktorém iesli prawa same doskonałe / ale wždy obyczaje dobre sie náyduia. Ale tu y was y obyczaje nader złe z waszey sweywoley / y prawa nie barzo są chwaly godne: a to widze iżescie warowali to sobie żeby was Krol nie pożywał o zbrodnie / a Justygator gdy pożywa / bez delatora czynić nic nie może. Wiedzac iednego z tego / w drugie goršie złe w padacie: wchodzić tego żeby was Krol zniewolić nie mogli / ieszcze w niewoli y w wszystkich / a kto możateż / ten wboższemu iest Tyrannem. Zlec to / bydz pod Tyrannem rzecz iest pewna ale mniey z tego / mieć iednego Tyranna niż wszystkich. Jedno że to wy nie baczycie tego / ani was boli cudza krzywda / a miałaby was słusnie boleć: y fortunna to Rzeczpospolita w ktorey ludzie brzydza sie tym człowiekiem / który krzywde czyni drugiemu / a brzydza sie nie mniey / iedno iako ten komu krzywde uczyniono.

POLAK. Ale zaś patrz z drugiey strony / kto Krola starze / kiedy co złe uczyni? Orosz gdyby to iemu było wolno pożywać / abo iego urzędowi / łatwieby zawždy nalaś przyczynę o co pożywać / y tak zgubiłby tego / na kogo by sie / nasadził. A kiedy mie pożywa strona / ma ta wždy czego sie bać / y nie może mie ta zniewolić. WLOCH. Y Krol nikogo tu zniewolić nie może / bo sie ma na kogo ogladać / iest Koronator iego / Sedzia iego / Arceybiskup / ktory go starać / to iest zaślac może. Jest nad Krolem wyższy urząd Papieski ktory Arceybiskupa nie odstąpi. Wiedz rada Koronna nie dopuści tego Krolowi / żeby nad prawo / nad swa przysięge miał co czynić / a ludzi niewolić: A też tu z kasty milego Bogatácy są Krolowie że o zniewoleniu podánych

danych swych nigdy nie myśla. Przeto przysłałoby to wam
zwierzyć tego Krolowi / żeby strzelił po koią pospolitego / a ie-
go urząd żeby pozymał tych / ktorzy pokoy pospolity burza nie
stroną ułrzywdzona. A iesli tego zwierzyc Krolowi nie chce-
cie / wiec postanowiec wzdzy kogo / ktoby wam pokoy czynil.

Abo Krol
abo kto
inzy po-
koy ma
czynic w
Koronie.

POLAK. To ia powiedam co dawno / prawo samo pokoy
mi czyni.

WLOCH. A kiedy sie tacy dwa trafia / ktorzy na sie nie czy-
niac protektatcy o to / co ieden drugiemu wyrzadzil / ani sie
chcac prawowac (iako v nas we Wlozech o lekkości / o rany /
mordy / nie pozyma sie Szlachta / bo by to sromota była / ale sie
mści) bedzie chciał ieden drugiemu oddac / y ieden na drugiego
woyso zbierze / y po pul Korony każdy za soba pociagnie / iatof
tu prawo pokoy czyni ?

POLAK. Od tego Krol jest / co takie zuchwałstwo hamo-
wac moze / y mamy o tym Statuta de Gueris. WLOCH. Nie
widze ia w tym Statucie tego / żeby Krol o takie Gwery mogl
pozymac. Ale gdyby Krol strzelił pokoy pospolitego / a mogl
pozwać sam o takie rzeczy / y o inie zle czynki / abo iego wze-
dnicy / tedy by nigdy do takich zwodow nie przychodzilo. Bo
żadna rzecz rychley nie zgubi Rzeczyposp: iako wnetrzna niez-
godá / wnetrzna woyna / a zwłaszcza gdy ius do trwie rozlania
przyjdzie.

POLAK. Nie darmo przodkowie nasy niechcieli tego dac
Krolowi w rece / czuli cos w tym ziego. Alec jest v nas dosyc
tych rzeczy / o ktore Starosta gdyby nie byl kto instyguiac / czy-
nic powinien. WLOCH. A Starosty kto doyrzy izby powin-
ności swey czynil dosyc. POLAK. Wolno go każdemu o to
pozwać. WLOCH. A kiedy nie bedzie nikt chciał? Bo co w-
szystkim poruczono / o to pospolicie wszyscy abo nie / abo malo
bardzo dbaia. Wiec ubogi Szlachcie / iako on smie Staroste
gdy w czym powinności swey nie czyni dosyc / pozwać / abo by
mu tego zaś Starosta nie oddal inia strona? A co powiedasz /
nie darmo prawi nasy przodkowie niechcieli tego zwierzyc
Krolowi / żeby on abo iego urząd pozymał zbrodnie. Ja zaś ie

inaczej wiem. Było za dawnieyszych czasow Krolowi to wolno / a z Krolom siedzieli Senatorowie / bez ktorych Krol nie poczac nie mogl / a za tym nie mial Krol zadney drogi do zniwolenia poddanych swoich / ale nie barzo dawno: wymogli to na Krolu ci ktorym tego bylo potrzeba / izby Krol do zbrodniow nie mial / az gdy przede stroną pozowie. Jako y to nie dawno nastalo / iz wszystkie cauli na Seym wyciągniono / a gdy Trybunal na stal / tedy same tylko na Seym Criminales. W czym wszystkim ludzie wkrzywdzieni skarza sie ze lzami na te leniwa sprawiedliwosc / y przeklinaią tych / ktorzy sa tego przyczyna. Jakoz barzo to zle sie stalo / iz sady zwlaszcza Criminales nie sa wstawiczne / ale na Seym co dwie lecie jest postawiony / a ten zeby nie trwal jedno sześć niedziel / za ktora sześć niedziel nie jest to mozna rzecz choctyaby Krol Jego Mość nic inego nie czynil / nie iadl / nie pil / nie spal / jedno sadzil / zeby wszystkie cauli odsadzić mogl; tak iz onemu co naiechal / co zabil / co zgwałcił / (gdyz tego za dwie lecie sila sie nabiera) y do drugiego / y do trzeciego / y do dziesiątego Seymu nie przyjdzie do tego / zeby sadownie odpowiedal. Coz rozumiesz / ten co wkrzywdzony jest / chwalił on sobie taka Wolność / czy nie chwali? A zas nie musi nieborak drugi dla niedostatkow / ktoremu / abo Córke gwałcono / abo Zone wzieto / abo naiechawszy na dom / Wycal / abo brata zabito / porzucic wszystkiego abo sie ledaiako ziednac?

POLAK. Silas zaraz nagmatwal rzeczy / nie wiem na co pierwey odpowiedziec.

WLOCH. Wszystkie sie tu od electey poczamy / o Wolności waszey mowi / a o prawie / y o czym inem moze iesze (bez dzielić sie zdalo) bydz rozmowa: a wracaiac sie do Polskiej Wolności / ty ja wychwalasz / a ja nie tylko iey nie przyznamam / ale powiadam ze tu jest wielka niewola. P dokladam izby mi znośnieyszy byl jeden Tyran / niz wszyscy.

POLAK. Jam o electey tylko (przypominaiac Wolność naszą) z toba mowic chcial / a ty daley rościagasz mowe.

WLOCH.

Zle iz
criminales
causas
nie wstawa
wiesznie
sady.

WLOCH. Gdyby się o wszystkim co w Polsce ludzie gania dostatecznie mówić miało / wzięłoby to wiele czasu y trzebaby nam Sędziego / któryby wznawał / kto z nas bliżej dochodzi rzeczy : ale na krótko / tylko się to mówiło / y mówić jeszcze może / (ieślić nie przytkro) co iá w Polsce ták z strony Wolności / iáko y z strony práwa (do którego y obyczáie należa) widze srodliwego. Tys sam te mowe zaczet / leć iá kázesli rad przestane.

POLAK. Wiec mówmy / chocia z tey násey mowy nie wroście to żeby się co w Polsce odmienić miało.

WLOCH. Bá odmieniac się często / y powiedáia ludzie / że się to przyczynia Wolności / ale się mnie widzi że się przybliża do zguby: káżdá odmiana w Rzeczypospolitey baržo zlá jest / a Plato powiedział iá zá odmiana / Muzyki / zá odmiana pieśni (co się zda fráska) y Rzeczypospolita odmienić się musi. Dozwołił iedná odmiany / ale tylko ze złego w dobre.

POLAK. Pw nas się ták dzieie / iá zle rzeczy w dobre odmieniamy / y dla tego przyczyniamy Constitucey abo ich popráwiaamy / y Seymy te dla tego co dwie lecie sa postanowione / izby Senatorowie, Posłowie / wiec ci / którzy się práwuiá wielkimi kósty / ktore ná Seymie pierwey co rok czynili / nie ginely. A przecie zle nie wciece / kto ma byđ sřaran / sřaran bedzie. A ná ostatek lepiey iá dziešic winnych wyda káżni za swe wystepki / nišliby ieden nie winny miał byđ sřarany. Co przysoby muštao nieraz / gdyby wřad o zbrodnie pozywać miał. Przeto żadná miára my Polacy pozwow od Krolá / y od iego wředništow mieć nie chcemy / á brania w wieszenie práwem nieprzetónanego; wchoway nas Pánie Boże / y to iest grunt násey Wolności / ze nas Krol nie pozywa / ani do wieszenia wziac może / áž przetónane práwem. WLOCH. Jáko iest to dobry Statut. (co się teř pierwey mówiło.) iá Krol Sřlachćica poimać nie może / áž przetónanepo práwem / y ná tym iáko by wszystkie wáśá Wolnošć zawisła / ták zásie sa takie wystepki drugie / iá ten Statut mogłby siá Polsce wczynić złego. Przeto iákom pierwey powiedział / y baržo dobry / y baržo zly / to iest Statut. Bo

Grunt
Polskiej
Wolno-
šćci.

Bo áza máto czyni złego wosyſtkiey Koronie ten/ (iż nie wy-
 mienie inſzych ſzkodliwych rzeczy) kto w łacie ſiedzac falſzy-
 wa z miedzi / z contryſatu / y z czego inſzego kuzie Menice / Ca-
 lery / Czerwone złote? W wiec z tym czytać / áz będzie taki prze-
 konany prawem? á gdzieſz go tych czasow pozwać? kto będzie
 chciał bydz delatorem? Ba ogień ci to ieſt / y ledwie nie coſ gor-
 ſzego / niż ogień . abowiem tu / nie dwa / nie ſieść groſzy falſzy-
 wych w grzywnie iedney ſie naydzie (iako ieſt o tym w Statu-
 cie / á ſad Krolowi należał) ále będzie falſzu w workach / w
 Strzygniach wosyſtkiey Korony. Przypatrzze ſie proſie cię / ieſli
 to dobrze / takiego nie mieć : abo owego / ktory z nieprzyjacie-
 lem Koronnem ma porozumienie / y poſtanowienie / iako y kto-
 rem ſpoſobem ma on nieprzyjaciela Korony opánować? Wic
 tá Wolnoſć niepozywania od urzedu / ktora ty tak barzo zdo-
 biſ / w bogiey Szlachćcie zdrowa bydz nie moze / á zwlaſcza iż tu
 y głowe / y rány pienia dzmi płaca. Możnem iako tako tá
 Wolnoſć ze was Krol nie pożywa ſluzyc moze / (acz tu y nay-
 moźnieyſzy / gdy ſie rozrodzi / z ziemiany porówna : bo dzielac
 długo majątnoſć / musi potomek dalszy przyſc do barzo maley
 cząſtki) ále w bogiemu Szlachćciowi barzo to źle / gdy zwierz-
 chny Pan nie broni go od moźnieyſzego / á bronic go inaczey nie
 moze ieno tak / iżby o iego czynil krzywdę / badz tego chce on w-
 bogi Szlachćcie / badz tego niechce : Wic gdy ſie co ſtanie /
 między krewnemi / brát zabiſe brátá / á Ociec ieſzcy żyw / Ociec
 w bogi opłakawſzy zabiſego ſyná / á niechcac żeby mu y drugi
 zginął / wproſi ſyná trzeciego / żeby nie pożywał / y tak ona gło-
 wa zginie. Ale y bez Wyczoſkiey proſby rozumny brát / badac /
 iuſz po ſmierci Wyczoſkiey w majątnoſci z bratem mezo boy-
 ca / á poſtradał wſy trzeciego brátá baczac to / iż gdyby poży-
 wał / á brátá by o część przyprawił / zaraz by y dział brátá me-
 zoboycę ſtracił / (bo na Krolaby wzieto) y we wlokl by zmaże
 ná ſwoy dom / zaniecha pozywania / iako ſzkodliwego ſobie / á
 przeſtanie ná iakieykolwiek nagrodz e / zá czym y onemu zabi-
 temu wielká krzywda / y przykłąd zły ludziom ſie daie / y nád
 Kroleſtwem dla nieſprawiedliwoſci każn Boża wieſi. Także
 też

Wtedy
 między
 brátá.

też synowiec zabije Stryjá / y tymże sposobem pojednania sie
 rzeczy / á złość ona doma zostanie. Najedzie kto wdowa iaka
 nie uboga / wezmie ja gwałtem; odda sie z nią; ona nieboga
 rada nie rada z niem mieszkać musi; á o prawie prozno myslić/
 przyjaciel / bedzieli chciał pozywać / nie podziękuię mu ona ne-
dznicá w niewoli v mezá bedac / owšem prze Boga prosić go
bedzie / aby zaniechal. To y w tem przypatrz sie dobrze Wol-
ności wáshęj Polskíey. Nużco sie w tych domách dziecie / gdzie
meżowie obstarz máia żony / á te żony powinne swe przy so-
bie choráia / niechce wspomínac. U naostaték brácia v wás
w tey sweywoli / poimnia siostry bliskie / siostrzenice / á ktoś
go oto starze? Wždy iako slyszę tu pierwey w Polsce był nie
zły porządek; Byli ci ktorzy dogladali porządku świeckiego /
byli też ci / ktorzy dogladali porządku duchownego / izby każdy
żył iako Chrześcíanin á nie wytracał przeciwko Bogu. Te-
raz wšytkościę to popšowali má drugi dwie / drugi trzy żony:
sa y ci ktorzy sie frymarcza z żonami / y paktá miedzy soba czy-
nia / póki ieden drugiego żone má trzymać v siebie / á nie zmys-
lam Bog wie / prawdziwa torzeż jest. Sedzia mi to powie-
dat / przed ktorem był pozew o to. O toś kiedybyście byli nie
zepsowali iurisdikcy duchownych / toby wnet o to pozwał Bi-
skup y czuac to zbrodniowie / że jest ten kto o to pozywa / nie
wazyłby sie takich złości. Także też y w rzeczách świeckich / á
zwłaszcza okolo zabicia / nájazdow / rozboiow / gwałtow / gdyby
czuli ludzie / że jest ten okrom strony / kto o to czynić bedzie /
mnieyby iście było złości. Jako świeckiego tak y duchowne-
go nieczá bárzo / á bárzo potrzebá; mnieyby było v was mor-
dow / mniey gwałtow / mniey nájazdow / mniey fałšow / mniey
potwarzy / mniey nie wćciwego mieszkania / mniey krzywoprzy-
siestwa / mniey bluźnierstwa. By teraz druga Malcherowa /
co ia w Krákwie o Żydowska wiare spalono nastála / á kto by
ia nierzkać starác / ale y pozwać moął? U co wietšá / te há-
niebne grzechy iłetroć nie odnošá káżni / tylekroć kłáda cieżar
pomšty Božey ná wšytko Berone / tak iz kiedyś tedyś / zá to
ona wćierpieć musi. Tak długo Niemcy w Inflancích pastwili
 sie

Malcher
rowa w
Krakow
wie spa-
lona.

Infanty
dla czego
Bog poz-
nał.

sie nąd vboga Szlachta / nąd poddánemi / ták długo ptodzili
nieślýcháne grzechy / á Mistrz Inslancki przez spáry ná to pá-
trzac nie karat / áz pomsta Doza przyspiała / że yziemiá In-
slancka wcierpawšy síla / z Niemieckiego regimentá wyšla /
y oni sámi zgineli / Ták záwždy bywa / iz falszywe dobro / pra-

Falszywe
dobro
prawdzi-
we zle ro-
dzi.

wdziwne zle wrodzi. Zle sie v was dziecie mozesz mi wierzyć / á
to naygorša / iz was nie boli cudza / ábo nie cudza / ále waszey
bráctey vbogiej / krzywda. Nie wspomynam tych / ktore nie
mal co rok do Turek w niewola biera / ále tych co sie im domá
krzywda dziecie / v zalic sie niechécie. Nie dawnych czasow byli
trzye brácia rodzeni / nie powiem w ktorey ziemi / ále to dosyć
że w Polsce. Jeden z tych chéat one wšyстке máietność

miec / brátu wyrzadzal rozmaíte złości / zeby mu omierzil iego
część / izby mu ia przedal. Brát on drugi / przedać mu iey
niechćiat / á trzeci brát mieškal daleko od oney swey bráctey /
náymuiac imion inych. Owa on brát co sie násadzil ná brá-
ctwa máietność / ták długo broil / áz onego brátá zabil. Trzeci
on brát co daleko mieškal / dowiedzlawšy sie iz brát zabil / przy-
iechál do domu / y chćiat o to práwem czynić. Brát on me-
zoboyca / prošba pierwey / á potom y grozba vzywál brátá /
zeby sie z niem poiednal / o bráctwa głowe. Á gdy on brát jad-
nem sposobem / iednáć sie niechćiat / zabil záš y tego. Teraz
siedzi sam ieden we wsi / játkoby nigdy nic nie zbroil / á żaden
bliski pozwác go oto nie śmie. Á wiec sie godzi chwatic taka
Wolność? Á wiec tego Bog karác nie bedzie? ktora Rzecz-
pospolita / ktory Krol / ktory przelozony nie karze złości / tem
nie cicho / ále głośno rosfazuje / izby zli ludzie dobre trapili / y
wygabili.

POLAK. V do tego iest druga / gdy sie mord miedzy krewo-
nemi stánie / bo gdy nie máš ktoby instygował / tedy vřząd
sam instigowác iest powinen. Á co sie pómowánia we krwi
tycze / bo czego vřząd duchowny náleży / y teraz w takich rze-
czách / játko y o dzieciách sa legitimi, odsyła ziemšci vřząd do prá-
wa duchownego. Ále zeby Xiadz miał mie czi odsadzic / ábo
mis odsylác ad brachium regala, Doze vchovay tego / toć by

nam

nam tylko podrychaczow/ co ie w Ispaniey inquisitionis fam-
 liares zowa/ a tego zeby nas zaraz w wiezienie brano / dwu mo-
 wie tych rzeczy tylko nie dostawalo / ale we wszystkim inem by-
 łoby po Ispanisku/ czego nas uchowa Pan Bog/ bo tam y
 winne/ y nie winne pala. Y tam dopiero ciężar pomsty Bo-
zey nad tamtem Krolestwem wisi. A co Malcherowa w-
 spominasz: y teraz/ by sie kto taki nalał/ bylby karan/ iako o-
 na/ nalałoby sie forum. Takze y Niemcy w Instanciech za
 swe złości słusnie cierpia / tożci też byli zasłużyli Niemcy w
 Prusiech / y dla tego z Prus wypadli. Nie chwali mił okru-
 cieństwa/ chyba kto sam okrutny iest. Y dla tego v nas tak iest/
kaśkawe prawo / izby okrucieństwo nie było w Polsce. Y o
 tamtego / co to dwu bráćiey zabil / a nie instygwie nań mił/
 Starosta niepraw ze nie pozywa. Takze też / iz naše w nie-
 woola do Turck biora / nie iedność sia to v nas dzieie / ale y we
 Włofedz/ y gdzie indziej gdzie miasta sa blisko Morza/ bywa
 to często/ a coż temu rzecz; gdyż z żadney strony zabieżeć sie te-
 mu rzecz: gdyż z żadney strony zabieżeć sie temu nie moze / zeby
 czasem naszym nie wrwali. A to wždy mamy ná to kwarte/ ze-
 by ná granicy byl żołnierz / y za káśko Boża / a czuloścía Het-
 mana dzielnego Koronnego/ IANA ZAMOYSKIEGO, dawno
 iusł v nas / Tatarowie nie škodzili: Niewiemy też o takich
przełożonych/ ktorzyby ná grzechy/ ná złości/ ná pomykali zbro-
dnie/ a to karza / gdy do nich co przyjdzie / y wielkim nieprze-
puseżają. Nie maś v nas nic z káśki Bozey / czegoby nie chwa-
 lić / y Wolność dobra / a nigdzieylepsza; y prawo tak dobre / ia-
 kiego nie ma żadne Krolestwo.

Dla cza-
 got Niem-
 cy z Prus
 wypadli.

Zamoyski
 Hetman
 Koronny

WLOCH. Powiedziałem ci pierwey / iz po wielkiej części/
 przełożonem w Polsce odiera iest władza/ a iestze tak rzeka/ ze y
 Krolowi samemu. Ale zamždy to tak bywa/ iz w tym Państwie/
 w ktorem iest ieden / badz Książę / badz Krol przełożonem / nie
 ten koniec przed soba on ma / krory poddani mają / lecz prawie
 poddanych końcomi przeciwny; bo Krol w wszystko swe staranie
 tu obraca / zeby mu wszyscy posłusni byli/ a poddani co naybá-
 rzziej o tym myśła / zeby ábo máto / ábo nic posłuszeństwa nie
 czynili.

Trzech tedy roznych koncow / y rozne obyczaje rosta / za ktoremi
 nastaiia takie prawa / ktore wladza Krolewska z gruntu roye
 wracaiia / a rownosc / ktora nieiatkiem sposobem iest dobra / a
 nie iatkiem zla / stawiaia na nogi. O czym niedce mowic
 giebey / by sie nie zdato / ze to w Polsce ganie / co ludzic chwala.
 Wracaiac sie tedy do twey mowy / co powiedasz / ze Staro-
 rosta / gdy nie masz ktoby instigowal / on instigowac powinien.
 Naprzod tak mowis / iz y Staroscie idzie o tego pirwnik / bo
 tu y was y Starosty zabijaia / a polożony iest Starosta / y Se-
 nator zarowno z drugimi. Wiec przywiedzili zbrodnia do
 zimney wody Starosta / ius sie strzedz / ius czynno spác musi.
 Potem to zaste powiedam co y pierwey / ze Staroscie wolno
 o to czynic : a iesli mi powiesz / ze Staroste wolno pozwać każ-
 demu / tedy ia onos powiem co dawno : a gdy nikt pozwać nie
 bedzie chcial? Trzebaby naprzod Senatory / potym Staro-
 sty / Sedzie wyiac zrey rownosc / y obwarowac ich zywoty /
 bo iako slysz / tak pierwey bylo. Ale toby napewniesza chu-
 dym obrona byla / gdyby urzad sam czynil o ich krzywdz / a
 zwolesza w rzeczach pokoy pospolity burzaczach / y bylo to pier-
 wey prawem obwarowano na pierwszym Seymie Krola Sig-
 munta Augusta za prosba Panow Poslow / iz Starostowie

Starostowie winni byli dawac na piśmie / mezo boyce swego Starostwa /
 wie byli a Instigator byl powinien pozwać każdego na Seym o wie-
 powinni je. Ale potem iako to bylo z przodku pokto / y kto tego miał
 dawac na korzysc / y iako to potym wstato / wiazal to nie tayo. A co po-
 spisku gto wiedasz / iz odsyla urzad ziemski rzeczy duchowne / do duchow-
 wniki do negoprawa : ba odsylac / gdy tego nagania / ze nie iest legiti-
 Instiga- mus abo legitima ; ale kto wz krwi swego tego poimie / o to
 tora. pozwu nie widzialem. Duchowne bywaly o to pozwy / y bylo
 w ten czas w Polsce dobrze / kiedy o to Xiadz pozymal. Takze
 y o Malcherowey wierze / nie naydziewa teraz forum. bystroa
 nie z swiecka / ale z pochodnia po Polsce go szukala. A co po-
 wiedasz / izby to ius po Ispanstu bylo / by was Xieza sadzic
 mieli : nie testnili sobie z tym oni dawni / przodkowie waszy /
 owsem moenie to sobie utwierdzili byli a lesie wyto wbystko
 potamali.

Malche-
 rowey
 trudno
 forum
 nalese.

potamali. Dziwna rzecz/ stroiow cudzych/ Włoskich/ Ispan-
 skich/ Tureckich ludzi używacie/ a co dobrego w tych ziemiach
 jest/ nasładować tego niechcecie. Turcy jako Machomet ka-
 zał woda piia/ a co inego pić/ nie tylko grzech/ ale y tärza o to
 z którego wodopicia/ siła dobrego Cirkom wrosto. Ci ktorzy
 v was po Turecku chodzą/ wino niz wodi wola. V nas we
 Włoszech jest wielka sprawiedliwość/ z ktora nie tylko nas nie
 testro/ ale bysmy nigdy na wasze Wolności/ y na wasze prawa
 niesfymarczylil/ a wždy tym ktorzy po Włosku chodzą/ rjad
 sie nasy prawo/ nie podoba. Adopiero od rządu Ispanskie-
 go/ wielkiem sie zegnacie krzyżem. Chwalicie swoje łaskawe
 prawo/ a do tego nie baczycie/ że to łaskawe prawo/ na one
 dawne dobre ludzic jest postanowidne. Ale na te dzwone tera-
 znieysze niesłychane złości/ usz inakšego potrzeba prawa. Ja-
 ko choroby pierwey na staly nizli lekarstwa/ tak też występli
 pierwey nastaly nizli prawa. Wiec prawa łaskawe macie/ a
 ludzic pod tem prawem zytac/ okrucienstwa nad swa bracia
 niesłychanego używacie. Czy to dla tego macie łaskawe pra-
 wo/ iz bysście wy sami okrutnikami byli? Zlec wšedy okrucien-
 stwo/ ale na okrutne ludzi/ okrutnego potrzeba prawa. A iako
 na nowe choroby nowych lekarstw/ tak na nowe zbrodnie/ no-
 wych potrzeba kazni. Co też powiedasz/ iz nie iedno z Polski/
 ale y z inšych ziem w niewola Chryścian y biora: ba wždy nie
 po tak wielu zaraz/ a k temu iedno te biora co zařtana nad mo-
 rzem/ ale tu potilkakroć sto tysiecy zaraz biora. A co powie-
 dasz/ iz sie temu zabiezeć nie moze/ zeby ludzi nie brali. Ba prze-
 milego Boga/ i eali wy nie macie esto rozumu/ iako temu za-
 biezeć/ wiec posłacie do cudzey ziemi/ radzic sie około tego.
 Wszak gdy kto z was choruje iaka cieřka choroba/ wnet iedzie
 do cieplieć/ iedzie do Wloch dla wleczenia: a tu gdy choroba jest
 nie na iednego człowieka/ ale na wšystke Korone/ y zařt to nie
 sprosna rzecz jest/ nie szukać na to lekarstwa? Rzymianie pod
 ktorzych moca byl niemal świat wšytek/ nie sromali sie tego/
 poslac z posrzedka siebie ludzi zacne do Grecyey/ zeby z tam-
 tad do Rzymu przynieśli prawa/ a wycemu sie wstydzic macie
 poslac

Práwo
 łaskawe
 ná dawno
 dobre
 ludzic
 jest pos-
 tánow.
 wšons.

Rzymian
 nie do Gre-
 cyey ślali
 dla przy-
 nieślenia
 práwa.

posłać do cudzych ziem ludzi doyrzaje / żeby wam z tamtąd nie
 tylko rade na to przynieśli / iako od Tatar obwarować granice /
 ale y to żebyście bezpiecznie w domach swych żyli / a zgraie
 wielkicy dla obrony żywotom waszych / izby wam nie było cho-
 wać potrzeba? W Wenecya nie z tym ci rozumem / nie z tym
prawem ktore ma teraz / ani z ta Wolnością zasiadła / ale za
czasem od medrzych niżsami dostali rozumu. Do co owo młodzi
 ślecie do Włoch dla tańcow / dla lutnie / nie przyniosła owi z
 soba tego / co by Koronie było zdrowo ale to przyniosła czego
 nie wnieć zdrowicy było. U wracaiac sie do obrony od Tatar /
czym inem zabezpieczy sie musiało ztemu / nie ta za kwarciane
pieniadze / straża v graniczna / a dobrze morwie straża / bo tru-
dno te garśc ludzi woyskiem nazwać / abo na pogany chcieć
hamować. Naláš byl on godny wieczney pamięci Krol Sze-
phan sposob / iako sie temu zabezpieć miało / ale nie sly w po-
sluch słowá iego. Co też powiedaś / iz zwierzchność waszanie
 napomyła na złoczyństwanikogo / dosyć to napomyżania / kie-
 dy nie karze: jednego abo dwu / na Seymie karze / a nie zliczo-
 na iest liczba tych / ktorzy y pozwu o swe zbrodnie w domu nie
 mieli. Sam ten pomaga złoczyństwa v rząd / ktory iest w ka-
 raniu tapy. Uley zwierzchność v was nie bärzo winna / gdyż
tey zabroniono tego / żeby nie pożywała o złoczyństwa. Sey-
my też ieden od drugiego wedwielecie / a k temu krotkie / wiel-
ka sa tego przyczyna. Piako ia bacze / stad to idzie / iz nie vfa-
cie zwierzchności waszey / y boicie sie tu / gdzie sie bać nie trze-
ba. Czemu sie przodkowie waszy tey zwierzchności nie bali?
Podobno dla tego iz Krol nigdy sam nie miešťal / miešťali
przy niem Senatorowie / mimo ktorych zgodne zdanie Krol
nic nie czynil / a zätym zniewolenie poddanych bydz nie mogło :
 a żyli na on czas ludzie w Wolności prawdziwey / bo Krol v-
 starowicznie sadzil / za czym bać sie ieden drugiemu czynić trzy-
 wady. Nie dawnych czasow / slyśatem iednego zacznego wrze-
dnika ziemskiego / gdy sie skarzył na Seymie temi słowy : Ju-
żem práwi na świecie nie dopiero / y mało tych Seymow było /

Solnterz
 za kwarciane
 słaby.

Wynalasz
 ze Krola
 Szephan-
 wa.

Przedtem
 były vsta-
 wiczne
 sady.

na ktorych bym ja nie był / ale na żadnem Seymie nie pomnie
 tak wiele Criminałow, tak wiele rąptow / iako na tem Seymie.
 Odpowiedział mu mądrze na to ten co podle niego siedział /
 bāco daley prawi / to tego wiscey będzie / za ta Constitucia o nie
 sadzeniu Criminałow aż na Seymie / ktory aż we dwie lēcie by-
 wa / y to krotki. Jākoż mym zdaniem mądrze odpowiedział /
 bo niebespieczeństwa te / ktore sa od nas opodal / mało sie ich
 boimy ābo nic / ale gdy sa blisko / to iuż drżymy / trzepiecemy
 od strachu: śmierć że nas nie minie / wie to każdy / ā wždy iā-
 koby nic sie iey nie bojemy / ā gdy komu powiedza że iutro ma
 umrzeć / omdleie drugi od strachu / odiydzie chęć do iedzenia /
 sen nie przyjdzie na oczy. Ocoś gdyby tu ustawicznie sadzono
 Criminały, iako ie sadza ustawicznie po wshytkiem świecie / mā-
 łuzko by tu było zbrodni / bo natury wāse Polskie dobre sa /
 cnotliwe / kārne / iākārwe / dobrotliwe. Coż mniemasz / zeby
 też nie wolno w innych Pāństwach / ludziom to sobie postano-
 wie / zeby ich nie sadzono o wielkie zbrodnie / āż we dwie lēciey ?
 Bā nie iednoć w Polsce iest Wolność / iest ci też y gdzie indzie
 Wolność mowie / nie swawāłā. Ale żaden nārod nā tākā
 leniwa sprāwiedliwosc nieprzyzwoli. Wam tylko Polakom /
 tākā sie podobā sprāwiedliwosc / y to wy żowiecie Wolnościā.
 To w wāciech w káždego z was Wolność / Wolność. A tākā
 Wolność iest iākoby napoy iāki / ktorego wshyscy nāder bārzo
 prāgniecie. Wisc żeście dostali do tego truntku hoynych czas-
 nikow dobrotliwych / podczasow / popiliście sie tā Wolno-
 ściā / y iuż brylāć poczynācie / nā te ktorzy was popoili. Y kto
 wam wshyskiego nie dozwała / co iedno chcecie / macie go
 zā zlego głowickā / zā nieprzyacielā Rzeczypospolitey / ā
 kto zā sie przetożonem iest poslušny / mā we czi Senatory /
 z tego sie śmieiecie / y macie go zā dobrowolnego niewolni-
 kā. O wā przetożone ktorzy sie z mniemyfemi spopolitowāli /
 ā mniemyse też tworzy Senatory zārowno z soba kłāda chwali-
 cie / y miłwiecie : ktore lekkie porwāzenie zwierzchnosci / nie
 en iescze ostanie ale poydzie daley / poydzie do domow wāszych /
 syn

Crimina-
 ly erzeba
 ustwā-
 cznie sa
 dżte.

Wolność
 zbytenā
 do nāpo-
 tu przy-
 rowna-
 wa.

Szwawa syn będzie chciał być równy Wyciu / żona mójowi / chłop Pa-
 la do cze- nu swemu / uczeń mistrzowi / młody staremu / a zatem zginie
 go pro- wćiwosc / zginie powaga / ktora tu ieden drugiemu był powi-
 wadze. nien. A naostaték y pisane / y nie pisane prawa / wszystko to
 poydzie z dymem. Alec wasze prawa nie widze dla czego by ich /
 gdy na nie śmierć przyjdzie żalować trzeba / bo sa pieszone ba-
 rzo / a ostrych praw / abo tych ktoreby zabiegaly temu / zeby
 zloczynstwa nie byly / wy żadna miara niedhciecie: ale wy ra-
 kie prawa mieć dhciecie / ktoreby namniey nie wrazały: prosto
 tak / iako gdyby kto rannem będae / niedhciał sie dać inemu bar-
 wierzowi leczyc / iedno temu / z ktoregoby opátrowania nie tyl-
 ko boleść nie była / ale zeby y roskoś rosta / co bydz nie moze.

Dosyc o
 Wolno-
 ści.

POLAK. Już o tej Wolności dosyc a boday nie nazbyt / a
 to my Polacy na niey przestaiemy / a wam Włochom gdy sie
 nasza nie podoba Wolność / zostancieś przy swoiey. Ale w
 prawie naszym / niewiem co widzisz takiego / przeczyby sie abo
 robie / abo komu na świecie podobac nie miato. Czy lepsze
 wasze Cesarskie prawo z ktorego sie y wasiś Doktorowie wy-
 plesć nie moga? Ba proste cie powiedz mi / w czym winieś
 naše prawo?

WLOCH. W wielki a dziwny labirynt chceś mie w wieść /
 zebych o waszym Statucie y Constituciach mowit / a ja zwłaszcza
 cudzoziemiec / Aleci po prawdzie / nie com go świadom / flu-
 zac iako wieś z lat mych mlodych wielkim Panom / y w sadu
 czesto bywaiac. Jednak barzobym nie rad o tym mowit / bo
 takowa mowa / wielka nienawisc niesie: a nie iedno Polacy /
 ale każdy naród prawdy nie rad slucha / gorzka to jest rzecz pra-
 wda / a iam nie Mercurius. zebych ja oslodzić umiał.

POLAK. Nie wiem izbys co przeciwko prawu naszemu
 mogli mowic slusnego / zewszad ono chwalebne jest / y nie masz
 w nim labiryntu.

WLOCH. Sami to przyznawacie bo od dawnych lat / na
 każdym Seymie o Corekturze prawa swego mowicie / y Depu-
 sati na to wysadzacie / ale niewiecie iako do tego pzyść / y ci
 Deputaci wam nic o tym nie sprawia / byście ich nabarziey wy-
 sadzali

śadzi si potki kilku osob dobrem y madrem tego niezłecicie / cał
iako sa spisane prawa Cesarzkie za Justyniana Cesarzã / przez
trzech meżow do tego wysãdzonych.

POLAK. Wierz mi że prawa nasze sa dobre / y nie mozesz
ich składować / ale byś też y składować ie w czym chciał (czego
uczynić nie mozesz) tedy sie to mowi / między namã dwiema /
ia tego co sie do tad mowilo / ani tego / co sie iesze mowić ba-
dzie z tego mieysca nie wyniosze. Przeto mow bezpiecznie ia
słuchac beda.

WŁOCH. Czasu mowy o tym / ius nam teraz nie stãnie / á
to sie y Senatorowie y Szlachta z obu bok ruszyla; do jutra
to odłożmy. POLAK. Przyzwalam.

Włoch : To iest,

ROZMOWA DNIA W TOREGO WŁOCHA Z POLAKIEM.

WŁOCH. Kżetko sie bylo wczora zeyść sis o osmey na O práś
pułzeczãrzu / á widze iz iest blisko dziebiãtey / á iesze nic sie wie Pola
nie poczelo. Miły Boze / iako to v was nic sie stãtecznie nie stiem.
dzieie.

POLAK. Day pokoj / á małych rzeczy nie bierz przed sie.
Nowo prawie iakos mi obiecat wczora.

WŁOCH. Naprzjed to powiedam / iz nowe to sa rzeczy
w Polsce pisane prawo. Bo dopiero sie od Kazimierza Wiel-
kiego / ábo troszke przedtym / y to tylko w przywileiach opisane
poczelo / y barzo go za one czasy splotdzono mało. Potem za
Jãgiela / za Kazimierza synã iego / y zas za synow Kazimie-
rżowych Olbrãchtã / y Alexandrã przybylo go troche wiecey.

Iżżá Zygimuntow Oycá y syná gdy ludziom nowe zaśmáková-
 ło práwo / á stare mierznac poczeło / chce też do nabywania má-
 ietności przystąpiła / dopiero sie rozszeryl Státut / y Constitu-
 ric piástowác poczeło. Ale iákom iá slyśał od ludzi stárych / dá-
 leko wietśa była spráwiedliwość w Polsce / potí nie było písá-
 nego práwá / á zgóda / miłóść miedzy ludzmi gorétśa / niżli iá
 widzimy teraz / gdy práwo písane nástáto. Jákoż / iż niektóre
 rzeczy / práwo w oplotki swe zawrzyć może / á nie ktorych nie
 może / zdáwná miedzy ludzmi wátpienie iest co lepiey / iesli
 pod práwem żyć / czyli pod władzá człowieka cnotliwego y má-
 drego / (iákoż to pospołu chodzi) ktoryby był miásto práwá / y
 może dosyć słow bydz ná obie stronie. Jedná podług zdánia
 wietśey czesći ludzmi mądrych / y práwá potrzeba (gdyż to iest
 affectow prájne) y człowieka mądrego / ktoryby wykłádal prá-
 wo / ad aqúitatem , to iest do słusności ie ciágnąc / y widziáł do
 czego ten zmierzáł / kto tákie ábo ówákie stánowił práwo. Iż
 tedy w Polsce / iákom pierwey powiedziáł niż písane nástáto
 práwo / y spráwiedliwość / y zgóda / y miłóść była wietśa / tedy
 miátołi sie co odmienić y wrzusić z swego siádlá / trzebá byto
 czynić to z wielkiem rozmysłem / iżby to co sie czyni tu dobremu
 kóncowi / tu złem obrácané bydz nie mogło. Zgóla / iż czło-
 wiecze rzeczy wśyśkie / te trzy kónce / ábo ieden z nich iáko zá-
 cel przed sobá máia / to iest potrzeba / pożytek (w ktorem sie y
 wéćiwóść záwiéra / gdyż pożyteczne to nie iest / co nie iest wéći-
 we) y póćieche dla tego práwodawcá / ábo ten kto sie do písá-
 nego náprzód rzucił práwá / miáł obaczyc y potrzeby / pożytki /
 y póćiechy tey tuziemie. Wiec y nie dostátki iey miáł mieć przed
 okiem / które oto te sá / co sie wyśsey wspomniáły / iáko osobne
 po rózných mieyscách / y dálekúe ieden od drugiego mieśkánie /
 budowanie drevniáne miásta nie wárowne / zamki rzádkie y
 słabe: k temu iáko synowie dzielac po śmierci Oycow swych
 máietności ná drobne czesći / przychodzie do wóstwá musá / zá-
 ktorem dochodzie w krzywdzie swey spráwiedliwości podług
 písanego práwá nie mogo. Nie miátołiby sie tedy wśyśkie-
 mu

Ludźcie
 do tych
 trzech rze-
 czy zmie-
 rzáia.

Trzy kó-
 nce rzeczy.

Potrzebá
 Pożytek.
 Póćiechá.

mu temu dogodzić / tedy lepiej było zostać postaremu bez pi-
 sanego prawa. Lecz gdy ius do tego przyšlo / że jest / y w Druk
 wešlo / aco daley przybywa go wieccy / y odmienia sie dziwne-
 mi sposoby / ktora odmiana iako Philozophy mowi: watli w-
 sytko w obec prawo: niechce o nim ia tego mowić co mowić
 on zacny / y dzielny Dworzanin / y Sekretarz Krola Sigmun-
 ta starego Zebocki / ani tego chce przypominac / co o tytule Sta-
 tutowem / a zwlaszcza o owych slowach w niem (Non tamen
 ia illud ipsum priuilegium, sed motu proprio &c.) mawial on
 mady / a nie smiertelney slawy godny Philip Padniowski /
 Biskup Krakowski / y pieczetarz. Ale to przecie powiedam iż
 prawo to wafse / nie jest tak gruntownie pisane / iako prawa pi-
 sane bydz maia / ale iako co v przeszlych Krolow vproszono / y
 w przywilej wlozono / tak zasie z przywilejow na papier / y w
 Druk to weszlo. Stad znac iego nie doskonalość / a iescze tak
 rzekę że sie tak zda / iakoby v was prawa nie bylo: abowiem
 prawo dla tego jest postanowione / zeby to co jest nierowne /
 rowne bylo / to jest vbogi bogatemu nie rowny / nie mozny mo-
 znemu slaby mocnemu / boiazliwy smiatemu: izby tedy mie-
 dzy temi bylo porownanie / wynalezli prawo ludzie / y popisali
 ie / tak iz vkrzywdzonym nie potrzeba tego / zeby na przeciwni-
 ka swego woyska zbieral / przyiacioły ziwodzil / y niemi sie krzep-
 czyl / ale prawo / y vrzad ma iego vspakaiac. Gdzie tedy po-
 trzeba pacholkow / potrzeba przyiaciol / iako v was na rokach /
 na granicach / na ziazdach / tam iakoby nie bylo prawa. Jakoz
 by tu prawo y sprawiedliwosc byla / a coby po owey prosbie
 do Krola Jego Mosci Panow Poslow na Seymie / to za tym /
 to za owym zeby go sadzono? Ale y stad inad latwie poznac
 niedoskonalości prawa wafsego / a zwlaszcza rownaiac ie z
 inych ziem / y narodow prawem / ktore ma pewne a gruntowne
 poczatki / srzodki / y konce: Wiec ma y pewne rozdzialy / stosu-
 iac wysytko do porzadku naywyzszego Boga / ktory acz barzo
 rozne na swiecie stworzyl rzeczy / przecie tak to opatrzył / iz w
 tym iego domu / ktory okrazyl nicbo / zgoda jest miedzy barzo
 rzecjami rozneimi / y sobie przeciwnemi.

Prasatia
Statutu
Laskiego.

Prawa w
Polsce
nie ma.

Prawo &
vzrad
ma ludzke
vspakaiac
& nie pa-
cholcy.

Do zgody
práwo
zmierzác
ma.

Wykład
práwa.

Drugi
wykład
práwa.

Słowy
lud:kie
przodá-
ne.

Do tey zgody każde ná świecie práwo / zmierzác ma / zgoda ma mieć zá cel náypewnieyszy. O ktorym práwie chce dálej iá-
kos mi kázal mówic poczne od wykładu práwa / y powiedam:
Práwo jest rozumne postanowienie ugruntowane ná przyro-
dzeniu / ktore to postanowienie káže to czynić / co bydz czyni-
ono nie ma. Albo abych ci powiedział łatwiey: Práwo jest
ktore pisinem stánowi co chce / ábo rozkázuiac / ábo zakázuiac.
A Greczánin on wymorowy Demostenes, tak ie wykladał. Prá-
wo práwi jest / wynalazek / y dar Boży: postanowienie ludzi
mádrych: nápráwa oble dow: modła podług ktorey ludzie w
spoleczności mieszkać y żyć máia. A takiz jest wás Statút? á
podobná to rzecz jest: izby był dárem Bożem / gdyz sie w dru-
gich rzeczách z Bogiem nie zgadza? głowa každego przodáyna
jest. A wiec to jest postanowienie ludzi mádrych / nápráwa
oble dow: modła podług ktorey ludzie w spoleczności mieszkać /
y żyć máia.

POLAK. A ia też tak powiedam / iz mi tego nie ukazesz w
Statucie / izby gdzie czynić to kázano / co sie czynić nie ma / ábo
zeby tego zakázowano / co bydz czymononia. A co sie płacenia
zabitych tycze: jest tego wiele przyczyn / dla ktorych to postá-
nowiono: nie aby to chwálili przodkowie násy / ále aby co
gorszego nie przyszło między dwiema rzeczami złemi / mniey
zla obráli.

WLOCH. Coz ty to chcesz bárwić rzecz / práwie zla z swe-
go przyrodzenia? Utrádnie mi kto rzecz / iáto ktora stoi zá
grzywné / obieśa go / mniekiedy zabija / gardla o to nie dá / ále
mie zapláci. To oná grzywná drozśa niśli ia była? A takze ty
rozumiesz / ze wśy'cy ná świecie ludzie sa bez rozumu / gdzie
tego płacenia głow nie máś / tylko sami Polacy / gdzie głowy
ofiacowane ia / rozum máia.

POLAK. Jásne to sa rzeczy / ze nie darmo przodkowie ná-
śy tak postanowili. Ny Polacy zdawná iestemy waleczne-
mi / á ludzie waleczni nie chodza bez broni / á teśliby Polak bro-
ni swey używác nie miał / á co zby mu po niey bylo? Nie kážeć
przecie práwo zabijac / ále tráfi sie czásem taka rána / ze icy bár-
wierz

zapłacić iedno żywotem. A ięśliż bierzecie owemu żywot/
ktory wkradnie rzecz / ktora za trochę groszy stoi / zał nie podob-
niey wziąć temu żywot / ktory żywot wziął drugiemu / rzecz
daleko drozżsa niż wszystkie pieniądze? A co powieciasz / iż gdy
iednego zabija drugiegoby / a snadź potrzebnieyszego syna Ko-
ronnego Rzeczypospolita stracić musiała: Ja zaś powieciam /
iż Rzeczypospolita nie straciłaby ni tego / ni owego / bo strachem
śmierci niktby nie zabijał / a ktoby wćiec chciał / nie wnetby
mógł wćiec za granice / dosyć ięst długa Polska. Aleby y około
goraczego prawa / inaczey postanowić trzeba. Tużę gdyż
Rzeczyposp: idzie o zgube Synow Koronnych / zaś nie silá
ludzi / a nie prostego stanu ginie o kradzieś / a czemuś ich nie
załwieciś tak / gdy ie wieziś / iako ich załwiecie / gdyby o zabicie
mieli dać gardło? Czyli to drozżsa sa rzeczy wasze / iakom to
wyszey wspomniá / niż wy sami? abo wietżaby škoda Rze-
czyposp: była / gdyby o meżoboystwo karáno / niżli gdy o krad-
zieś karza? U nas we Włochy o kradzieś nie zawżdy wiez-
ś / dáia wiec drugie ná galery / ale o meżoboystwo zawżdy
gardlem karza / gdyż to ięst dáleko wietży grzech zabić / niżli
wkráść / y wiecey Rzeczypospolitey niebespieczestwa z mezo-
boystwa roście / niżli z kradziezy. Tak wiele sprośności ięst
w tem pláceniu głow / iż to ieden dziw ięst / iakóście to sami
ná sie stanowić mogli. Bo tá sprośność obraza rozum ludzki /
wzgardza / y lekce wáży rozumne wstawy inych narodow : ná
sprawiedliwóść sturmuie ; y oney nie dá sie rozkurzyć: Bo-
że wstawy depce. Dziwna rzecz / aboć to Pán Bog nie wie-
dział / iż Polska miała mieć Pogány sąsiady? iż tak nie ro-
kował.

Indziey po wszystkich świecie / niechay idzie głowá za
głow / ale Polska moie wymuie / tam niechay beda plácone
głowy.

U baczyśże ty to / iż wy mędrszymi niżli Bog widzeni bydz
1. chcecie? A co o wieze powieciasz / iż trudno rok w niey wysie-
dziec / ia wiem iednego ktory trzy lata y osmnaście Niedziel
ie wychodząc w wiezy siedział / a żyw y teraz / y ma sie do-
brze

brze. Otrój kto wysiedzi słusnie za głowę / a w wiezy nie umrze / ten mnieyszo wziął kázn niż był występek. A kto w wiezy na końcu roku umrze / ten wietfsza kázn odniosł / niż był występek / bo sie długo męczyć musiał / a kázn ma bydź rowna wy-
 stępkowi. Uczciwych ia niechciał żeby o każde zabicie gard-
 lem karać miano / bo bywaia przygodne zabicia / bywaia z
 niechcenia ; strach ten przecie / iż o zabicie dać gardło / si-
 laby ludzi pohamował ; a ktore sie zabicie w obronie żywo-
 ta / abo poćciwoćci / tak męskiej / iako poćciwey bialejgłowy
 sstanie / o to niechayby nikt ani cierpił / ani płacił.

POLAK. Byś ty miał rozum Salámonowy / tedy ia tobie tego nie pozwolę / żeby to dobrze bydź v nas miało / głowa za głowę / a zwołaszá zesmy nie wszyscy iednacy / ina chłop / a ina Szlachćie.

WLOCH. Tlic ia tu nie mówis o chłopách (ágci Phi-
 lozoph chce to mieć / iżby bázniej bogatego kárano / gdy ubo-
 giemu czyni krzwdę / niż gdy miedzy soba ieden drugiemu one
 uczyni) niechay miedzy chłopy płacenie głow bedzie / y May-
 deburskie prawo / ktore sie teź Czártu godzi / niech przy nich
 zostanie ; ale ia mówis o Szlachćie / y dziwnie sie / czemuście
 ná sie ták głupie postanowili práwo. Przyšlo mi ná pá-
 mieć iednorzeczzenie Wegrzynowe. Przymowil ieden Szlach-
 ćie Polski / a niedawno iednemu Wegrzynowi ; wy Wegro-
 wie práwi / wie was diabel coście zaczy / a tu przyiechawszy /
 kázdy sie z was Szlachćiecm czini. Odpowiedzial mu We-
 grzyn / v nas to wielka sromotá / gdyby sie kto za inego miłi
 iest wdawać miał / ale tego v was dosyć. A co sie mnie / tyče /
 iestem Szlachćiecm vrodzonym / y rownem we wszystkim to-
 bic. Odpowiedzial mu on Szlachćie. Tego nie wiem iea-
 liś mi rowny / trzebaby sie pytać o tym. Odpowiedzial We-
 grzyn / widze że mie podto kładzies / a ia zaś tobie ták powie-
 dam / iż mam lepszego koniá niżliś ty iest. Tu on Szlachćie
 Polski porwał sie do Wegrzyna / a towarzyfsze stoczyli / y nie
 dali iem przyść do siebie.

Zá tym

Na każde
 zabicie
 ma bydź
 káramie.

Przymo-
 wia Wę-
 grzyna-
 wá.

Zá tym Wegrzyn dowiódł tego / że to co mówię / prawdę mówię. Bo któż mam / zá który dawano mi siedm set czerwonych złotych / a zá ciebie tylko sto y dwadzieścia grzywien gdy cie zabija. Wámiach potem ona rozmowa posła / a osoby pojednáno. Lecz siła tych było co powiedali / ba wierze Wegrzyn prawdę mówi.

POLAK. Jeszcześ tu nie bázko podpárt rzeczy twey / historia ta o Wegrzynie: bo co Wegrzyn rzekł o koniu swem drogim / to może rzecz o bryle złota / w ktorey będzie tysiąc abo dwa czerwonych złotych / to y bryła / duże nie mając w sobie / ani rozumu / ani cnoty / miała lepsza bydz niżli człowiek? nie to k rzeczy. Wegrzyn w tey mierze drogosc lepszoscia nazwał / a Polak słusnie się rozgniewać musiał / iż ná targ z koniem wystawion był / y do tey rzeczy przyrownan / ktora ani rozumu / ani cnoty / ani czci mieć nigdy nie może w sobie. Wiec nie iust to lepsze co drozsze. Nie mieli ich zá prawdę rozrywać rowarzyse / owsem je spuścić mieli: a przecie y tam nie ten by był lepszy / ktoryby był silniejszy.

WŁOCH. Ponieważ człowiek / a zwłaszcza národu Słacheckiego czci jest y powazenia godny / y dla swey / y dla przodków swych cnoty / ponieważ godny / y potrzebny Rzeczypospol: ciuis, przeto płacon nie ma bydz żadnem ná świecie złotem. Nárzeka wás Orzechowski / człowiek wielki / ná to płacenie głow w oratrey swoiey / ktora nápisal ná pogrzeb Krolá Sigmuntá stárego / gdzie ku końcu zganiwszy to prawo / tak mówi / *quam vos non legem sed perniciem, atque pestem vestram, primo quoque tempore de medio tollite Equites, si salui esse, & boni viri haberi vultis.* Ale to płacenie głow opuściliśmy / a zá nie masz y w innych sprawách wászych prawnych siła tych rzeczy / ktorych y ty sam wiem pewnie nie chwaliś? To iesze k temu powiedam / iż tego wászego takie macie práwa / niż nie umie: co znać nie iedno z decretow roznych w iednakiey rzeczy /aley z wászych przednich praktyków / ktorych wiece ludzic do swych spraw używáia / tak iż bywa to iż drugi / nie iedno summa / ale raka ná to sádzic chce / iż tak tá rzecz stáżona bydz musi /

musi / a potym wszystko inaczej pądnie / co nie przyśloby kiedy-
 by to wásze prawo zawikłane nie było / a ludzie umieć ie mogli.
 Wiec mało nie wszystko prawo wásze / na woźnem a na przysię-
 dze zawisło. Nie wygrać v was żadney rzeczy bez przysięgi.
 Ano Sedzia ma sie oto pilnie starać / iz by każda rzecz osadził /
 bez kazania przysięgi / bo gdzie przysięgażytek iaki wielki
 przynieść ma / tam łakomy estowiek / sprawiedliwie / abo nie
 sprawiedliwie / by mu iedno Sedzia przysięge / kazał / nie raz /
 ale sto kroć przysięze. Wiec wászy woźnowie iacy sa / chłop
 prosty / ktory ani Boga czci / ani wie dla czego stworzon sam
 jest / anie wie co to wćiwosć / ani temu wierzy / izby Pan Bog
 zle uczynki / y natym / y na onym świecie karać miał / wszystka
 iego myśl / o pozycku / y ten ma za najlepsza rzecz na świecie :
 zezna / iako mu kaza / abo iako mu hoynie zapłaca. Y tak wiec
 mowia ci woźnowie / gdy prawi zeznam sprawiedliwie / tylko
 mi groś dadza / a gdy nie prawdę zeznam / dadza mi łope. Y
 co wietśa / woźne mćie swe własne chłopy / ktorych żywot / y
 śmierć jest w raku wászych / iakoż tam woźny nie musi zeznać
 tego co mu kaza / abo co to za urząd taki / ktory miedzy temi
 ludzmi prawdę zeznawac ma / z ktorych iednego jest niewolzi-
 kiem ? Nie wspominał wászych Sapientow / ludzi praw-
 nyh / ktorzy powiedaia / iz Sedzia prawi ma siedziec iako sprá-
 wiedliwosć małwia ślepo / y niemo ; **B**a nie ná toć to rzeczo-
 no / zeby Sedzia niemym / abo ślepem bydz miał / ale ná to nie-
 mym / zeby za swem przyiácielem niepomagal ; a ślepem dla
 tego / zeby nie patrzył / ani ná wbogiego płacz / ani ná moźnego
 abo przyiázi / abo groźba. Prawo jest wrzedem niemem / a
 Sedzia jest mowiacem prawem. Abo iesze tak rzekł / prawo
 jest rzecz niema / bez oczu / bez vsu / a Sedzia jest prawem z v-
 symá / y z oczymá. Plato powieda / Sedzia prawi niemy / a
 ktory nie wiecey niż strony / to tak / to owá / pytaiac mowi /
 nigdy sprawiedliwie nie osadzi. Otoż kto chce sprawiedli-
 wie osadzić / trzeba ná tym zmiestkac / a zwołascza zeby y prawo
 było całe y sprawiedliwosć. Nie o to sie starać trzeba / zeby
 sie siła ná dzien odsadziło actiy. ale o to / zeby sie choc mało / ale

Na Woź-
 nem / a ná
 przysię-
 dze / prá-
 wo Pol-
 skie zá-
 wisło.

Przysięga
 nie po-
 trzebne.
 Woźnow-
 wie.

N.S.

Sapient-
 rowie.

Wykład
 Práva.

Nie są-
memprá-
wem pi-
saniem sa-
dzone
bydź ma.

Dobrze osadziło; pomniac zawždy ná to / iż práwo ludzkie stáno-
wia / dla sprawiedliwosci nie dla tego / zeby sie do prawa sto-
sowac nie sprawiedliwie sadzić miało. Mamy ludzkie / ktorzy
wśeláti ch náuk y rzemieśl wczá / á tego Mistrzá nie máś ná
świecie / ktorzyby nas wczyl / iáko pozná / co iest sprawiedliwe /
á co nie. P przeto nie są mem tylko pisanem prawem lud sadzon
bydź ma / ále mądrosći trzebá od Boga pochodzacey / ktora
bez cnoty bydź nie moze / y ták ma kierowac pisane práwo / ku
zdrowiu tych / ktorzy do sadu przychodza. Bo práwo pisane
choćia dla sprawiedliwosci iest wyrażone nie moze tego ze w-
wsytkich stron obrówarowac / iżby zawždy ten wygrał / kto ma
sprawiedliwa: rozne sprawy / rozne przyrodzenia ludzkie / nie-
pewność / á odmienność rzeczy tych tu śmiertelnych / ták zá-
trudniaia wśytko ná swiecie iż nic gruntownego o wśytki-
em / ná káždy czas / ná wśeláki przypadek stánowiono pisanem
bydź nie moze. Owa co iest iednáké zawždy / nie moze nigdy
dobrze bydź przystosowane do tego / co zawždy á zawždy ináksze
iest. Práwo pisane to zawždy iednáké iest / á trefunki / przygo-
dy / chytrosci ludzkie / te zawždy á zawždy ináksze sa. O toz dla
tey rozności / tá mądrosć od Boga ludziom dobrym dána / be-
dac wyzśey dostoiności / nie psuac pisanego práwa / ták go w-
zywac ma / iż by ten zawždy wygrał / kto ma sprawiedliwa.

Quod iure
fit. iuste
fit.

Subtel-
ność sło-
dliwa.

Boć owó nie ták iest iáko procuratorowie mówia quod iure fit.
iuste fit, bywa siłá kroć nie iuste, choćia będzie práwnie. A przeto
ná procuratory spuszczać sie nie trzebá / bo ci subtelnie / á ku
swey rzeczy práwa wykládac vmieia / áby prostosc práwa / chy-
trosciá wynicowáli. Ano nic nie iest przeciwniejszego má-
drosći / iáko wielka subtelność / ktora ácz we wśytkich rzeczách
przeciwi sie prawdzie / wśákoż okolo práwa / tam iest náyśtod-
liwśa / tam iest iádem y trucizna. P niśkad inąd nie ida ták ge-
śte v was morderstwa / iedno z tego wáśwego dziwnego práwa /
á chytrych wykretow ludzi práwnych. Bo w bogi Szlachcić /
widzac że mu nie sprawiedliwie máietność wzięto / nie lžá mu
ináčey / zá wielkim swym žalem / iedno zabić tego kto mu nie-
sprawiedliwie máietność wydarł. A czásem sie y Sadziemu

dostanie / który ob rem judicatum wziął pieniądze. Jakoż o to lege i 2. tabularum, gárdtem karano w Rzymie / y teraz w drugich ziemiach gárdtem karza. A co Constituciy nowych iest / mie wszystkie sa ku dobremu wszystkich uczynione. Wisc przyczyniacie kazni ná występti / á nie sukacie tych sposobow / iakoby wkrzywdzonym do takich zbrodni nie przychodzilo. Y tak dla dziwnego tego waszego práwa / musza ludzie dziwnie misternych sztuk sukac / zeby tymże práwem wysli z obwinienia / kto-
 rem práwem nie winnie w sídlo w pádli. Nie dawnych czásow sasiad sasiadowi w las wiechal / y drwa do swey potrzeby rabat w nocy. Ten czy byl las / byl ná ten czas v drugiego sasiada gościem / nie v pana iako y sam; á iadac do domu pijano imo swoy las / y uslyshawy ze robia w lesie / krzyknal: A zly czlowieciez (prawi) wnet sie tabie ten las da znac. A krzyknawszy iechal prosto do domu spac / á nie do onego co mu las rabat. Ten co rabat / uslyshawy krzyknienie á czuac sie winnem / iat wciekac z wozem drwy natozonym. A iz byla go toledz / podle tonia spiefino idac padl / y przyšla mu nogá ná poprzek kolei / á za tym woz náspial / y przechodzác przez noge / zlamal mu noge / trotko mowiac / pozwal onego lasu pana co krzyknal / ześ ty mnie zlamal noge / y przysial ná ranach. Tu on poprzyšiezony / ledwie to vprosil / dawszy Uctorowi polowice pientedzy / ze mu drugiey polowice czekac obiecal. A ch-
 to potym onego co krzywo przysialg zabito / wśakoz niz go zabito / byl ius na kiltá instantiach w práwie z adwerfarzem, czyniac o ostátek onych pientedzy. Ten poprzyšiezony / do-
 wiedziawszy sie ze iego adwerlarza zabito / siedl do inego grodu / nie do swego / y stáwik prostego chlopa / który sie przezwal imieniem onego co zabít / (á podpisel act przed zabiciem oney glowy napisal) y kwitowal ze wszystkiego dluznika nie winnie poprzyšiezonego / eo mu slo y w Trybunale / gdy o ten dlug brát zabitego czynil : á chocia zadawal fals kwitowi / przecie przysiega przy kwicie skazano. Y tak wysiedl reus
 sámosiodem przysiegaw / nie bázjo sie przac tego uczynku / po-
 wiedaiac / á cozem prawi miał czynic / fortel / ná fortel.

Dziw-
 nych sztuk
 ludzie
 używają
 ku wy-
 ścieniu ze
 zbrodni.

Przysie-
 gá przy-
 kwicie.

Żá jeden
pozew kil-
ká dzie-
siat po-
zrow.

Nuż wáśe pozwy / iákie sa / y iáka ná nich taxa, widzi to każdy. Wiec iáko zá jeden pozew práwdziwy / ktory da czlowiek do-
bry zá swa krzywda / da mu ich wykretnik záraz piecdziesiad
ábo szescdziesiat nieprawdziwych. Moc tego po wšyſtkiej
Polsze. A przecie nie máš v was Polakow (ktorzy nie mo-
żecie cierpieć gdy wam kto kłam záda.) stromoty / pišac tákich
pozrow / y sa ci ktorzy powiedaia / izby ináczey doyc̄ swego
nie mogli iedno ta droga. A drudzzy sa ktorzy y pozrow nie od-
daiać / stawia woznego / ktory zezna / iz oddał pozew: A coż zá
to woznemu á zwiáſzcza ieſli wozny Szlachcic̄ bedzie? Woie-
twoda mu przysiega ſkaze / ta on zbedzie wšyſtkiego. Chytró-
šcia / á wykretni najwiecey v was narabiaia. Nie dawnych
czáſow / byl ieden drugiemu Szlachcic̄ winien kiltá tyſiecy zlo-
tych / o ktore pozrywáno go do iego naleznego práwa / y nuż ták
daleko bylo záſto že mu ad banniendum pozew dano. Dlužnik
on widzac že złe / ták uczynił / wiedzac že roki tam pierwey
przypadaly / gdzie miał ošádłość on creditor, nizli iego / ná
ktore byl pozwany; Napráwił ſluga ſwego czlowieka tákie-
go / ktory y imis / y przezwiſto nieſlycháne ſobie dawſzy / gdy
one roki w creditorowem grodzie przypadaly / podnioſt pozew /
ktorego nigdy nie oddawał ná onego creditora, tanquam com-
plicem bannitow, iz ty práwi tego á tego bannita chowaſ.
On dobry czlowiek creditor, o pozwie niewiedzac / nie byl ná
rokách: Urząd pozrow nie czytaiać vt fit (co ſie bárzo złe dzieie)
gdy actor przynaglał / á ſtrona wołána bedac nie ſtánał / (iáko
ta ktora niewiedziała o pozwie) pronunciował bannitum po-
zwanego: ktory dekret on actor wyiawſzy / biegał wnet do Pa-
ná ſwego / aby w czás bytku onemu pozrowi / gdzie iego Paná
o dlug ad banniendum pozwáno. Gdy roki przypadly / pod-
nioſt creditor pozew á pozwany wnet z onem decretem ná ſtoł /
powiedaiać / nie ma ten tu locum ſtandi, o to wſkazuje decret,
že ten ieſt wywołany. On nieborak creditor zdumiał ſie po-
czął powiedac̄ / iz iáko żyw tego bannita nie zna: nie ſto mu to /
mniał ſie o lublatia ſtarac̄; á pozrywac̄ nie wiedział kogo / bo
on co decret otrzymał / dał ſobie to przezwiſto / ktorego in re-
rum

rum natura nie było / y do piaci lat on wywołany nie słuśnie / do swego przysć nie mogł: zaśła śmierć Starosty onego / przyszto potym Interregnum, y inne trudności / Toć sie tak v was wiele / a wielekroć dzieie. Czechowie bracia wafy / baczniemy sobie w tey mierze postępuia; bo tam nićt sobie pozwu nie pisze / y prze- to strona słażić go też nie moze. Wiec ani okolo oddawania pozwu jest tam trudność. Urząd piše pozwu / ięzykiem włas- nem Czeskiem / nie taka wafsa łacina prawna Polka / ktora nic w sobie nie ma łacińskiego: tenze ie urząd rozseła / a ni-ko- go na pozwie nie słałue / ani piše rzeczy niesłusnych / y nie po- dobnych. P dla tego daleko tam mniej Actiy sadowych / nizli v was. Wprawdzie też obyczaię tameczne so tego przyczyna / iż sie tam ludzie mniej prawuia. Jakosj tak ludzie mabrzy pi- ssa / iż jesti okolo mlodych ludzi wychowania porzadek taki nie bedzie / iżby w nich były dobre obyczaię / tedy prożno y prawa stanowie / bo tak rownie płatne / y pozytywne bedzie prawo / iako bedzie zdrow ow chory / ktoremu lekarz lekarstwa daie / a on od zbytku strzymać sie nie chce / ale zrze / pije przećie nie mier- nie postaremu. Trzeba dobrze zasiać / kto chce zać dobrze. A mlodzi ludzie sa iako ziarna posiane / z ktorych gdy wrosćie zboże / y dojrzeie zać Rzeczpospolita bedzie / y wielki odniesie pożytek.

Pozwany
w Cze-
chach.

Wycho-
wanie
ludzi
mlodych.

Młodzi
ludzie
iako
ziarna.

POLAK. Niewiem czemu sie ci woznowie y przysięgi nie podobaiia / a zaś nie tak po wshytkiem świecie? a gdzieś to mo- że bydz bez tych to sług pospolitych / ktore v nas woznemi zo- wia / a we Wlozech / w Czechach inaczey? Takze też y okolo przysięg / a zaś ich nie masz nie iedno w Chrześcianstwie / ale y w pogánstwie? Gdy Sedzia inakšey drogi do prawdy naleść nie moze iedno przysięge / zaś iey słażać nie musi stronie: Wprawdzie lepiejby / żeby bez przysięgi odprawić sie mogto / ale gdy to bydz nie moze / tedy y Bog / y ludzie Sedzięgo wino- wać nie moga. Ani też Sedzia pytać stronma / iako ty powie- dasz / bo pytaniem mogłby stronie tu wygraniu iey rzeczy wka- zać to / czego ona nie baczyla.

WLOCH. Tak ci sie wymawiaia wafy Sedziowic / musze
S 3
prawi

prawi tak sędzię / iako strony z soba spor wiada / a pytać się stron nie godzi mi się. Na co / tak bym ja Sędziemu odpowiedział. Pieć ty condicij masz w swej przysiędze panie Sędzia / a ty się iedno za iedne bierzesz. Nic w tym inego nie iest / iedno to że wkrąża wam Sędziowie / iż nie ten ma wygrać / kto ma sprawiedliwa / ale ten kto wykretniey mowi / Pytam ich / a zaś tak gospodarz sędzi / gdy się co w domu iego między czeladzia stanie? abo Ociec zaś tak sędzi / gdy iedan syn na drugiego skarzy? perwie tam nie ex controversia partium sędzi / ale wypytawszy się o wszystkim pierwey / y wiadomość dostateczna wziawszy / tak gospodarz / iako Ociec / toż dopiero tak sędzi / iako wie / nie tak iako kto lepiej mowi. A Sędzia iest iako gospodarz / iako Ociec tych / ktore sędzi / przeto nie na słowa ich mieć oko / ale na sprawiedliwość / na prawdę / przy kim ona iest / y iako świadom czyiey rzeczy. W Niemieckiem ci to tylko głupiem prawie / y w onem drugim / ktore za Cesarzow w niewoli wrosło / nie kaza sędzić iako wie Sędzia / chociażby na to co się stało sam patrzył / ale to iest niesprawiedliwość szera / bo iesli świadkom Sędzia wierzy / czemu sobie wierzyć niema? abo czemu by za sędziwszy swe miejsce / świadkiem bydz nie miał? Krotko mowiac Piskat tak Pana swego sędził iako slyszal a nie iako wiedzial / a bärzo też pobladzil. Przeto pytać ma Sędzia / bo przyjdzie do sadu człowiek dobry proszy / ktory procuratorá dobrego mieć nie moze / a rzeczy swey nie umie powiedzieć / a wiec tym ma stracić rzecz swoje / iż czego potrzebnego abo on / abo procurator iemu z prawa dany nie dołożył? Boże wchoway. Ma tedy Sędzia pytaniem pomoc do sprawiedliwości / do sprawiedliwości mowić / nie do wykretnow / y po ki Sędzia / mądrosćia od Boga dana / sprawiedliwości / a prawdy sam dochodzić nie będzie / poty chytrósć / a wykrety ludzkie nie wstana. A ieslibys mie tym chciał podkac / iż ina rzecz iest gospodarz / ktory czeladzi swey rozkazuje / y Ociec / pod ktorego zwierzchnościá sa synowie / a ina Sędzia / ktory rowne sobie sędzi / y podług prawa sędzić winien : tedy-

Ociec iá-
to sędzi
między
Syny.

Sędzia
nie wez-
dług
Contro-
versiey
ma sęd-
zić / ale
według
sprawie-
dliwości.

bym

bym iá ná to ták tobie powiedział / iz nie może bázgzyeý pátrzy
 flusności / y práwá Sedzia nad dwiema ktore sadzi / iáko O-
 ćiec pátrzy sadzac miedzy syny swemi; á co wietřa daleko báz-
 gzyeý on miłwie syny / nizli Sedzia tych / co sie prze deń ze swa
 przja przywióda. Ale y we Włoszech y nas / zař nie mář prá-
 wá? A wždy potestát Padewski nie niemo sadzi / ále y pyta y *Potestát y*
 rozmaítymi křalaty dochodzi rzeczy / á gdyby iáko z rejestru su- *Padewski*
 kał ná každá rzecz pisanego práwa / nigdyby dobrze nie osadził. *nie niemo*
 Podáia teraz sobie ludzje przez ruce sady ná piśmie onego Zac- *sadzi.*
 nego Potestata Padewskiego Gobba Grimani, ktore sady równá *Gobba*
 ia sie madóřci Salámonowey: Ubo sady Gonzagi w Medyo- *Potestát*
 lanie / zař nie sa w ludzi dziwnem? *Padewski.*

POLAK. Now ty co chceř / iá ták powiedam / iz nie dár-
 mo ták máluia spráwiedliwóř / y niema / y ślepa / á iz ia wře-
 dy ták máluia / podobno teř wředy tákie Sedzie mieć dćca / y
 nieme / y ślepe. Ktory to Sedzia gdy práwnie osadzi / iuř
 dořyc osadził spráwiedliwie. Ubowiem gdjeby on omiáiac
 práwo z głowy swey sadzić miał / bázgzyeýby tym obráził sprá-
 wiedliwóř / niz gdyby ktora osoba / máiac rzecz spráwiedli-
 wa / zlem swem postepiem one stráćić. Bo tu nie byľaby wi-
 ná Sedzięgo / ále strony / y to iedney: á sadzac wedle swey
 głowy / siła decretow niespráwiedliwych wrořć by musiaľo.
 Tá subtelność práwna ktora ty ganiř bywa potrzebna: Bo
 mowiac / rořtrzařaiac / wyluřczaiac / práwda sie naydzie / iáko
 w křzemien biřac / ogień wychodzi. A co sie pozwow tyce á
 zá mnie nie wolno řácowáć swa rzecz iáko chce? co v iednego
 tanie / to v drugiego drogo. Coř teř powiedział / iz z nářego
 dziwnego práwa mezoboyřtwá rořta / mořec sie y to tráćić / ře
 kto nie pilnuiac práwá / y lekce ie sobie wazac / máietność trá-
 ćić / á potym zábiję onego co pilnowáć práwá / y wygrat: ále
 nie práwo náře przyczyna iest mezoboyřtwá / lecz Pijáňstwo /
 Pychá / Łákomřtwó / á Wřeteczeńřtwó / te cztery rzeczy w Wol-
 Źe / siła ludzi ná on świát posłały. A co sie Conkruciy no-
 wych tyce / iá ták bacze / iz wřyřtkie sa tu dobremu wřyřtkich
 wezynione / ále nie iest przećie żadna rzecz ták dobrá / ktoreyby
 złowiel złęgo sumnienia ná złę obróćić nie mogli. *W*

W tych misternych sztuk / co ie to zowia fortel, ná fortel, á zátrá-
ceniem dušnem pachna / práwo náše przyczyna nie iest ále
złość ludzka síla tego wymyślić moze / iáto y to wymyśliá zá
ieden pozew dáć ich šesćdziesiąt. Czeskich my teź obyczajów /
áni porzadku ich okolo pozwow nie chcemy. Temi swemi do-
bremi obyczajami / y porzadkiem okolo pozwow / oni stráćili
Wolność swois / á nášá z lásti Bozey cáta. Dopieroby bylo
cieštko vbogiemu Szlachćicowi / klaniać sie wrzedowi o pozew /
y dobrze go przypláćić. A co powiedaš / iz woźny nie odda-
wšy pozwu czyni relatia ze oddať: Wiec teź oto karza wo-
źne. A przecie strona woźnem nie nie stráći / iestli ná náciez-
šá przydzie / tedy przysieze stroná / iáto o pozwie / y postęptu
przeciwo sobie nie wiedziáá / y ták wynidzie / z dawnego /
práwa.

WLOCH. Coš ty to powiedaš / iz stroná nie woźnem nie
stráći: Wiem iednego / ktorego we dwoie ábo dáley razow ná
wywołanie škazano. Zá tym wnet od przekonanego pozew ná
actora creditora nápisal procurator de male obrento. Woźny
go nie oddať / á wczynil relatia ze oddať / stanať procurator z po-
zwem y z relatia woźnego ná Trybunale. ták gdy on creditor
o pozwie niewiedzac nie stanať / zieto bannitia z przekonanego.
A wczyniono to raz y drugi / ale ze to možny ktory ták wychodzi
z dlugu / przeto on creditor báržo wkrzywdzony zostawa. Po-
wiedzze mi / á zaž tu nie síla nieborak creditor woźnem zqubit /
ktory y do tad swego mieć nie moze? A co powiedaš / iz dopie-
roby to cieštko vbogiemu Szlachćicowi bylo / gdyby sie wrze-
dowi o pozew klaniać / y dobrze go przypláćić miał. Tá-
k wiedz / iz gdzie tákie od wrzedu iest pozrywanie / nie trzeba tam
nie inšego / iedno przeložyc krzywde swoie / á stanać ná on rok /
ktory wrząd naznáczy. Co gdyby v was bylo / nie przychodzie-
łoby zbrodniom do tego / zeby zá ieden pozew / šesćdziesiąt ich
dáwać mieli. A co sie Constituciy tycze wšal wiemy iáto ie czy-
nia / y iáto nie ktorzy z gotowem ná Seym przyjezdáia. Tłuš
taxa ná pozwiech / á zaš owo nie iasie sa rzezy? Pozowie ten
ktorego máietność zá sto kop nie stoi / á ták ná pozwie položy
dziesiąć

dzieścić tysięcy grzywien? a nie klążeństwo to? Co też powiedaś / iż ia tak chce / żeby prawo omijane było / a Sedzia podług swey głowy żeby sadził. Tego ia niechce ale iż nie nakładzy przypadek iest prawo pisane / przeto madrego Sedziego y pytania w sadzie potrzeba / y siła infych rzeczy ktore do prawdy okazyia droge. Ale y na infse twoie słowa nie byłoby mi trudno dać nowa odpowiedz / ku potwierdzeniu mey pierwszey powieści / ale iż spor (że nie rzekł swar) nie ma końca / zaniecham: to tylko powiem / iż nie mogłby był Dániel Pro-
 rok roztropnie rozsądzić / gdyby był nie pytał. Y Platonowe słowa / ktory powieda / że Sedzia nie ma być niemym / miałby dosyć czynić. A co powiedaś / iż co prawnie / to y sprawnie / wiedliwie. Przedkowie waszy nie tak rozumieli: co jasnie znać z tey przysięgi / ktora Sedziemu (pamiętając podobno na one słowa / summum jus, summa injuria) w Statucie opisali: Quia justè, secundum Deum, jus scriptum, æquitatem, & partium controversias iudicabo. Gdyby było miało być dosyć na prawnem osadzeniu / tedyby było do kładac nie trzeba / justè secundum Deum, æquitatem & c. A co wietża w tey przysiędze, dwie tylko rzeczy są / za prawnem osadzeniem / to iest / secundum jus scriptum iedną / a druga secundum partium controversias, a trzy rzeczy są sprawiedliwym osadzeniem / to iest justè, secundum Deum, æquitatem & c. Nad to ieszcze / justè položono naprzód / potem secundum Deum, dopiero w posrzedku položono jus scriptum, a blisko końca zaś položono æquitatem. Jesli co dobrego iest w Statucie waszem / tedy iest forma tey przysięgi. Ale waszy prawnicy / aż w ten czas ad æquitatem wcielać się każą / gdy jus scriptum nie sstanie. Lecz to nie tak ma być rozumiano / ale trzeba / żeby każda actio justè, secundum Deum, jus scriptum, æquitatem, & partium controversias była osadzona / a tu obacz co naprzód, co w przodku / a co pozad w tey przysiędze položono. Ma się tedy w każdej actiey to pisioro nąydować. W co wprawdzie nie potrafi iedno madry / a cnotliwy człowiek / y nie potrafi inaczej / mali być justè, secundum Deum.

Dániel
 pytaniem
 dosyć
 prawdy.

Przysię-
 gą Se-
 dziego.

Słowa
Aristote
lesowe o
sądzie
sprawie
dliwym.

Deum jus scriptum, æquitatem, & partium controversias osadzono / aż pytać musi. O ktorey to słusności y sprawiedliwości morowi tam gdzie Philosophi nieco temu podobnemi słowy. Co jest prawi słusnie y dobrze (co łacinnicy æquum & bonum zowią) to jest y sprawiedliwie ale nie podług opisanej sprawiedliwości / lecz do tey opisanej sprawiedliwości / tá słusność przystępuiac / one lepsza czyni. A nie tak sie to mowi / zeby tá słusność miała przodkować / bo toż jest co y prawo / ale gdy oboie to pospołu jest / tedy słusność prawo kieruiac / sprawiedliwość czyni doskonałszą. A iż sie zda iakoby coś innego słusnie y dobrze / niż to co jest prawnie y sprawiedliwie / tedy stad to jest iż słusność zamyka sie pod prawem przyrodzonym / a sprawiedliwość pod prawem opisanem. Wierc iż prawo pisane nie mogło wszystkiego oblić / co sie między ludzmi trafia ale tylko to co mogło zagarnac / pod sie zygarnęło / y ogulnie opisało. Oraz gdy przypadnie co takiego / co pod ona ogulnością zawrzeć sie nie mogło / tedy tu Sędzia dobrze uczyni / gdy tam gdzie w prawie czego nie dostaie / albo prawo tu niesprawiedliwości / a krzywo byloby ciągnione / on nadstawi / a krzywość one naprostuiac / a to będzie słusność / to jest prawa pisanego prostowanie / bo y ten kto to prawo napisał / gdyby na świecie był tożby uczynił : abowiem niepewney rzeczy / y tey ktora końca nie ma / (iakoz trefunki / przygody chytrości końca nie maia) trudno dać było albo miare albo modkę. Ale do swego sie wracaiać / tak powiedam iż subtelności prawney iako sie rzekło pewnie niepotrzeba / bo prawda latwie powie dzieć / a gdzie subtelność jest / tam sie nie prawdy nieco zawadza. Także y o Czechach to powiedasz / iż porządkiem swym / a obyczajami dobrymi zgubili Wolność : pierwey było włożyć to trzeba / że Wolność zgubili bo oni nie to o sobie powiedaia / owsem sie y Wolnością / y sprawiedliwością / y porządkiem swym barzo wynoszą. A iakom ci to wyższey wspomniał / nie wielu tu Czechow / albo Morawcow widzisz / ktorzyby tu kupowali imioná / a do wászey sie Wolności kwąpili. Ide do

wożnych/

woźnych / y do przysięgi. Powiedaś iż woźnowie / chociaż ich
inaczej zowa / sa po woyściem świecie / także też powiedaś / iż
bez przysięgi nigdziey bydz nie może. Tak ci jest / iż sa wshedy
ci studzy pospolici ale nie tacy / iako v was woźnowie / y nie tak
wielka ich liczba. Obieraia na taki vřząd / gdzie jest vřząd / nie
pijanice / nie machlerzã / nie tak niedz nego żeby z płomienia
chlebã chwytał / ale obieraia człowieka bogoboynego / cnorli-
wego / dobrej sławy / a który w żadnym kłamstwie nigdy v zna-
ny nie był / y opatruia go rocznem dochodem. A gdzieby co
takiego namniemy sie na tego vřzednika pokazało / nie wyszedłby
przysięga / ale by go zaraz poimano / y dąćby gardło musiał.
A przecie nie tak wiele na tamtych należy / iako wam na wa-
śnych woźnych: temy świadczyćcie o naraźd: temi o gwałt / te-
mi o pozogę: temi o rozboj: temi y o ine rozliczne rzeczy /
zaś tego woźnego v ksiąg postawić trzeba / y uczynić co nay-
składnia protestatia. To zaś gdy sie pojednacie / proście listu
od Krolã / iżby one składnia protestatia z ksiąg wydrapać
kazal. Byćcie ale mieli od tego osobliwã księgi / ktoreby co
rok palono / byłaby to wždy rzecz nie iako znośmiewsa. A co sie
przysięgi tycze / smiem to powiedzieć / iż we woyściu Wło-
sticy / Hispańskicy / Francuskicy / Węgierskicy / Czeskicy / y po-
dobno Niemieckicy / za dziesięć lat / tak wiele przysięg
nie będzie / iako w Polsce za rok ieden. A gdyż wafy Sedzio-
wie nie pytaia sie nasadzić / iako kto żyie / iako pobożny / iako
sprawiedliwy / człowiek kto jest / na podobienstwa nie patrza /
na świadki nic nie daia / ale wszystko puszcaia na sumnienie
obwinionego / abo na tego kto ma pokonywać / (co czynia dla
tego / żeby na iedney akcicy niebawie sie dlugo) wždy to przy-
stało wam / żebyście byli nalezli iakę muńszek na krzywo przy-
sięstwo / iżby tak często ludzie przestronem sumnieniem Boga
nie obrazali. W Hispanicy tego / kto sie raz vpije / nie tylko
do przysięgi / do świadectwa nie przypuszcaia / ale maia go
za napół czci odsadzonego / a v was y pijano przysięgaia lu-
dzie. Ale zaś nie może siła osadzić rzeczy bez przysięgi?

Woźno-
wie Cze-
scy cożne
od Pol-
skich.

Palente
Ksiąg
potrzebne

Każnã
krzywo-
przysię-
stwo.

Pijany
świadek.

A jeśli mi rzeczesz iż takie jest Polskie prawo: a ja odpowiem
 onożco dawno/ tym jest nie doskonałsze Polskie prawo iż bez
 przysięgi nie osadzić nie umie. Albo to do prawdy inaczej
 Sedzia przysię nie może iedno przysięga? Boże tego wcho-
 waw. Dochodza w inych ziemiach prawdy ludzie bez przy-
 siegi: y Salomon Krol dwie niewiescie bez przysięgi osadził
 sprawiedliwie / indzie świadkow słuchata pod przysięga / ale
 strony przysięgami swemi ze zlych rzeczy nie wychodza. Lecz
 podobno dla tego nie masz w was żadney kazi na trzywoprzy-
 siecze / iż przodkowie waszy nie rozumieli / zeby kto tak się
 zlym miał naleść / któryby wymyślił trzywoprzysiędz / a Bogá
 tak srodze tym obrażyć chciał. Trąsilo mi się nie dawno żein
 poścignął Podstarościę a on z woznem y Szlachta iedzie
 ná rumatia / y przysło mu iedną łas Pána mego / przez kto-
 ry ja też miałem droge / y nie daleko wiechafy wyże / ano kilka
 Szlachcicow z wozy / rabia / y nakładala ná wozy drwa Pána
 mego. Y zaraz oswiadcylem Podstarościę / woznem y
 Szlachta. Pan moy o to pozwał do ziemstwa / iam był na ro-
 ku / powiedzialem kto widzial to rabane / iako podstarości /
 wozny / z Szlachta / którzy wszyscy tamże v práwa stoiać zez-
 nawali / że tak jest iakom ja zápozwał / y twierdził. Oni poz-
 wani powiedzieli / zesmy w tym lesie ani rabali drewo / ani
 brali iako żywi / Sedzia skazał im przysięge / y tak wyšli: a
 dołożył Sedzia / bych prawi y sam widzial / tedy inaczej ská-
 zábym nie mogli. A wiec tu Sedzia iustę, secundum Deum,
 y equitatem skazał? Widze iż tylko jus scriptum miał ná pie-
 czy / y niewiem kogo barziew winowác iesli práwo / czy Sedzie-
 go. A zaś nie podobniey bylo urzędnikowi przysięgtemu nie
 w swey / ale w cudzey rzeczy wierzyć / niż tym zbrodniom kazać
 w swey rzeczy przysięgać? Nie dawno też pozwał slugá Xię-
 dza iednego / że mu mytá zasłużonego nie zapłacił. Xiędz zaś
 pozwał / iż mu slugá lichby nie uczynił / a odjedł. S'ugi actia
 iako pozýwał iż p erwey przysięga / y toczyła się nie máł czasu /
 pierwey się też dokóńczyła / wyszedł Xiędz tym / iż mie pátrzyć
 nie

Sad Sá-
 lomonow
 nie wed-
 lug Pol-
 skiego
 práwa.

Przysię-
 gá poz-
 wánego.

nie możesz z osiádkości ziemskiej / bo iey nie mam / ale pátrzy
mie de persona w moiem należnem duchownem prawie. **S**
dzia odeślat do sadu duchownego. **X**iadz zaśie o liczba iáko
czyni / tak czyni / aż ad ultimum punctum przyszło / y tam dopie-
ro sluga powiedział / izem temu **X**iedzui prawi iáko żyw nie slu-
zył. **D**owodził actor **X**iadz á tom z toba był na kilku instan-
ciach, v tegoś sadu, przed temże **S**edzism / gdzieś mie o myto
pozywiał ic. **A** reus brał sie do przysięgi y skazał mu ia **S**
dzia samosiódmemu / powiedáiac / iz podług práwa nie moge
prawi inaczey skazać / kogożby to tu winować / w tak iasney
rzeczy / y iáśnem krzywoprzysięstwie? **C**zy práwo tak zte? **C**zy
Sedziego? **C**zy y **S**edziego y práwo? **T**ak że też y o rany /
zgniwa sie sasiada na sasiada / rani go kto iny / a on wnet ná
sivego sasiada / ná ktorego zdawná warch miał / chocia on we
czterdziestu y daley milach ná on czas bedzie / rany opiše. **P**o-
zowie / przysięge mu ná rany skaza niespráwiedliwa / tu ow
nieboraczek niewinny plácić musi. **W**iec go cieśa tym / day
pofoy práwi bráćie drogo on práwi te twoie grzywny kupit /
bo ie záplácił duśa. **A** mnie **C**zart (práwi) po iego duśy?
Wolałbym te pieniadze co ze mnie zdupit. **W**atpic w tym
nie trzebá / iz kto sie ná czyie máietnośc vsadzi / á zwołacza kto
iey ma nie wiele ránami temi / á przysięga falszywa wyzuie
sasiada ze wśyśtkiey máietności. **T**o takiey potwarzzy / krzy-
woprzysięstwa / liczba niezliczona : á o tey potwarzzy / tak w
Statucie napisano / iz o nie niét pozwać nie smie / y niesłychać /
iz by kiedy w Polsce o potwarz przysłowac kogo miáno. **N**uż
procuratorowie nie ktorzy złego sumnienia / záj máto złego
ludziom czynia / nabywáiac nieprzysięstoinie máietności / pot-
warzaiac kupuiac práwa v sasiadow / a we wśyśtkiem má-
iac za soba práwo? **T**ak tego wiele iest / iz y **S**edziom / y **S**tá-
rostom sa cieśey niepomálu potwarzaiac ic o **M**ostowe / gro-
belne pozwyaiac / á pozwow nie oddaie. **A** to ie n bárzo ná-
rúke / iz takie actije forum nie máia / prosto iáko by tá **C**onstitu-
cia onym kwoi bylá wczyniona / bo kogo dycá zmyć nia moga /

Potwarz
o rany.

Potwarz
o Mosto-
we.

á chocia kto mostu nie ma / przecie oni pozywają / żeś na tym /
á na tym moście cto wziął / á tymes wiecey winen / izes wziął
na cudzem moście. U za tym Starosta y kost podiac nie má-
ty musi yprzysiegać niewinnie / á ztemu czlowiekowi za to
kazni zadney nie máś.

Wzdy w poborze lepsze jest obwaro-
wanie / bo gdy nie slusnie poborca in retentis poda / iest nan-
pna, ale tu zadney pany nie máś na zlego czlowieka. U po-
stepuiac dalej / ida do owych swiadkow / co ich orwo na ro-
kach sila sie ozywa / y chodzac wolaja / komu swiadkow po-
trzeba / á wom ta gotow przysiadz iedno zaplac. Y nieroz-
dliwie przy oczach Sedziow biora pieniadze / zeby o takich
rzeczach przysiegali / o ktorych iako zywnic niewiedza. Takze
y na Scrutiniach, przywiada swiadkow kupionych moc wielka
nagotowanych na trzywo przysiestwo do sadu. Tu ius war-
pliwosci zadney niemáś / iedno iz przy iedney stronie z tych /
falszywi swiadkowie / y trzywo przysieszcze bydz musza. w Rzy-
mie lege 12. Tabularum falszywe swiadki ze staly zrucano.

O Boze / co tu takich iest / coby ie ze staly w ogien prosto zrucac
trzeba.

Scrutinia. Nad to iescze? Scrutinia coby na onym miescu gdzie
sie zbrodnia stala bydz miaty, y tam sad sam przez sie z kogo-
by mu sie zdalo / prawdy bym acal y pytal: Co sie oni z tym
wszystkiem do sadu wloka / pokupiwszy swiadki / tak iz nie ten
wygra kto ma sprawiedliwa, ale ten kto ma wiecey pieniedzy

Swiad-
Porcie
falszywi.

swiadkom na zaplate / y fortelniesze swiadki: Bo ci ktorzy
falszywie beda swiadczye / powiedza / zesmy to wiedzieli przy
nas sie to dzialo. Co nigdy nie bylo. U owych zasie / ktorzy
prawda poyda / iz przy tym nie byli / ale dostateczna o tym
mala sprawa / poydzie swiadectwo pod lawe / gdyz oculatus
testis daleko wazniejszy niz inszy iaki. Ba prze milego Boga /
nie tych cito tylko grzech / ktorzy takie swiadki wiada / ani
tych / samych / ktorzy trzywo przysiegala / ale to grzech wsty-
sktley Korony Polskiej / wstyktley Rzeczypospolitey / y za to

SedSci-
pionow.

ona karania ma oczekiwac. Madrze y potrzebnie uczynit
Scipio, wziawszy Cartaginam novam, miasto bogate. Iz to
byt

był podał do żołnierzow/ że tego Korona wzięć chciał / któryby
 najprzód na mur nieprzyjacielski wskoczył / á ozwali się dway.
 Q. Trebellius polnego woysła człowiek / á Sex. Digitius woysła
 Morskiego żołnierz / y był o to taki spor przed Sedziami że
 Morscy za Morskiem żołnierzem wszyscy / á polni też / za pol-
 nem wszyscy przysiadz chcieli. Ale żeby która strona nieprzy-
 siegła krzywo / kładac pomste Boża za krzywoprzysięstwo nie
 iedno na swa głowe / ale y na proporce Rzymskie / y na wszyst-
 ko woysło; wezynał mowić taki dekret Scipio / y iásnie wszyst-
 kiem opowiedział / iż tego dosędt / że Q. Trebellius, y Sex. Digitus
 zaraz obadwa wskoczyli na mur / y przeto obudwu tu wieczney
 sławie mestwa / y dzielności ich / zwytkami Koronami daru-
 ie. Uchciał mądry Setman krzywoprzysięstwa bydz przy-
 czyną / iż by sam y z woyskiem o krzywoprzysięstwo nie był od
 Boga skarany. Zlec to prze miłego Boga / że wszystkich złych
 rzeczy przysięga wychodzić. Podta twego poddanego / ábo
 ubogiego Szlachcica zuchwalecz na drodze / weźmie to co mu
 się będzie podobáło. Utrzymwzony wezyna protestátia / po-
 zowie / á pozwać musi / ius nie tam gozie pierwey pozywano /
 to jest do grodu / iáko o rozboj; ale ius prawmicy wynále-
 zli / że iedno gdy kupcá rozbija / tedy to rozboj / á kiedy
 Szlachcica kto rozbije / ábo iego poddanego / chocia yby mu
 też kilka tysięcy wzięto / tedy to nie rozboj / ale simplex inju-
 ria y o to do ziemstwa pozywac kaza : pozowie tedy iákom
 rzekł utrzywzony do ziemstwa / tu reus gdy się zaprzy / á po-
 dług skazni przysięze; to wolen. Dziwna to rzecz jest / że wy
 Polacy cudzoziemcow w rzeczách dobrych násladowac niech-
 cecie. We Włoszech / we Franciey / gdy kto y nie máła sum-
 me ukrádnie / niezawzdy o to gardłem karza / iákom to
 wyższej wspomnial ále na drodze pospolitey / gdyby kto fe-
 lag ieden wziął komu gwałtem / gardło o to dáć musi: czy-
 nia to żeby pokoy pospolity był cały / á iáko srozsza kázn by-
 wá na tego / kto z Kościoła ukrádnie / niżli na tego / który
 sasiadowi co weźmie : tak srozsze káranie ma bydz na tego /
 który

Przysię-
 ga o roz-
 boj.

ktory ná mieyscu pospolitym / ná drodze weźmie co gwałtem
 komu / nizli ná tego / ktory podkopawšy sie do domu prywat-
 nego / ukradnie wielka pieniedzy summe: bo w pierwszym v-
 czyniona jest wšyſtkiem krzywda / a tu we wtorem: tylko ied-
 nemu. Ide ieszcze daley: Zginie Szlachcicowi wol / abo dwa /
 przyjdzie on wol do człowieka z tego we dni e. On wnet go-
 ściowi da wrog / y skors zálopa Bedzie o tym wiedziála w-
 ſyſtka ona wies Szlachty / pozowie on co mu wol zginat. Tu
 urzad kiedyby chciał / doſzedlby wnet prawdy: ná grunt on zie-
 chwawšy / abo poſtawšy człowieka cnotliwego: ale iz sie Se-
 dzia ſamego práwa Polſkiego dzierży / a ow co wolu ziadł zá-
 przal / przeto ſkaze mu przysiege / y ta z obwinienia wynidzie.
 Nuż iakie trudności bywaa / o zbiegłe poddane / iedni ſie ich
 nieſluſnie vpominaa / a drudzy nieſluſnie poddane cudze dzie-
 rza / y iako ich nie maia / ani mieli przysiegaia. Barzo wiele
 w tym łapaczek ieſt. Nie wſpominam tych / ktorzy vniſlnie
 ſwoim poddanym vciekać do wſi cnotliwych / a moźnych
 Szlachcicow roſtazua / izby záſie o one poddane przysiegali /
 abo co iednaniem wytargowali / wiedzac iz vćciwi / a zacni lu-
 dzie / gdzie moga vchodza przysiegi choc naysprawiedliwſey.
 Aco nayszkodliwſa v was. Naiedzie Szlachcica zuchwalecz /
 wybierze / wylupi wſyſtek dom / pieniadze / treberko / owa co
 byto wſyſtko weźmie / tylko tego poſirzeje / zeby domu nie
 okrwawit. Ow nieborak vſzkodzony / a niehcac potwarz-
 iſć / zeby tego ſwego vniſlnie roſkrwawit / vczyniſſy prote-
 ſtaria. pozowie: zaprzy on zuchwalec ze tam nigdy nie byl / ani
 ſzkodzil / y bedzie allegował onemi ſlowy / Vir bona fama &c.
 Sedzia przysiege mu ſkaze / y tak o wſyſtko zuchwalec praw
 bedzie. Ale iuſy ſzkodzie iawni / temi ſlowy / Vir bona fama
 &c. ze zbrodni wychodza / powiedaaic gdy go z licem chłopci
 przywiada / ze go nim zárucili. Tu podſtaroſci / gdyby záraz
 ná ono mieysce ziechal / y chciał ſie wywiadzieć doſtatecznie z
 łogoby rozumiać prawdy / wnetby ta wiedziat / ale on zá proſ-
 ba wieźniá / abo iego przyiaćiot / a ieſti ieszcze w rzece co dano /
 da ná

Przyſie-
 gá o wolu

O zbiegłe
 chłopcy.

Kalazd
 bez o-
 trwá-
 wlenia.

Statutum
 de viro bo-
 na fama.

Záruc
 potwar-
 ny.

da ná Scrutinium do dnia trzeciego/ á zá tym przyjáciele owego
wieszniá Szlachcica/ tak sie zgotuia / iz wszystko beda mieć ce-
stes oculatos, á chłopci wykretow nie umieiac / á prosto iako
wiedza powiedaiac/ záwzdy przegraia/ y iesze przypłacić mu-
sa: iesli ich o rány spotwarzytoczyńca / ktory po Scrutinium,
alleguiac one słowá Vir bonæ famæ, przysięga wynidzie. Naye-
dzie y takiego / co ná zaden pozew nie stánie/ y dopuści wzda-
wác/ áz gdy do wywołania przydzie/ dopiero stánie/ y powie/
iz áni o pozwie/ áni o przewodzie práwa/ niewiedział/ y przy-
sięze krzywo / á ow nieborak co pozymal/ co kost wiody/ to
wszystko winiwecz. Dopiero po przysiędze práwo sie iego

pocznie/ abo záraz druga sie przysięga odpráwi/ y ze wszystkie-
go wynidzie. Jáko sie to nie dawno tu stáło w nášem krá-
iu. Pozwano iednego o wyrabanielásu do ziemstwa ut sit.
Toczyła sie actio czas niemáły / á reus ná zaden pozew nie stá-
wał/ áz od ziemstwa do grodu przyšlo. Tam gdy sie teź nie-
máły czas causa wloctlá: potem do banniticy pozwáno. Tu
dopiero on dobry człowiek stánal / y powiedział / iz áni o poz-
wie/ áni o przewodzie práwa / niewiedział: Kazano mu przy-
sięge/ á gdy przysięgl / kazano mu odpowiedác. Odpowiedz
zá taka byla/ zem ia práwi iako żyw wlešie trzym nie rabal.
Znowu mu przysięge skazono / y tak wyszedl / á ow nieborak co
vtrácił pozymaiac to przepadlo. Tuz co tych co ráni sasiáda
nie dáleko domu swego á chcac z tego wynisć / y podrápawšy
twarz swoie / á brzwi porabawšy / y woznemi oświadczywšy/
opise náisćie ná dom/ ná onego ktorego samże ránil / y pozwie
pierwey o náisćie domowe do grodu / niz ow o rány. Przy-
wiedzie świádkow moc ná Scrutinium. y przysięglby / ále ow
chudziec co ráne odniosl / widzac ze źle iednác iesze musí / y
tak mowia potem/ wybiłem práwi klin klinem. Tuz co zásis
Zada ran kilka možny Szlachcic vbogiemu. On rány opise
rány/ á podpisel hoynie ich nápisel/ y z iedney rány dwie / y trzy
uczyni: czego dowiedzianwšy sie zbrodzien / znowu káże niebo-
raká onego vsiec/ abo zabić. A potem iednáním mniey

Przysię-
ga ze
skoda
aktora.

Klin kli-
nem wy-
bić

Wtedy
da zabi-
wszy/niz-
by rany
placil.

dla/niz by byl dal placac rany. Bo przyiaciele zabitego / bo-
iac sie o swa store/ na lada czym przestac musza. A naostatek
boday nie tepiey zabiec Szlachcica / niz go poimac podlug wa-
fego prawa / bo placenie, kop 120. siedzenie w wiezieniu na
dnie rok / y zas trzykroc tyle ile w wiezieniu Szlachcica dzie-
rzal siedziec. Wiec skody placic iako przysieze afor; za ra-
ny zas osobno liczyc. Wezmi to malo nie wiecey nizli placic
zabitego / y siedziec za glowe. Toby tego wszystkiego nie by-

Delatores

to/ gdyby wrzad samo wystepki czynil: iedno wy/ nie tylko te-
go niechciecie / ale y instigatorowi bez delatora czynic prawem
niekazecie / a to dla tego / izby zlosci / wystepki / bezczestwa
byly bez kazni: abowiem a komu sie chce delatorem bydz / wie-
dzac zeby tego gardlem mogl przyplacic? Przekadowaliście

Populus
Tyrannus.

Panowie Polacy: populus tez bywa Tyrannem, y podobno tak
w was teraz / a zwlaszcza kto patrzy na wasze wodze. Lecz pe-
wni tego bydz moziecie / iz iako zwierzchni Pan gdy przeladu-
ie / a stanie sie Tyrannem., predziuchno Panstwo iego wpaść
musi: tak populus gdy wezmie wielka wladza / a stanie sie
Tyrannem., predziuchno ona iego wladza w insza forme Rze-
czypospolitey przemienic sie musi / a miasto wszystkich / ieden
zostanie Tyrannem.. Ale wracaiac sie do rzeczy od ktoryzem
odstapil / to iest od prawa waszego / iako ie za soba ludzie nie-
ktorzy ciagna / y nim sobie pomagaja : wspomnie y owe wy-

Procura-
torow od
przysia-
senie.

kratnili / ktorzy sie zapieraja swych procuratorow, y przysieze/
ze mu nie poruczal od siebie mowic / a naostatek y zony sie nayo-
dnia takie / ktore przysiegaia / iz tego co maz od nich sprawo-
wal v prawa / nigdy mu sprawowac nie poruczaly. A to sie
dziecie nie za zwađa meza z zona. (bo milosc miedzy nimi by-
wa cala) ale dla wykretow prawnych. Wiem tez iednego
tego nasto na dom / y wrabano. Przyšlo do Scrutinium, ow co
miał krzywde / prawdziwe swiadki wiody / a ow co wrabal /
wiody falszywe / powiedaiac iz nascie nie bylo / ale prawi by-
łem prosson na biesiade od tegoz / y potemesny sie zwađzili / a
swiadcowie falszywi powiedzieli / iz byli przy tym co nigdy
nie

nie było. Urząd temu który był winien odprzysiądz się od namiętności kazał / a rany kazał zapłacić. A tak przysięga wyszedł. Wiesz y tego siła jest / co wybiwoży z possessiony człowieka uczciwego / a gdy go o wybięcie pozowa / on wyiedzie y powie v sądu iako mgdy nie wybiiał / y tego niedzierży. Urząd skazuje mu na tego słowa przysięge y wynidzie przysięga fałszywa. A naostaték sa ci miedzy uboga Szlachta / co powiedaia / iż iako kolwiek prawi ia przysięge chleb swoy oganiaiac / grzechu o to niemam : Bo to prawi artykuł jest prawny / a do Boga to nie należy : K temu urząd mi kazał. Ale ktoby te trzywoprzysięstwa wyliczyć mogł? Nie masz tych rotow / kiedyby wielka wielkość ich nie była. To tak niezliczone trzywody sie dzieia ludziom dobrem / a zli ludzie Tryumphuia. Mamy to w księgách iż w Egipcie o trzywoprzysięstwo gardłem karano / a w Polsce dárnia ieszcze kto trzywoprzysięże. Jąc rozumiem / iż masz przodkowie nie tu skodzie ludzkiej oni te przysięge postanowili / ale podobno na on czas byli ludzie świeci / ktorzy woleli wszystko stracić / niż raz przysiądz / a Sedziowie też oni dawni nie byli predcy do skazowania przysięgi : iakoż y teraz niektorzy y Sedziowie y Starostowie strzega sie przysięgi skazować. POLAK. A Wiesz lepiej świadkami dowodzić / iako w Cesarstwie prawić? Boże uchoway / a wyświadczyłby mie tak ze wszystkim mey majątności / y o gardło mogłby mie przyprawić: WLOCH. Zleby pewnie było / kiedyby ie taknagotowano / iako ie teraz gotuia / y na pamięć co maia mówić v cza / do sadu prowadzić miano. Ale gdyby tak słuchano świadków / y tak pytano / iako pytani w innych ziemiách bywaia pewnieby záwždy urząd prawdę wiedział. Danielowi Prorokowi / nie trudno było / iakom wyższy wspomniał / y wedwu świadkach fałsz naleść / a coż kiedy bedzie siła świadków? A bowiem Bog Wszechmogacy tak to opatrzył / iż ludzka złość żadna miara ze wszystkich stron rozumna y opatrzna byđ nie moze : záwždy co przy złości zostanie / skad sie ona wydać musi. Byłoby było ludziom dobrym barzo źle na świecie / gdyby był Pan Bog złości rozumu nie odiał.

Gnaskie
dekret.

Wybięta
z majątko-
nościami.

Pan Bog
niecnoćie
y złości
rozum
odiał.

Może
zawždy
głupia.

Allec wśheláka złość z głupstwa pochodzi / y nigdy sie złości
głupstwo nie puści. A tak prawo to ktore na woznem / á ná
przyśiedze záwisło / á káżni ná krzywoprzyśięstwo nie ma w so-
bie; wozny też ledá czem wynidzie / gdy fałszywie zezná / mnie
sis podobác nie może.

POLAK. Siłás tu ná powiedziát o krzywoprzyśięstwie /
ale to wśyśtko indziej też iest / iz ludzie zli krzywoprzyśięgá /
á przeciw przyśięgá musi bydz kóncem práwa. O ktora kie-
dyby iestze pozzywác miano / nie byłby nigdy kóniec práwa. A
gdzieby záśie tak miano słuchác świádków / iako v was we
Włoszech słucháia / rozmaicie káżdego świádká zosobná pyta-
iac / probuiac / á pierwey o cności / y pocziwem zyciu iego má-
iac dobra spráwe / to násy Sedziowie ledwieby iedné áctia ná
dzien osadzili. Wiec łatwie we Włoszech wiedziéc / iako kro-
zyie / iakiey kto cnoty bo pospołu w iednem mieście mieśkacie /
ále v nas ktorzy po roznych mieśscach mieśkamy / trudnoby w
to potráfić Sedziemu. A za tym spráwiedliwóści ludzkiej o-
mieśkác by sie musiało.

Mieśka-
nie Szlá-
cheyw
mieście,

WLOCH. A Polscze wáśey coby to wádzilo / gdyby Szlách-
cá mieśkátá w Mieście? pewnie y obyczáie byłyby lepsze / y
spráwiedliwóść łatwieysza y bogactwo dáleko wietśze / y bezpie-
czeństwo Rzeczypospolitey wáronnieysze. Dáło sie to widziéc
co może obronne miásto / gdy Krol Szeptan / dzielny Pan /
wielkiem woyskiem Gdańsk był oblegt.

POLAK. Ale záśie to czym my Polacy stoiimy / zgináchy
musiało. Jużby Szláchcie w mieście mieśkaiac kóni nie cho-
wał / páchołkowby okolo siebie nie bawil / y po wielkiej czéści
rycerskie rzemieślo zniszczyby musiało; y nád to / siłaby škodli-
wych rzeczy nám / y Wolności náśey wroślo.

WLOCH. Wśyśtko to ia inaczey rozumiem / bo mogłoby
sie umnieyszyć kóni / ále pieszych / ktoremi y Cesarz Turecki stoi /
dálektoby przybyło wiecey. A czym Rzymianie oni sławni
stáli / iestli nie pieszymi; Lecz nie o tym sie rzecz poczeła / odsta-
piliśmy odrzeczy. Wroc my sis do práwa wáśego. Powie-
dzialed /

działeś / iż trudno by w to potrafić Sedziemu / gdyby sie świad-
 kami rzeczy dochodzić miały. A ja zaś sie powiedam / iż nie
 byloby trudno Polakom potrafić w to wszystko / gdyby iedno
 obaczyć w tey mierze niedostatków swoje chcieli / y pamiętać na
 ona / iż piękna rzecz jest / kiedy człowiek wiele wie / siła rozu-
 mie / ale żeby y sam siebie znał. A zatym żeby sie wzyć nie
 sromat. Doc to początek zdrowia jest / kto czuie że mu po-
 trzeba lekarza: na ciebie wiadoma to rzecz jest! Bo kiedy ko-
 go rania / wnet szuka sobie barwierzę / żeby go wleczył / ale na
 wmyśle nie widoma / bo człowiek nie rozumny / pyśny / łakomy /
 na krzywde chciwy / rownie jest iako pijany / nie baczy tego do
 siebie / żeby w czym wykracać miał / owsem widzi mu sie / że
 przystoynie / a prawie podług powinności swey czyni / ano ro-
 wszystko opał sie ma / a postępek jego tykami pachna. Y powie-
 dała tak ludzie mądry / nie pobładzi prawi w sprawie żadney
 ten człowiek / który umie sobie radzić / ani ten kto nie umieiac
 sobie radzić / slucha mędrszego rady / ale ten pobładzi / który y
 sam w sobie nie maradyc / y niczyjej rady sluchac nie chce. To
 takie głupstwo wszystkiego złego przyczyna na świecie jest. Ale
 sluchajcie wy oney dawney przypowieści. Czegoc niedostatek
 szuka y w sąsiada. — Wierc chcacemu nie maś nic trudnego.
 Mogłaby sie naleść taka droga / iżby y świadkami dochodzić
 sie rzeczy mogły / y krzywoprzyścisłwoby nie bywało / y wozno-
 wie zemi bydz by nie mogli. Alec y okrom tego / siła jest
 rzeczy w prawie wąszym / ktorych chwalic trudno. A zródło
 wszystkiego złego jest on Statut / nie imać nikogo / aż przekona-
 nego prawem. W ktorego Statutu nadzieie iako wiele
 złego sie dzieie / powiedzialbym nie co (bo wszystkiego wypo-
 wiedziec trudno) ale widze że sie spożniło. Senatorowie ius
 sie rozjezdzaia.

Trzeba
 siła w-
 miec a
 nie sro-
 mac si
 wzyć.

Zródło
 ze go
 kore
 jest.

Neminam
 captiva-
 binus.

POLAK. Wierc iutro niechay cie nayde na tym miejscu / a
 proste cie nie czyn inaczey. Wiemci ia że ta naša mowa nic nie
 zbuduiewa / ale oto nalekcemy sobie vsy y czas nam miſey zey-
 dzie / niż w tych tam kołach sluchaiac nie wszystko mądrych ora-
 ciy. WLOCH. Uczynis iako kázesf.

ROZMOVA DNIA

Trzeciego

POLAKA Z WLOCHEM.

POLAK. Wczorás sie dziwowal / iz sie nie rychto do kol
ziedhali / á dzis o to poznicy / á coz ná tym. Y toczy niewola
była / tak czynic / iáko sierzetko.

WLOCH. Bá dobrze. Day Boze tylko / żeby wam kiedy
ta wásá bárzo rozsprzestrzeniona Wolność ná zle niewysła.

De Statu- POLAK. Daymy temu pokoy / á dokonay wczorayszego ná
zo Nemi- coś sie był zánioś / ganiac ten Statut / o nieimaniu Szlachci-
nem capti- cá / áz przekonánego / y inſe naše práwa.
vabimus.

WLOCH. Tak powiedam wybije kogo z máietności ten/
kto swoie dawno utrácił / a wybivſzy / wſyſko co w domu by-
ło wybierze / gumno zmłoci / zic / z pije z pacholki / y ktemu
poczyni wiele złego. Ow nieborak wkrzywdzony pozwarſzy /
od rokow do rokow cřagnać ſie / procuratorom ſypać muſi / á
wie Bog kiedy (bo cřasem vmrze Staroſtá / abo podſtároſci /
Wzywola cřasem zaydzie powietrze / cřasem Interregnum.) doydzie sprá-
nie wkrzy wiedliwoſci. A doſedſzy / coz wygra gdy ow co náiechál abo
wdzone- vmrze / abo ná Uiz poydzie / abo nie máietności mieć nie be-
mu ſkod dzie / ani potomká? A to go práwi wzywólano; Tym wkrzy-
liwſie / wdzonemu gorzey / bo okrom tego / iz mu ſie to co pobrano niſi
niſti wy nie wroci / ieſze ſie ſtrzedz muſi / żeby go nie zábity. Ale eo
woláne- mu. tych zuchwálcow v was ieſt / ktorzy wiedzac ze poimáni bydž
nie moga / áz jure victi. broia dziwne á nie ſlychane złoſci / á re-
choway Boze naſ o one zbrodnie proteſtacia czynic / to wnet
zábije / y tak broi gołota bedac / áz potem ná Uiz poydzie. To
y tu práwo zle przyczyna ieſt tych wſyſtkich zbrodni / tych wſy-
ſtkich złych rzeczy. Wiec przewólá ſprawiedliwoſci / prze-
nieſienie Sadow ná Seym / á Seymowanie áz we dwie lecie /
tak

tak wiele kazań / y tak moźnych namnożyło / bo za niesadze-
 niem / za niekarnością / ktora niekarność napomyka nie iako
 ku złemu / za dwie lecie siła sie ztego ná broi / tak iz zbrodni-
 wi melza / iedno czi postradałszy / iść ná Niz / ktory Niz
 wielki mekiedy Koronie wpađet przyniešie. Nledyce prze-
 pomnieć y owego fortylu / ktorego ná Seymie wzywáia zbro-
 dniowie in criminali alleguiac chorobe. Niesłychána to była
 rzecz za pierwszych dawnych Krolow. Niesli kto prawdziwie
 chorował / slano wrząd do gospody : iako pámietał / że do
 iednego do gospody / za Krola Sigmuntá stárego / Kástela-
 ná / y dwu Sekretarzow slano / aby dał spráwe o sobie / á kto
 chciál sie sam oczyszczać / dawał sie niesć do sadu choro. Tam
 ma miejsce dilatia do dwu Niedziel dla choroby / gdzie wsta-
 wicznie ida sady / bo o niedziel dwie / ábo trzy / máła to zwol-
 ka / ále gdzie nie sadza / áz we dwie lecie / to tam ku koncu Sey-
 mu / nie ná dwie niedzieli Krol dilatia dawa / ále ná dwie le-
 cie. A co gorszego / nie máš rozdziału w Státucie ktora actio
 Criminalis. á ktora civilis. bo iesli kto rzecze / iz pozw sam w-
 kázuie to / tedy ia nie tak widze / bo chocia kto criminaliter
 pozowie / przecie dopiero ná Seymie disputuia / iesli iest oná
 actio Criminalis, czy civilis, y ten w tem wygrawa kto wiecey
 sententiy wrádzie má za soba : y bárzo sie on nieborak osuka /
 co criminaliter pozwał / á nayda Senatorowie że iest ci-
 vilis. O czym disputatiy nie byloby trzeba / gdyby státeczny
 w Státucie rozdział był actiy, ktora civilis, á ktora crimi-
 nalis. Ale y te civilem actionem zowa / gdy kto bez nááz-
 du zabije: Jáko by to nie crimen, zabić czlowieká / crimen
 iest / y wielkie crimen. Co iesze: sstanie sie vbogiemu Szlach-
 ćicowi lekkość iaka znaczna od czlowieká moźnego / pozow-
 ze / wyrzze iako wygraš. Jáko sie sstála raz / za Krolá
 Sigmuntá Augusta iednemu od zacnego Senatorá: poz-
 wał nieborak o to ná Seym á iz (iako za zálem) niektore slo-
 wa były w pozwie vszypliwe / ná pierwszem roku co sie
 miał reus bronić / zem ábo nie uczynił / ábo uczynił sstanie /
 so reus

Dilatio
 infirmi-
 tatis
 ná Sey-
 mic.

Dilatia
 ná dwie
 lecie.

co reusiał mowić / że miś tati pozew potykac nie miał / czo-
 wielką wćiwego / y Senatorá Waszey Krolewskiej Mości re.
 Kazono wymiść stronom / trotko mowiac / skazono tego co
 pozwał Szlachćicá nie podlego / á k temu nie młodego ná sie-
 dzenie w wieży rok ieden / á wysiedziawszy zostawiono mu cá-
 łe práwo czynienia / o lektóść / bo go było tymi wybito ná ry-
 bnych stołch. Y ták pierwey był ten staran / ktory odniósł
 krzywde / niźli ten kto ia uczynił. Jakoz y teraz ták bywa / gdy
 kto krzywde swo ná Seym przyniesie / pierwey o tym disputu-
 tuia / mali tu mieysc tárzecz / dobrzeli pozwano / nie mášli cze-
 go takiego w pozwie / á potem wie to Bog kiedy przyjdzie reo
 do tego / żeby sie sprawowal / bo ná zaiutrz wolno mu powie-
 dzieć zem chor. Wiec o lektóści w Statucie maluczka káźń
 iest / á czołwiek wćiwoy / y wielkiego serca / gardło dáć woli / niź
 lektóść odnieść / iakoz melius mori. quám fadari : aczci pohán-
 bienie (iakó mądrzy ludzie rozumieia) tylko wten czas iest /
 gdy kto wykroci przeciwko swey poczciwosci. Jakom wyszey
 powiedzial / ten kto v was náprzod práwo kłował / trzeba mu
 było obaczyć pilnie okolicznosci wshytkie / niedostatki Polskie /
 iakó za dzieleniem miedzy bracia maietności / do wielkiego v-
 bostwa przychodzie sie musi / za czym trudno v bogiemu docho-
 dzieć sprawiedliwosci / vbozuchny ziemianin / da gdzie corecz-
 ke swo sluzyc / abo y przy iego własnym domu ná polu zgwalt-
 co mu corke obwiedzie gwałt / pozowie : y to / iesli gwałto-
 wnik onego kráiu bedzie : sstanie wždy sto nieboraczka onego /
 iz odpráwi pierwshy / y wtory pozew / stroná nie stanie. Tu
 owemu niebozátku pieniedzy síła bedzie potrzeba / niź gwał-
 towniká do vpáści dopedzi / á nie máiac o czym prawowac sie /
 rad nie rad poiednac sie musi : á czasem y bez iednania práwo
 porzuci / abo go odgroza. Al iesli iefze onego kráiu gwałto-
 wnik nie bedzie / to y nie myslíc o pozwie / przepádia oná lek-
 tóść. Jesli teź bedzie ták młował corke swo / y poczciwosc
 donu swego / że y máietność przeda / żeby sie miał o czym prá-
 wowac / coź wygra / gdy gwałtowniká do tego przypedzi / że
 go

O lektó-
 ści káźń
 máła.

go wywołania z ziemi / ponieważ wywołaniey w was trium-
 phuia / a exequucia sie na nich nie dzieie ? O którym wywo-
 łaniu takim iako w was iest / dobrei iest / czyli złe / także też
 dobrzeli to / że ludzie obwinieni gdy sie na Seym pozwani
 nie sstawia / czci bywaia od sadzeni / potym sie powie. *U*
 com pierwey rzekt / iz dzieleniem wstawicznym maietności
 Szlacheckiey / do wielkiego vbostwa przychodzić sie musi /
 ba nie iedno do vbostwa przychodzi Szlachcicowi / ale y do
 tego że sie w chłopa obraca. Wiem tych wiele ktorzy po-
 winne swoje / bracia / stryie / kuzynowscy od nich maietności /
 za chłopy iusi maia / y dzien im robic kaza. Co widzac oni
 mądrzy Mazofanie starzy / że do tego za dzialem przycho-
 dzić mało / postanowili byli takie prawo / iz poddanemu
 wolno bylo odyść od Pana swego gdyby zań drugi Szlach-
 ciec / pod którymby przyjmował reczył. Teraz ci nowi
 Mazofanie / wrzłomo mądrzemu nastawszy zepowali to
 prawo / y przyieli masę Polskie / zeby poddani wieczni byli :
 y tak vboctey Szlachcie tey / do wieczney niewoley przy-
 chodzi. Wiec y tem samem ktorzy to nowe Polskie pra-
 wo przyieli / albo potomstwu ich / przyydzie do tego za cza-
 sem / że beda niewolnikami ; zaczym żyści sie ono / co starzy
 Philosophowie powiedzieli / iz za dlugiem czasem z Kro-
 low bywaia niewolnicy / a z niewolnikow Krolowie. Te-
 go też nie przepomnie / gdyż też to do prawa Polskiego na-
 lezy / iz wielekroc sie to trafia że w zwądzie / na biesiedzie
 gotota / abo kto barzo vbogi / rani kogo skodliwie barzo.
 Ten kogo rania / abo iego przyjaciele / nie na tego opisa
 rany / który ranił / ale na tego kto sie ma dobrze / a był przy-
 zranieniu / wiedzac że ten ma czem zapłacić. A iz takie iest
 prawo / że na rany ma ten przysiadz kogo raniouo / y tego
 poprzyśiadz kogo obwinil / przeto ow nieborak płacić mu-
 si niewinnie rany / y niechwalić sobie takiego prawa. Do-
 syć iest tego / co ludzie vbodzy a zli / nie iedno zudhwali a
 mozni / ciefcy sa ludziom dobrym / a maietnym. *Pozowie*
vboגי

*Użył ob-
 zencie
 na Sey-
 mie.*

U3?

*wo pod.
 dany
 w Ma-
 zofie.*

Proverbiū.

*Opisowa-
 nie ran
 na bo-
 gactwie.*

*Etis ex-
pense.
Alle po-
zywanie
• skody.*

Wbogi / a zły do ziemstwa dobrego człowieka / y nie słusnie /
y nie wstydliwie. Należy sad niewinnego niewinnemu.
Przećie on w bogi a zły / chcąc co wyrwać / apeluje do Trybu-
nału. Dobry on człowiek na Trybunał kłosać się musi / y
strawić nie mało / a ow wykretnik / gdy nie mógł na ro-
tách / nie wyrwać / na Trybunał nie pojedzie / lecz zleci
przećie komu rzecz swoje / iżby contumacia wygrać mógł.
Tam na Trybunale jeśli nie stanie on pozwany / to go zmy-
ia / a jeśli stanie / to za niem nie winnem sąza : ale to wni-
wecz / co utracił / bo o skody takie / wase prawd pozyswać
nie káže.

POLAK. Użaz mało wygrał ten / że go niewinnem na-
leziono?

*Complices
niewinni*

WLOCH. Alle przegrał utraty / ktorych był przegrać
nie powinien / k temu nie staran ten / kto słusnie staran
bydź miał. Także teży owi co nakwoity sobie biora / kto-
rych nie masz w żadnych księgách / a zaś teży w o wym ma-
ła utratą temu kto pozyswa? Co iesze / na iada kogo na
dom y zabija. Przyiaciele zabitego / abo syn / abo brat /
uczyni protestacia na meżoboyce / y poloży complices si-
la / ludzi dobrych / y namniey nie winnych. Potem scru-
tinium wywiodszy / pozowie y meżoboyce / y one compli-
ces wszystkie na Seym; tu ci niebożeta kłusać się musza /
y trawić się długo / niż im do sprawy przydzie / a czasem
się to / y na drugim / y na trzecim y daley Seymie nie do-
kona. Uci niebożeta z wielka swa skoda pilnować musza.
Gdy się potem okáže ich niewinność / to iem przećie przy-
siege Krol sąze / a ono wszystko poydzie wniwecz / co vzyli
niewczasu dom opuścili / zamieścili sobie / y do wielkiej
skody przyszli.

POLAK. Coż? abo owi iesze co im zabito brata /
maia iym pozwany skody nagradzac / kiedy pewnie nie
wiedza / kto meżoboycy do zbrodnie pomagat?

WLOCH. U toby się opatrzyć mogło / żeby ani płacil
ten!

ten / któryby nie winnie complices pozwał / ani complices
ludzie niwinni / nie potrzebnie / y z niemála swa škoda po-
ciągani byli. U do tego co mówisz / gdy kogo nie słusnie / y
niewinnie pożywaia ? y maś to tak bydz wolno / trudności
žadawac ludziom dobrym / y o koszt ich przyprawowac / a te-
go po skazni niwinnemu nie nagradzac?

POLAK. Alle za sie z drugiey strony weyjrzy ná to. Gdy-
by vbodzy ludzie pozwawşy / a nie wygrawşy práwa (bo
możneyşym lepiey práwo sluzy) poćic sie zaście mieli / y wo-
racac nakłady ; toby żaden choć w naywietşey swey krzyw-
dzie vbogi / Pána nie pożywał.

WLOCH. Gdzie w którym Państwie Pan práwa
dobre postanowiwşy / urzedniki da nićzemne / tam z o-
nnych praw / wielka škoda / wciś / y nedza ludziom roście.
U tak powiedam / iż w mnieyşym sa wciśku tam ludzie /
gdzie sa práwa złe / ale dobrzy urzednicy : niżli tam gdzie
práva sa práwie dobre ale urzednicy od dobrych dalecy. U
tu y práwa / y urzednicy drudzy iacy sa / wieś to sam do-
brze. Alle kiediby tu y práwa / y urzednicy dobrzy byli / nie
lepieyşy ślo práwo bogatym niżli vbogiem / y nie przyş-
to by do tego vbogiemu / zeby Panu škody nagradzac miał /
gdyby Pána słusnie pozwał / Wiec w nádżisie / y práwa
nie dobrego / y urzedniká niezbożnego / pozowie drugi do-
bre go człowieka / tylko dla tego / zeby go do przysięgi tak
przyprawadzil / iżby sie iey odkupowac musiał : Abowiem
naydzie tak dobrego człowieka / iż woli siá dáć niewin-
nie / niżliby sprawiedliwie przysiadz miał. Tuz á owo
co / gdy de male obtento pozowa ? Czasem sie owo słusnie
dzieie / że niewinna strona pożywa (á tego że złe szaza-
no przyczyna badzie ábo wożny / ábo urząd ktory) á czá-
sem bárzo nie słusnie pożywa ten / ná ktorem słusnie prze-
wiedziono iest práwo. Wiem iednego ktory wygrał ná
adverzarzu swym siedm tyśiocy złotych :

Urzednik-
cy nićze-
mni škoda-
liwi.

Urzednik-
cy sedowś
zł.

De malo
obtentos

Wywo-
lancy wy
krzykali.

Adwersarz on pozwał de male obtento, do tegoż sadu / skąził wnet on sad dekret swoy pierwszy / á ná onym co był pier-
wey causi wygrał / skazał dziewięćdziesiąt tysięcy złotych.
Toby y w tem obwarowanie bydz mogło / izby de male
obtento pozwać nie było potrzebá. Ide do wywołania
cow waszych / to ci v was wykrzykali: Nieśta sobie do-
ma / ábo v powinne / namniey go to nie obchodzi / ze iest
wywołany / á bedzie miał ná sobie nie iedne ale siedm / ósm /
y dáley bannicy. Na ktore on spi barzo dobrze. Á bedzie
tálich pięćdziesiąt / sześćdziesiąt / y wiecey w iednem po-
wicie. Á drugi rad / ze ie ma ná sobie. Á co mi ná tem
práwi / á tom wolen: do práwa nie pozywa mie nikt / bo
tám miejsca nie mam. Á wítay mi to práwi / z nikim sie
nie pozywać / nie práwować; Cokolwiek zbrois / wśystko
mi wolno / iáto temu / do ktorego iusz nic niema sad zaden.
Wiem co mi rzeczek ná to. Prawo powiesz / nie w tem nie
winno / ale winni Starostowie / ktorzy exequuty nie cy-
wia. Odpowie tobie ták Starosta ná to / nie mam ia sto
sily / zebym moznego poimac mogł. Á powiat rusiac tru-
dno / y musialaby Szlachta nic inego nie czynic / iedno co
dzien wyiezdzac z domu / á wywołanie łapac / y nie kazdy
dalby sie łapac / ábo w domu dobywac. Jákoż y w tym
znac Starostow niepoteznosc / bo do sadu gdy ieden ábo
dwa z rusnicami przyda / łatwie im rusnice Starosta
bierze / ale kiedy ich sześćdziesiąt ábo sto przydzie za kimz
rusnicami trudno tam od tych rusnice odbierac / aleście tez
iusz y to odbieranie rusnic chwala Bogu zeprowali. W-
spomnie y tu czci odsadzone / niewiem co potem osadzac ich
czci / gdy sie do práwa nie stawia. Bo ten kto przekoná-
nego o to przyprawil / ciepło głowe chowac musi / iesc /
pic / spác / w domu swym bezpiecznie niemoze / stawicznie
bać sie musi / áow co iest czci odsadzony / nie boi sie nikogo /
owsem sie go kazdy boi / iáto falonego. Przeto y w tym
inaczejby postapic trzeba / zebym byl skaran / á on co
práwo

Odsadze-
ni czci
absentes.

práwo przewiodł / był pokościem ubezpieczony : Co dzień w Polsce przymnają się złości / y od nas z Włoch (powiem prawdę) wiecey nietylko z tego przynosi / niż do brego ; iakoż do złego sftonnieysze jest człowieczeństwo nasze / (za onem ieszcze iabtkiem / ktorego nie fortunnie Jeród sftostowała) niżli do dobrego. Ocoż iż od nas z Włoch wiele się do Polski z tych rzeczy przynosi / trzebaby y mni- stwu z tamtąd przynieść te / ktoremi we Włoszech występ- ki hamnia.

POLAK. Wnie się zaśis widzi / iżby ieszcze wiecey z tych ludzi w nas było / kiedyby tamte Włoskie srogie káżni do nas były przyniesione : bo wszady na świecie / gdzie są káżni o- krutne / tam złości wiecey.

WŁOCH. Nie srogosć / nie okrucieństwo / ludzi na złości napomyka / ale złość ludzka wprzędziaca / rodzi y mnoży ostre / a okrutne káżni. A com bannity wspomniał / niewiem dobrzeli to / o dług wywoływac poczciwe ludzic : bo coż to za niecnota zadłużyc się ? W żadney ziemi tego nie masz / żeby kto dla długow wywołancem byđz miał : a jeśli sławę dobra wiecey sobie wazymy / niżli żywot / ce- musz nie radniey mnieysza káżnia karzecie dłużnika / to jest siedzeniem / niżli infamia ? A co gorzkiego / przyiedzie wy- wolany do teacia swego w dom / y córka iego / a z żona swo- ia / y masz ten poczciwy Ociec rozumian byđz za compli- cem , iż zachował miłość córce swey / y dzieciowi ludzicom utrapionym ? Bá chwaly on za to godzien / nie infamicy. Orząd od naywyższego pozawšy / aż do nayniższego / ten miałby rozumian byđz za complicem , że nie poimał. Także też / przyiedzie czci odsadzony do powinnego swego / abo do obczego w dom / z poczem nie miałem / iakoż ow nieborak ma go wygnac / nie maíac / sto síly ? A zecze mi kto / wiec niechay iedzie precz z domu. A kiedy gość nie badzie go chciał puścić ? abo ma odiechac z domu od żony / Dzieci / maíetności / a zostawic to czci odsadzonemu ? Trzeba miec

Złość
ludzka
rodzi
srogie
káżni.

Orząd
sam test
complex
ktory
executicy
nie czyni.

Czci od-
sadzony
gdy do
powin-
nych przy-
iedzie.

na to pilne oko / izby niewinny człowiek / dla winnego nie cierpiat. Lecz tu opat sie dziecie / winny buia po świecie / a ten cierpieć musi / kto ukrzywdzon jest / y ten do skogo wywołaniec / abo czci odsadzony w dom przyjedzie. Bo niechceli bydz y sam wywołanym / musi przyśiadz / ze v niego wywołaniec / albo czci odsadzony w domu nie byl / albo ze nie wiedziat / zeby on gość iego był takim. Niesprawiedliwość na świecie panuie / a ma miejsce / nie tylko v Monarchow / ktorzy biora Pánstwą / Krolestwá / nie mając do tego práwa żadnego / ani chcac podleć práwu / ale y v ludzi równieyszych stanow / co sa abo możnościa / abo przyjacioly / abo dostátkiem znacznymi: bo ci niechca / zeby im rozkázowało práwo / wrzedu nád soba mieć niechca / ale chca / zeby oni práwu y wrzedom rozkázowali / co iesli gdzie znać / tedy tu w Polsce. Za czym v boga Szlachta musza sie poddawać w obrone tych możnych / a ci co chca / to czynia z nimi. Sasiad moy (práwi) wziat mi to á to / czego dostáiac práwem / zginatbym (práwi): przeto prosie cie pomoz mi: posli slugi zebych mu odebrať. Tu on možny uczyni o co prosia / ale za to ow teź uczynić musi / co káza. O Rzeczposp: żaden sie tu nie stara / ani myśli o tym / zeby wfyskim do brze bylo: ale tylko sam o sie / y o swa rzecz stara mnimáiac / iz kiedy on będzie bogatym možnym / rodowitym / ze także wielkim będzie potomek iego / ano wiec wfysko to opat bywa. Rzeczpospolita potí jest w cale / poty każdy swoje może mieć spełná / ale iesli ona zginie / niechay sie tego nie ná dziewa żaden / zeby co swego calo zachowac mogł. O Rzeczposp. nie o swa / własná starac sie trzebá / niechay Rzeczpospolita možná y bogata będzie / abowiem zle sie tam dziecie / gdzie Rzeczp: v boga jest / a prywatne bogactwá rosta / y z nimi łakomstwo. Wiec yo to sie starac trzebá / izby w Rzeczposp: práwo dobre bylo / y wrzednicy dobrzy / a nie dożywocni / bo dla tego dożywocia / a pożytku z prze-

Wbodzi
możnym
sie pod-
dać.

Wrzedni-
cy aby
byli nie
dożywo-
cni.

Łożeństwą dziwnemi sposoby ludzie do urzędow przychodzą: a naprzód rzekłem żeby urzędnicy dobrzy byli / bo gdy spacha co wielkiego przyjaciel Staroścín / abo Sedziiego / a stro-
 ną przeciwna do scrutinyum pozowie / a będzie blisko czasu Seymu / wnet on urzędnik wrzćkomo sie rozniemoże / y roli odwoła. Tuż / a owo co / gdy dla śmierci Sedziiego / abo Podsedká / abo pisarzá / albo dla choroby ktorego z tych / albo dla rozmaitych przygod rokow pięć / abo šest / a czasem wiecey niż dziesięć lat nie będzie? Także też dla śmierci Staroścíney / abo iż tam nie osiadły / abo z iakiey infey przyezyny / a za mały wiec czas sady Grodzkie wakuia? P-
 zaś to nie haniebna rzecz / nie naleść na to sposobu / izby sprawiedliwość swem trybem sła wstawiczme? Ale co tych zlych rzeczy jest w was / tak w prawie / w porzadku do niego / w urzędniách / iako y w ludziách / ktorým litera prawna / nie sens do wykretow sluzy: Nie jest ten człowiek ktoryby to umiał wyliczyć / y gdyby ta naša rozmowa byla przy iakiey zgrai ludzi prawnych / nie ieden by sobie / pomyslił / to ten Wloch tego nie wspomniat / co ten a ten uczynił / wiec ani tego drugiego / ani owego co sie nie dawno stalo: a y o tem niewie / com ia sam uczynił / tyle a tyle razow. Wierż mi izby sie wam obaczyć trzeba / a wynieść z tey ciemności / w ktoracie niewiem iako wešli. Kiedy tego oczy bola tedy madyr lekarz chce ie vleczyc / purguie wszystkie glowe / a chce glowe purgowac / musi wszystko purgowac ciato / wiec y ciato kto chce vleczyc / trzeba izby vmyśl / to jest dusze vleczyl pierwey / a vleczenie dusze to jest / rozmitowac sie madrości / a obaczyc niedostatki swoje. Y nie o to Pana Boga prosie mamy / izby po našey woli wszystko sienam wiodło / ale o to / izby naša wola tam sła / gdzie ia madrość prowadzi. Ale wy nic inego w vsieciech nie macie / jedno Wolność / Wolność / y chcecie żeby iey wam kazdy Krol nowy przyezynial / chcecie iatom wyzšey wspomniat / żeby wam dopuszczono baržiey chorowac / niż choruiecie.

Pożytek
z przelo-
żeństwą
skolli-
wy.

Choroba
sedziiego
abosiat
rofty
śmierć.

Trzeba
dusze le-
czyć pier-
wey niż
ciato.

Ani tego baczyćcie o co prosicie: Synowie nie dorosli/wie-
 lekroć oto prosza Bogá / czego żeby iem Bog nie dawał :
 Oycowie zaśis ich pilnie Bogá prosza / bo w tey mierze dzie-
 či sweywoli prágną / á o karaniu y slysec niechca. Zbyt-
 nia Wolność wiele Państw zgubita / ktore Państwa mier-
 na Wolnością trwáłyby byly dlugo. Nie záwždy to
 dobrze / co sie zda dobrze / ani to záwždy zle / co sie zle
 widzi. P Krolowie nie mieliby wám záwždy wšyſtkiego
 tego pozwálać / o co prosicie / bo siatároć prosicie o rze-
 czy sobie bárzo škodliwe. Niedármo madrzy ludzie
 táł rosláznia prawodawcom / izby takie stánowili prá-
 wa / ktoreby głupstwo wykorżeniály / á madrość stáwia-
 ly ná nogi.

POLAK. Trudno tu o wielki rozum v nas ludzi pułno-
 nych / ále przećie czuieiny to / zenam praw tu lepszych nie
 potrzebá: k temu wšeláka odmianá w Rzeczypospolitey
 jest niebespieczna.

WLOCH. A záž v was nie máš odmianý co dzieñ? A
 záž nie máš Constituty dosýc iedne ná druga wczynionydyt
 iako czego komu trzeba / táł iedzie ná Seym z swa Constitu-
 tyka, á o táka ktoraby wšyſtkim zdrowa byla nie myślicie :
 nie stáracie sie o to izby chudzi Szláchéicy wćisnieni nie by-
 li / ktorzy nie máia stodoſtarku / żeby ná Seym iecháli po-
 ſty / á nie máia sto rozumu / żeby opatrzyć ná przyſtłe czasy
 swe rzezy mogli. A z was coście bogátszy to o swych tyl-
 ko rzezách mácie piecza / nie bacząc tego / iz potomstwo
 wáſze dzielać / co dáley to w drobnieyſe czáſtki máiatności /
 do wboſtwa przyſć muſi / á zá tym do wćiſku wielkiego od-
 moźnieyſych. Prżeto nie o teráznieyſeyby fortunie wáſzey
 rádzyc trzeba / ále o przyſtley / ktora przyjdzie z niedostat-
 kiem. Ale prze Bogá żywego / czemu nie má bydz taki
 rzad v was domá czáſu pokoia / iaki jest w woysku czáſu
 woynny? Czy rzadu domá nie trzeba / á w woysku trzeba?
 Ba táł či go pilno domá / iako kiedy w woysku : bo dla po-
 koia

Odmianá
 R. p. nie-
 bezpiecz-
 na.

Conſti-
 tutie
 eo Seym
 wojska.

Rzad w
 Woysku.

Poia woynie podnośiemy / y to iest koniec woyny / połoy / y wiecey czasu połoy bierze / niż woyná. Wisc ná máty czas dycie bydz rjadnymi / á ná dluzszy czas rjadu niehcecie? Czy to zła rzecz iest rjad? Jesli to zła rzecz iest / nie miezje go ty w twym domu / wyzryś iáko wsturaś. Ale iáko dom to lepszy iest / w ktorey iest porzadek / ták áłato / ták duśa tá lepśa iest / w ktorey sie mierność á porzadek náyduie. A iesli dom / iesli áłato / iesli duśa potrzebuie rjadu / iákoż nie wiecey potrzebuie go Rzeczposp. ? Bá mily Boze. Gospodarz dobry / patrząc każdy dzieki ná rzeczy domowe swoje / ná gospodarstwo / ná budowanie / záwzdy náydzie rzecz iáka / ktorey popráwy potrzeba / á gdzie ná to ółá nie ma / wielka škoda przypláć tego musi / iákoż w Koronie ták wielkicy / w Pánstwie ták serokiem / škoda bydz nie ma / gdy sie Krol iáko gospodarz domu nie przypátruie rzecjami / ktore popráwy potrzebuia / áż we dwie lecie / kiedy każdy powiát ná Seym niedostátki y potrzeby swoje przynosi? Uby wždy / iedná ná tych dwuletnich Seymach co spráwiono / ale pospolicie do drugiego Seymu / wiec z tego záś ná drugi / y dáley odkładaia á Rzeczpospolita zostaie chora / y utrapiona; bo oná iest / iáko ieden człowiek / á człowiek nie prosty / ale taki / ná ktorem wśyśtko záwiślo : Wiec iáko wielcy Pánowie chowaiá Doktory dla vzdrowienia / iesliby choroba przyślá / á záwzdy Doktorá dycá mieć przy sobie : ták Rzeczpospolita potrzebuie przy bólu swym wstáwicznie Doktorow / to iest Senatorow / ktorzyby gdy choroba iáka ná R. P. przyydzie / przygoda przypadnie mogli wśól radzić o zdrowiu icy / nie dopiero futáć Doktorow / gdy sie do śmierci przybliża / gdy nieprzyiáciel w ziemi / ius pali / ius wioze / ius pustośy / ius więznie w Czymborách wioda. Niemiem iesli sie słusnie ná Włochy gniervać macie / że iáko Niemce / ták Wegry / ták was Polaki / y wśyśtkie ine národy / ktore od nich gory dzieła / barbaros zowa / podlem bárzo /

K

podług

Przy
Krolu
obecne
Senato-
row
mieszká-
nte.

Unia
z Litwa
czego po-
trzebuje.

Godze
nie maś
rzadu
sprawie-
dliwość
tam bydź
nie może.

Bojaźń
jest po-
rzebna.

Jednania
skodliwe
Rzeczy-
Posp.

podług Arystotelesa iminiem. To wiem że sie temu dziwu-
ia bářzo / widzac pojedynkiem każdego Polaká z wielkiem
rozumem / że Rzeczpospo: wásá / y to / yowo prze niedo-
zor / á niedbalstwo cierpi. Pierwszych czasow ludzie obczy
do was sie garneli teraz niesłychác / żeby kto chciał bydź w
wáshey opiece. Y Litwa / z ktoraście wzieni unia / nie po-
mału sobie z wami testni / y skodliwa to nie miłość spolna /
za ktora strzecz Boże / izby kiedy do rozluki nie przyszło: po-
ty człowiek człowiekowi przyjacielem jest / polizna / że go
rowno kładzie z soba / y tak wiele iemu / iáto sobie życzy / ale
iáto inaczey / iusť tam miłość zginać musi. Wzeto iáto
w przyjazni / tak y w towarzysztwie serdeczney miłości / w-
stawicznego rzadu / y sprawy dobrej potrzeba. Nad to /
gdzie nie maś rzadu tam sprawiedliwość bydź nie może / á
gdzie nie maś sprawiedliwości / tam Wolność nie ma
mieysca. Wiec mali gdzie rząd bydź / trzeba żeby tam by-
ła boiaźń: Ubespieczenie czyni człowieka gnuśnego / nied-
balego / nie posłusznego! á boiaźń / opátrznego / posłusne-
go / porzadnego; czemu sie dobrze przypatrzyl ten każdy /
kto w okretcie po Morzu iezdził: bo okretowi / słudzy / kiedy
ná Morzu nawálności nie maś / iedni śpia / drudzy graia /
śáleia / y niedbale we wfyszkim poczynáta sobie / ale kiedy
sie rozigra Morze / ábo nieprzyjaciel blisťo / to oni wnet do
wfyskiego predcy / á iedno słuchaia co komu syper roszaje.
Strách tedy / dobry sťroz jest / y z stráchu każdy jest posłus-
ny. Y iesťi co potrzebnego człowiekowi od Boga dano /
tedy dane boiaźń / ale y zwierzetom niemem potrzebnie dał
ia pan Bog. Otoż wy Polacy ofstrego Prává mieć niech-
cećie / ktore ma być iáto Tyran człowiekowi; wrzędu suro-
wego nie cierpicie / á żeby exequutia była práwu / tego Boże
wchoway. Wiec Prává bac sie niechcećie / á bannitow części
odsadzonych / zuchwałczow / poniewoli bac sie musiećie.
Y dla tego iednáćie sie pospolicie o dziwne / á dziwne zbrod-
nie co bydź by nie miało; bo tym iednániem / obrażona zo-
stawa

stawa Wolność pospolita / zgwalczony zostaię Koronny
pokoy / w czym nie tylko oney osobie co poniewoli iednąć
sie musiata / ale wszystkiey Rzeczypospolitey bez prawnie / a
wielka krzywda sie dzieie. Jako tey y owo iednanie na
Seymie po dekreće Krolewskiem / y Stazaniu na gárdto /
dobrelie iest / y mali tak bydz / puszczam to na twoy wlasny
rozsadek. Ale iusz o tym prawnie wászym niechay koniec be-
dzie / bo trudno wyliczyć iako wiele zlego z tego wászego
prawa roście / a nie uczyni nic zbrodzien w Polsce zlego / aż
pierwoy upatrzy w prawnie dziurs / ktora z oney zbrodnie
wypniść ma / abo sie prokuratora poradz.

POLAK. Wszystkoć sie widze Wlochu v nas nie po-
doba / a naybárziej prawo do ktorego wiem ze rzadu po-
trzeba. Bá latwiec to strosować rzeczy cudze / y nie zo-
stawić nic nie poganionego. Ale iestis zganić vmiat /
iestis vmiat pokazać wrzod choremu / vmiemye y lekarstwo
pokazać.

WLOCH. Taki tu wrzod iest / iz go vleczyć trudno :
wśateście iusz nie raz na poprawę tego prawa wysadzali
ludzie / coz spravili? Gdy przychodziła na Seym ta popra-
wa / a było namniemy co w niemy ostrego / wnet zatrzykneli-
ście / niechcemy tego / niewolać by to była / Boże vchoway.
Prosto w tey mierze / tak sie dzieie / iako owo gdy sie komu
w palec piekielny ogień wrzuci / wiec posle sobie po lekar-
za / lekarz powie / że nielza inaczey iedno musić prawi ten
palec co narychley vtrzcć / a polki daley ogień nie zaydzie.
Chory zaś rzecze Boże vchoway / niechce / wole vmrzcć : za
mała chwile ali on ogień wnidzie we wszystkie palce. Zaś do Correc-
do lekarza sie vcięka / radz lekarzu proście. Powie lekarz /
iusz teraz melza / iedno po samy starv reke vciąć. Tu chory
niechce niechce. Uz ogień po lotiec / a rychlo potem y za lo-
tiec przyshedł. Dopiero chory o prze Boga cis prośe / iusz
vemi / abo vpiłuy / abydy iedno żyw zostat. Powie lekarz /
dobrze / ale cis zwiazać musie / że bys sie miotaiac nie obrásił.

Consti-
tucia
o popra-
wie Prá-
wa ale
prozne.

Przyklad
do Correc-
rectury
Prává.

Tu zaś y tego chorey niechce / á do śmierci mu sie przybliża /
 ktora gdy ius ledwie nie przed soba widzi / powie / ius le-
 kárzu czyn eo raczyś / bych ia ieno żyw zostal. Tu lekarz
 piastnie zwiaze chorego rącznikami y upiluiereke / zá czym
 chorey w żywoćie zostanie / ale daleko lepiej bylo z przodku
 lekarza słuchać / bo tytko by był postrádat palcá iednego / á
 niechcac rady dobrej słuchać / utracit reke cáta. Mójes
 mi wierzyć / żeć to podobne iest bázjo do wásej pieśczo-
 ty. Oroz / iako o prawie (á pierwey iestze o tym żeby ieden
 drugiego po roźnie mieścićaiac krzywdzić nie mogł.) tak y
 o porzadku do práwa / o Sedziach / o mieyscach / y czasach
 sadow / o opátreniu Sedziow / iz by sadzić ostawicznie
 bez swej / y ludzkiej skody mogli / á śmierć ktorego żeby
 sadow nieprzerywała. Wiec o wrzedzie nád nimi / ktorya
 by ich spraw dogladal / k temu żeby z wrzedu zysku y zboża-
 czenia nie szukali; á potem iako w to potraćić / żeby exequu-
 nia byla práwu / gdyz po prawie nic / kiedy skutku swego
 nie ma; wieleby mowić potrzeba / á ludziom madrem / nie
 mlodem / cudzych ziem / praw y obyczaiow świadomym /
 y trzebaby ná tym kilka lat strawić / nie te dwie niedzieli /
 ktore ná poprawe práwa przed ta electia naznaczono. Ná-
 to / potrzebaby o tym Konstitutey, izby / to co ci postáno-
 wa / trwalo nie poruśnie y nie mogł nikt mowić przeciw-
 ko temu. A gdyżecie zarzucili práwo duchowne / ktore
 bázjo potrzebne bylo. Wiec niechay w Statucie bedzie
 to pierwsze práwo ktore do porzadnie / á iednostaynie
 chwalenia Boga / y niewystepowania z iego / y Kościo-
 lá iego roskazu nalezy : aleby naylepiej wroćić duchow-
 nym ich iurisdiktia. Wtore práwo ktore wysytkim ogul-
 nie sluzý; á trzećie / ktore nalezy osobliwości. Do tego /
 zostawić nie ktore rzeczy w pewnych przypadkach Sedzie-
 mu / madcey glowie / y sumnieniu iego / żeby zloczyn / cá
 niewiedzial iako go sadzić máia. Potem żeby práwo
 krotko / á iasnie pisane po Polsku bylo / nie tak iako teraz
 w Sta-

Do Cer-
 rekturi
 Prawe-
 go po-
 trzeba.

w Statucie stoi / co trzemá / ábo czteremá słow obprawić /
 by sie mogło / to puł kárty / y wiscey słow w Statucie ná-
 pisano. Bo ta długosć zatrudnia rzecz bárziej / niżli ia o-
 biasnia / á nie iedno zatrudnia / ále y lekka mu daie wage /
 gdyz prawne słowá máia bydz rozumiane zá roslá. Bo yz
 k temu co namniey tego pisanego práwa bydz ma iáto Pla-
 to powieda : Albowiem kiedy práwi wrząd powinności
 swey dosyc czynić bedzle / nie mu po rozmaitem práwie : iá-
 ko zá sie bedzieli zty wrząd / á tu swey rzeczy bedzie nácia-
 gál práwo / tedy z oney wielkości / ábo rozmaitości prá-
 wney / wiele złego ludziom wroście. Owa ludzie mady
 experti bywali / wczeni / cnotliwi / bogoboyni / á ktorzyby
 nie swym rzeczam / ále rzeczam wfsytkich umieli dogá-
 dzać / zá siešby ná tym musieli / y iákom rzekł lat kila. *Nowych*
 A nie poprawy trzebáby práwu wáfemu / iáto lat zley su- *praw*
 tni / ale na nowe práwo iáto ná nowa suknia lepićby sie trzebá do
 zdobyć. Pięści stad / tedy stad znac iz Rzeczpospolita wa- *Correktura*
 śá ná zlym fundamencie stoi / bo co Seym / to poprawnie-
 cie wáfego práwa / áno by naywietka popráwa bylá / tedy
 sie tym nie poratwicie / znowuby wfsytko z gruntu postá-
 nomić trzebá.

POLAK. Bá wždy tej ty umiac ták wiele mowić /
 przeciwko násemu práwu / y schowawfsy sie ták dawno w
 Polsce / mozesz przelożyć zdanie swoie / wśáł tego w Con-
 stitucie pisac nie beda / co ty ták z strony spráwiedliwosci /
 iáto y z strony obyczaiow powiesz.

WLOCH. Pewna to rzecz iest / iz wáfá Rzeczpospoli-
 ta ná zlym fundamencie stoi / zdac sie ona bydz postánowie-
 na ná kstat Spártánskiej / podlug Lyeurgowego zdania /
 ktory ia złożył / z Krolá / z Senatu / y z Kycerskiego sta-
 nu / ále kto w wnatrz giebicy weirzy / náydzie ták / iz tá
 Rzeczpospolita wáfá nie tylko daleko wstapila z postáno-
 wienia Lyeurgowego / ále zgotá droge prosta zárzuciwfsy /
 wdała sie iákas dziwno ścieśka / ktora nie tam gdzie iáć

potrzebą / prowadzi / á co inſe Pańſtwa przypadki rozin-
ite nápráwiały / iáko zgwalcenie Lucreciey / y pędá Tar-
quiniufow / Nzymowi Wolnoſć ziednáta / to tu nádzie-
ie nie máſz żeby iáki nádziwnieyſzy przypadek te Rzeczpo-
ſpolita ráutować mogł. Jákom rzekł / wyſtá ona z pro-
ſtey drogi / á nie idac droga / tam gdzie wymyſliła doyc nie
może.

POLAK. Wždy powiedz cóc ſie w tey mierze widzi.

WLOCH. Jużem powiedział / iż ludzie madre / cnot-
liwe / wzone / obyczáow y praw cudzoziemſkich wiadome
wyſádzićby ná to potrzebá : ale y ludzi tákich trudno ná-

Gwałto- **wna iáka** **potrzebá** **do rzádu** **przywiesć** **ludzi** **może.**
leſć / y chocia by ſia náleſć mogli / przedſie wy ná nie (je-
by im zupełná dáć moc) nie przyzwolicie. Gwałtowná
iáka potrzebá / przywieſećby was muſiáta do tego / żeby-
ście rzády zlećili / ábo kłkiem / ábo iednemu / iákoż podob-
noby lepiey iednemu / czás mu peway zamierzypoſy / póki
władza tego trwáć má / bo ten rychley rzádu wczyni / ná

Nie wiele **ich czse** **bá do** **Correctu-**
nie wiele / chocia by ſia náleſć mogli / przedſie wy ná nie (je-
by im zupełná dáć moc) nie przyzwolicie. Gwałtowná
iáka potrzebá / przywieſećby was muſiáta do tego / żeby-
ście rzády zlećili / ábo kłkiem / ábo iednemu / iákoż podob-
noby lepiey iednemu / czás mu peway zamierzypoſy / póki
władza tego trwáć má / bo ten rychley rzádu wczyni / ná
niebie Słońce / Miesiac / Gwiazdy / nie ſtáby porzádnie /
gdyby tam wiecey niż ieden Bogow byto / k temu trudno
w rzeczy nowey á z wlaſzcza ieſli ieſze ludzi wraza ná iedno
ſie zdanie kłkiem ábo kłkunáſtom zgdzić? káždy chce je-
by ná tego ſtánelo / káždy wſa rozumowi ſwemu / á ná rzec-
zy przyſtáe rzádko kto patrzy / y onym zabiega. Uto przy-

Nieſtá **nie dále** **ſte tedne** **go od** **drugiego**
patrzy ſie temu / że ci ktorzy w was z przedku ſtanowili prá-
wá / nie patrzyli ná to / iż tu oſobliwie / á nie w kápie ludie
mieſtáia / żeby to byli obwárowáli / iáko by ieden dri giego
krywdzić nie mogł / á ieſliby wkrzywdził / żeby zaraz byta
ſpráwiedliwoſć. Uſz dzieleniem bráciey / máietnoſci po

Dátały **miedzy** **bráctá** **Familie** **wielkie** **drobnictá**
Oycu / iáko familie wielkie drobnictá y niſzejá / iáko do
wboſtwa przychodzie ſynom muſi / á z wboſtwa nie tylko
zloſć ſie rodzi / ale y powinna ſluzbá Rzeczypoſpolitey
nie. Bo á cóż po owym ná wojnie / ktory nágo / á z kým
idzie? Wiecey z niego ſtády / niż pożytku Rzeczypoſp.
roſcie? bo to coby dobry żołnierz / y kón iego zieſć miał / on to
ſam

Sam się yspie / wśakiesny się tego napatrzyli na Kadosko-
wstiey woynie / gdy było Podlaskany z domu rusono. Prze-
toż temu zlemu niektorzy ludzie mdrzy z wielkich domow *Ordinatio*
y familiey / zabiegaiac *ordinatio* prywatne *Seymowa*
Konstitutia warowane / okolo maietności swych czynio / y *privatus.*
z wielka trudnością to wyprasaia / czego by im za porza-
dnem prawem zebrać nie potrzeba. Iż tedy przodkowie
wasy nie patrzaia na to osobliwe po wsiach mieśkanie / na *Od czego*
dzialy między bracia / y co stad wrość złego miało / przeto *rzad po-*
stadby rzad począć trzeba / izby się ludzie w dobre obyczaię *czac.*
w prawili / a byli cnotliwemi / bogoboynemi / brzydząc się
kłamstwem y fałsem. Wic iz vbostwo przyczyna bywa
wiele złego / naleść ten sposob / izby vbogi Szlachcic / ktory
nie ma iedno zagon ieden / mogł mieć vczciwe wyzywienie /
a do zbrodni żeby go vbostwo nie cisnęło. V Rzymian o-
nych darowych / gdy wielkość ludzi miastu ciężka bywała /
vbostwa było siła / tak iz powinności pelnić nie mogli /
wnet naznaczono trzech meżow / ktory nalazły miejsce / o- *Colonia*
ne wielkość ludzi tam zawodzili / y role tem rozdawali / cym *potrzeb-*
nie tylko wżyło się miastu ciężaru / ale y mocniło się Pán-
stwo Rzymskie. A v was czemuby też to bydz nie miało?
ale inſe sposoby naleśćby się mogły / iakoby Szlachcic do v-
bostwa nie przychodził / co by wſyſtko ten ieden albo trzy
radząc się mdrzych ludzi postanowić mieli / a dopiero pra-
wo miałby / popisac / ktoreby ludzi czynilo dobre / iako głod /
abo vbostwo czyni iedowcipne / a nie wſyſtkiem tego pra-
wa w vzywianie podac / y tylko to podac iawnie / iasnie w
wſyſtkiem / co kto czynić / a czego nie czynić ma tym kſtat-
tem / iako nas sam Pan Bog nauczył / pisac dziesicio
swoie przykazanie. Jako zasie sadzić się ma ktory wyste-
pet / iako dochodzić w rzeczach watpliwych prawdy / to v-
miałby on osobliwie napisac / y Sedziom samym do rak
podac / a nad temi Sedziami postanowilby vrad ktoryby
spraw ich doglądać był powinien / żeby z kresu sobie za-
mierzonego niewystepowali.

Iuſ

Jus by ten y czas Seymow naznaczył / a boby postanowil Seym wstawiczny / abowiem iako slysz byly tu pierwey w Polsce barzo krotkie Seymy / y Kronikarze to wafsy za ieden dzien przed tym napisali / ze za Kazmierza ostatniego dlugo / to iest dziewiec dni Seym trwal / ktore krotkie Seymy / dzialy sie tym iz na Seym sady nie przychodzily / bez Seymu to Krol z rada odprawowal / sadzac wstawicynie / a maiać przy sobie taki orszak ludzi / ktorego poteznoscia do exequuticy latwie przychodzilo. Ja niewiem czemu tego Panowie Poslowie pragna / zeby sady na Seymie bywaly / gdyz oni do sadow nie naleza / chyba gdy Krol o kwarte sadi.

POLAK. Nic niewiesz Wlochu. Choćia Poslowie do sadu nie naleza / przecie niechca zeby bez nich / to iest bez Seymu sadzono / y snadz tego maia przyczyny slusne.

WLOCH. Ty podobno sam tylko wiesz te przyczyny / y wklazac mozesz glupstwo przodkow wafsy / ktorzy niechcieli miec na Seymie sadow / Lecz ia nie mogac tego dosiadz tak rozumiem (moze bydz iz glupie) ze tego potrzeba / izby sady sly wstawicynie / nie iedno Criminalny , ale y inne wszystkie cauli.

POLAK. A o Trybunale co rozumiesz / zdrowyly iest Rzeczypospolitey czy nie zdrowy?

WLOCH. Ja rozumiem iz iest Trybunal zdrowy / tylko poprawy w niektorych rzeczach / a w obieraniu Depu-
tatorow lepszego rzadu potrzebuie. A ten ktoby mial Rzeczypospolitey statum ordinowac / iesczeby nań wiecey wlozyl / nizli teraz ma na sobie z pewnych / a wielkich przyczyn; gdyz niezawzdy Krol moze bydz taki / ktoryby ciezar sadow mogl nosic na sobie / a wlozylby podobno / y to nań w pewnych przypadkach / zeby mu y poimac zaraz Szlachcica gwałtownika pokoiu pospolitego wolno bylo / y dac z urzedu nań Instigatora , bo takowy na szalonego posiedl / a iesti szalone / wscietke wiazemy nie z nieprzyjazni /
iedno

jedną dla tego żebyście pamiętali / a ludzjom nie skodzili /
 czy emu taki zuchwalec / gwałtownik iako śalony iman bydy
 nie ma / pości czego gorszego nie spacha? Aluż ná mordy/
 pożogi / zdrady / minice fałszywey bićie / náiązdy ná domy/
 ich wybieranie / y złupienie / rozboie / wybićie z possessiey.
 kradzież mordy między krewnemi incesta (coby sadowá
 duchownemu włásnie náležec miało) gwałtem bránia
 pániem / wdow / dzieći w opiece / lekkość uczyniona Szlach-
 ćicowi / wyrabanie gwałtowne lásá / obwinienia niewin-
 ne o rány / krzywoprzysięstwo / potwarz / zátaienie ciát
 zamordowáných / ábo wtopienie / ábo spalenie / y ná wśyst-
 kie infie / ktore wyliczyć trudno zbrodnie / ten komuby się
 dáłá / do pewnego czasu absoluta potekaś , náłasby taki
 munstul ktorymby to wśystko pochámował / postanowil-
 by on naprzód censores potem inquisitores, ktorzyby ná
 mieysca / gdzie się delictum stáło zjezdżali: zástanowilby
 proznie y Bogá obrażájące przysięgi / y ná gránicach (w
 ktorych lepszegoby porzadku trzeba niżli jest / ták z strony
 Krolewskich gruntow / iáko y gruntow Szlacheckich mie-
 dzy soba) y v sadu: nápráwilby y to / żeby woznowie zle-
 mi bydy nie mogli / á pozew izby záwzdy tego chodzil / to-
 go pozýváta / á nie miał pozwány wymowki zem nie-
 wiedziat o pozwie y o przewódzie práwa / tákże też y ow
 żeby nie wygrał lucrum, ktory nie oddáiac pozwu / fortyl-
 nie adwersarza zmyć chciał. Náłasby y ná to sposob / żeby
 ten kto nieślusnie pozýwa / y trudność namyślnie adwer-
 sarzowi zádaie / przýptácić tego musiat / á procurátora-
 wie żeby nie mieli mieysca v práwa stania / áż zá plenipote-
 tia od principala v ksiąg uczyniona. Tákké też co trudno-
 ści jest / o chłopach zbiegłych czym naybarzicy trápia nie-
 ktorzy Szlachćicy wielkie Pány / á czasem barzo nieślusnie /
 á zwłaszcza maiać owe clausulá po sobie (chybáby práwo
 o niem niewiedziat) to y o tym postanowilby ináčey / izby

*Censores
inquisi-
tores.*

temu/ ani owoemu vblizszenie nie bylo. Cuius owo postano-
wienie insey osoby v ksiąg miasto tego komu dluzno/ y twi-
torwanie/ coż rozumiesz do iakiey flody ludzi przywodzi?

POLAK. Jąbym rzekł/ iżby tātowego kwitowania nie
przyjmował vřząd/ aźby dwie osobie znātome vřzędowi
stānely przy tym/ Ktoby miał kwitować/ y przy kwicie żeby
w pisani byli: a ieszebym tāt chciał/ żeby tego osobā kto
kwitue wypisana byla/ iesli wielkiego wzrostu/ czy sřzed-
niego/ czymāłego/ iesli czarny/ abo lisowaty/ abo białoku-
rowaty/ y mālī znak iaki na twarzy/ abo na rece/ abo bliźne/
iako naszali w Padwitem tēstatem (iako wies) w Me-
tryls wpisuia.

WLOCH. Wsystko to nie sa dāremne rzeczy/ ale sie wam
Polakom cudze dobre postępkī nie podobāia.

POLAK. A to ia teden chciałby żeby y strony tego kwi-
torwania tāt postępowano. Przysly mi teraz bannici na
pāmieć o dlugi/ powiedzże mi/ co bys ty za kāżn chciał mieć
na nie/ gdyż niechcesz/ żeby wywołānymi bywali?

WLOCH. Chciałbym ia żeby sie w tym tāt sprāwowa-
no/ iako sie v postronnych narodow sprāwuiā / goż o dlu-
gi przywierzmy to kāżn iest/ wywołanie/ Ktore za soba
infamia ciāgnie. A o te inſe zbrodnie/ y niechayby prze-
cie bannitio byā/ lecz citra infamiam. Gdzie zaśie tāk
zbrodnie beda/ iż postradaniem poczciwości pāchnā/ a ten
zbrodzień pozwany bedac na Szym/ niestanie/ to by nā-
przod niechay bylo/ żeby go kāżdemu vřzędowi za univer-
salem. Krolewstiem poimac rořkazano/ a dopiero iesliby
wielkie crimina. byly/ żeby prasentem. czci odsadzywāno/
y gardlem karano. Przed lāty nie żāwzdy czci odsadzonych
gardlem karano/ iako onego co Ornete Ksiażeciū Pru-
stiemu podał/ nā gardle nie karano/ tylko nā poczciwości.
Podobno dla tego/ iżby dluzey żalował wysępkū swego/ y
był nāprzykład rycerstiem ludziom. Jākōż śnādż/ gdy byzby
sa

sabowey wychodził páchole co za niem kord nošilo / rzuci-
 to mu go pod nogi mowiac: Jużś niegodzien / zebych był
 sluga twoim. P ona Czeſka niechciała mieſtłać z mężem
 ſwem / który był od Krola Jagiela czić odsadzony / o to iſz
 byt ná woynie z Krzyżaki z plácu wſtąpił. Izby zaśie ban-
 nici kárania nie wſli / wétecze ſie ten naſi prawodawca do
 obyczáiw cudzoziemſkich / iáko ſie g dzie indziej w tey
 mierze z bannitami obchodza ábo co ſwego nowego roynay-
 dzie. Bá y Duella. chocia ſa zakázanie nierwiem czemu by Duella
 wrocić ſie nie miały. Bywały za Krola Sigmunta ſtara-
 go / y potrzebnie bywały. Ale nie mni may zeby ſie tu iuſ
 wſyſtko wypowiedziáło / w czym naprawy tey Koronie
 potrzebá / zwierzchu tyſtko nie co ſie tknelo tych rzeczy / kto-
 re ná pámieć przyſly iáko owo málarz z grubá ná poczátku
 to co ma wymalowác wola naryſuie / ábo wáglem ſkreſla :
 Nie jednego to dnia ſprawá. Wiec by ſie teſz iáko nayle-
 piey / y nawárowniey wſyſtko opátrzyło / przecie żadna
 rzecz ná ſwiecie nie ſtánała ná poczátku w doſſonałóſci
 ſwoiey. Siła obaczyć trzebá / patrząc ná przeſle ná teraz-
 nieyſze y ná przyſſle czasy temu kto prawá ſtánowić / á w do-
 bre obyczáie ludzi zaprawić ma.

POLAK. Już obyczáie wſpomniał / radbych ſly-
 ſáć / co ieſze o nich powieſi / gdyz gdzie te ſa dobre / tám y
 prawá zle iſć nie moga. Już doſyc wlozyl ná tego tme-
 go prawodawce ábo Dictatora. iáko go zwac chceſ / po-
 wiedz teſz ty ſam / co ztego w obyczáiach / y w czym inſem
 w Polſeje widzisz / y iáka naprawe temu chciatbyſ wy-
 myſlić?

WLOCH. W obyczáiach wáſzych iáko ieſt wiele złego / Obyczáie
 y z nich nierzed / iáko ſie baletto roſſerzyl / y iáko ieſt ſkod- Polſkie
 liwoy / by ſie to wſyſtko wyliezać miało ſlow by mi nie oſtá- od pier-
 ło. Utołi watpic w tym nie trzebá / jeſćie (iáko ia wiem) wſych
 baletto od obyczáiw przodków wáſzych odſtopili. dalekie-

Aby oni byli tak żyć mieli rozpustnie / iako wy życie teraz /
 nie zostawiliby wam byli znału żadnego Rzeczypospolitey /
 przeto zostawili wam te Rzeczyposp: A wy chcieliście ja zo-
 stawić potomstwu swemu / trzeba żebyście się rozmyślawali
 tych cnot / które zachowują wcale Rzeczyposp. y one szcze-
 śliwa czynia. Bo kto tak powie / iż dobra te które
 przysię y odyść mogą / iako bogactwa / możliwości / y in-
 tym podobne / przyczyna są błogosławieństwa / albo naje-
 go / albo Rzeczyposp: tedy ten powie / iż dobrego
 grania na lutni / lutnia sama przyczyna jest / a nie ten mistrz
 co strony lekce. W nas / w nas samych jest błogosła-
 wienstwo y nase / y Rzeczyposp: Cnoty czynia człowieka
 szczęśliwego / błogosławionego. A nie tylko człowieka ale
 y Rzeczypospolita / a te zwłaszcza / mądrość / sprawiedli-
 wość / mierność / a mierność. W których to cnotach cwi-
 czyć się trzeba wnet z lat młodych / abowiem iestże to nie iest
 sprawiedliwy / albo mierny / który ras albo kula / tylko ją
 okaz tak się popisze: ale trzeba żeby człowiek / w tym taki
 wziął nałog / iżby inaczej czynić ani mógł / ani umiał / iżby
 mu te główne cnoty były / iakoby przyrodzone. Z tych
 głównych cnot / inne cnoty następują / y iako służebnice za
 temi celnymi cnotami idą. Terodza obyczaje dobre / a za
 dobrymi obyczajami idzie miłość. A gdyby to bydy mo-
 gło / żeby między wszystkimi na świecie ludzmi gorąca mi-
 łość była / nie byłoby potrzeb prawa. Mowiac tedy o
 waszych obyczajach (czego nie rad czynię) wspomniećby
 potrzeba / dla czego v przodków waszych (iako wiem) o
 brusy przed drugim rzeżano: v stołu iednego z nim siedzieć /
 w szkluzim stać niechciano: teras gdy bykto z tymi zbro-
 dniami siedzieć niechciał / zaraz mogłby sobie kazać trune
 gotować: Trzeba by wspomnieć niektóre obrzydłości
 które wielkiego karamia godne / nie śmiechu / iaki z tego by-
 wa / gdy ieden drugiemu cudze nocne powie / a tajemnie.

A który

Habitus
virtutis.

A ktoby was (o dom tego mego Dictatora, ktoryby was/
 máiac moc / do wsfystkiego gwałtem przypedzić musiał) zbytkom
 wyciągac chciał na one wstawy dobre / iakoby sie Szlachyc we wfy
 doma sprawowac miał w iedzeniu / w picciu / w satách / w stem
 ochodstwie biatych glow / w koniách / w slugách ktoby zabs-
 morie temu chciał postanowic miare : k temu posagom / gac.
 weselam / wcztam / pogrzedom / budowaníu / malowaníu
 fruktwartom / y inem zbytkom / ktorych iest wiele / pewnie-
 byście go y ziemie wygnali / rzeklibyście záras / iz to iest
 wielka niewola. V Rzymian bysy te wstawy á zadna
 Rzeczyposp: nie byla w wietfey Wolności / iako Rzymfka :
 y iako to sa rzeczy potrzebne / doznawala tych czasow tego
 ine Krolestwa / y Rzeczyposp: ktore bez takich wstaw bydz
 niechca. Ubowiern domy Szlacheckie / czlonkami sa Rze-
 czyposp: á gdy te czlonki wtrata mi niszczia / tedy cialu / to
 iest Rzeczyposp: dobrze bydz nie moze. Ale o takich rze-
 czach prozno v wasco mowic; tego czego wzdy sluchac mo-
 zecie / wyrzec nie zaniecham. Młodz wasa (nie w-
 spominam opieł w ktorych wielce bywa csutana dla zle-
 go okolo tego práwa y porzadku) zle bärzo má wychorwa-
 nie / bo ich nie w pracy / ale w pieszczocie wychowywacie /
 á pierwey iako slyfe w wielkiej v was surowosci chorwano
 ludzi mlode. A iakom pierwey powiedzial / prozne sa prá-
 wa / gdzie nie masz dobrych obyczaiow / á dobre obyczaje
 bydz nie moga / gdy mlodzi ludzie w rozpuscicie zrosta. Pier-
 wey drugi niz do lat przyydzie / od pijanstwa od wfete-
 czenstwa da gardlo. Sromoty nie masz v was sprosnie
 zyc w Miescicach na wfeteczenstwie / na zbytkách czas tra-
 wic / nie masz ktoby hamowal á od zbytkow do pracy
 mlodz obracal. Tym wolno w Miescicach nabrac v Kup-
 ca rzeczy / á nie zaplacic / gwałt wczynic / panne wziac / y
 dac ia potem za pacholka / strzelac / na dom nasec / z domu
 wywlec / ubic / zranic / zabic / wsfystko to za fráfke iest /

Wycho-
 wanie
 mlodych
 ludzi.

A stad odnošicie ten pożytek / iż wasze miasta / miasteczka
 niestety; w zabiegach / w trwogach / nie mają gdzie przed
 Tatarską majątkości / żony / dźiatek / zachować. Wiac
 pustych domow pełno wszedy / rzemieśników niemacie / aż
 z Niemiec / a od nas ze Włoch rzeczy wam te przywozja /
 ktoreby v was prawie dobrze bydź mogły. A będąc tak od
 zuchwalców wciśnionie Miasta / porzucili mieszkanie wszy-
 stko o sobie piecza / iuszy tylko syntuia / pijsa / a kotruia id-
 kof y tego syntu od was sie nauczyli / abosćie wy od nich
 nawyikli. Uchoway Boże tu przegrány ras / abo drugi
 bitwy (iakoż kto walczy / trudno sobie zawayby zwycięstwo
 ma obiecować) cożyście wy poczeli sobie / a zwłaszcza ie-
 sli by do Niemiec / y do Weger nie puszczano / abo stamtad
 nic nie wożono? gdziebyście wziali konczyrże / siabie / zbro-
 ie / pancerze / rusnice / tarcze / drzewca / siodla / munstru-
 ki / y inne rzeczy ktore taniy z tych ziem przychodza / niż ie
 prze niedostatek rzemieśników kupi? Baczyszże ty to / iż zle
 bez rzemieśników? w Człowieczem cieleso rożney dostoy-
 ności członki / iest ta część człowieka / ktora Pan Bog o-
 brocił nazad / iżby na nie oczy nie patrzały / a wždy y bez tey
 części / człowiek bydź nie moze / chocia iest podla. Takci y
 w Rzeczypospolitey sa to takie / to owakie stany / a wždy
 wszystkich do całosci / y zdrowia Rzeczypospolitey potrze-
 ba / Ma zgoła Rzeczypospolita z tego pićciorga zlożona iest
 z Oracza / z Żołnierza / z Sedziogo / z Kupca / z Rzemieś-
niká. Wiac Kupców v was / barzo iuszy iest mało / a co
 sa / to barzo niedzni / A co bogatsi byli ieli sie za ziemskie
 imioná / y tak frymarkiem pošlo / wy iestliście sie kupczyć /
 ktorym to nie należy / a kupcy ieli sie za Szlachęckie grun-
 ty / ktore onym nie sa przystoynne. Wiac v was gospod do-
 brych nie pytay / y dla tego kucharze / Potly / rożny / patel-
 le / pościel / lozka / żywnosć / y napoy wozić z soba na wielu
 wozach musćie / czegoby wszystkicho niepotrzeba / gdyby

NB. Piel sta-
 now s ko-
 rych slo-
 żona iest
 R. p.

po drogach dobre gospody byly / Etore dla zlych obyczajow / dla zuchwalstwa bydż nie mogo / co wamże samem stodzi. Jako slyse / Etodys tu w Polsce tak bylo strapo ludzi / iz Krolowie aż do Niemiec po ludzie stali / a Niemcy przyeć tu niechcieli aż z swoim Naydeburstiem prawem. A wam tego bac sie potrzeba zeby tu zaśie pustynie nie byly; A od tych Niemcow za Krola Kazimierza wielkiego mury w Polsce nastaly. Acz snadż był przed tym iesze on slawny / yzaczny Dumin / herbu Labec kiltka abo kiltka dziesiat z ciego samego kamienia Kosciolow zmurowal / lecz tego wż tak wielkie Krolestwo nie wiele bylo: Niemcy dopiero w Polsce mury rozmnożyli.

POLAK. Z tego niewiem co nam po tych Miasciach abo po murach. Lacedemonianie mieć ich niechcieli / w Kazniac na ludzi / w ktorych mestwie / a sile / nie w murach zdrowie kazdey Rzeczypospol: y kazdego Krolestwa zawislo. Wietrza skaze przynosa Miasca niz naprawa. Z to coś wylieczal / jako wseteczestwo / zbyrti / zuchwalstwo / roscby nie moglo / by nie te twoie Miasca / w ktorych sie zawżdy zbytel / y rozpusta naydnie. Z Tatarowie tym moeni sa / y nikt ich nigdy nie zwalczył / iz Miasc nie budnia. Przekopsy Tatarowie / ci tylko dwie / abo trzy Miasieczka maia / ale w nich nie pokladaiu sily / ani bezpieczenstwa.

WLOCH. Ba maloć nie tak / iz ta Rzeczpospolita wasza na kstalt Lacedemonstiey jest postanowiona / iatom to wyszey wspomnial. Bo iz Krolowie oni wasi dawni / wami / a nie pieniezmem ludem walczyli / wiec wshytet porzadek / y prawo wasze / tu rycerskiem rzeczam zmierzaj / a iakoby w polciu żyć / a żyć dobrze / tego Krolowie oni wasi nie omyśli: Ocoż iako Rzeczpospol: Lacedemonstia / ktora takze tu rycerskiem tylks rzeczam byla sposobiona / polci walczyła / kwitnela / a storo w polciu siedzieć poczel /

zaraz

*Najdeburstie Pr
ludy Polacy przy*

zaraz upadła / y zginęła : tak ja o ta wasze / bardzo się
 boję / iżby ona nie umiała w pokoiu żyć / nogami rozgo-
 re nie była wyorocona. Wiac co ty ganiś to / że są mia-
 sta ; Kiedyby miasta nie były potrzebne / tedyby się w
 nich Niemcy / Włochy / Francuzowie / Hiszpani / Turcy /
 Persowie / Afrikani nie kochali. Co na świecie ludzi
 jest / ktore sprawuie rozum / wszytcy Miasta / Zamki mieć
 chea. Czy znowu się wrócić Polacy chacie do onego
 żywota zwierzecego / gdy ludzie rozproszeni po lasach /
 po błotach mieszkali / korzonki iedząc / abo żoładz ; Dzi-
 wno mi bardzo coś ty to wyrzekł ; Kzymianie gdyby by-
 li Miasta Kzymu nie założyli / z ktorego potym blisko
 sta tysiecy ludzi ku boiu godnych wychodziło / y nie ko-
 chali się tak bardzo / iako się kochali w rycerskiem rzemieś-
 le / nigdyby byli do takiej władzey nie przysli. Bron ich /
 wyszedł była świat pod swa moc podbita / a iedno ten
 kraj wśedł / gdzie Kzymianin przed wielkiem goracem /
 abo zbytciem / zimnem doysćnie mogł. z Tatarami wy-
 iezdzać na plac / a dziwno mi / żeś y Laponow nie wspo-
 mniał. Łaczyć też to tam Panowie / iako y Tataro-
 wie. Ale miły Panie / gdziebyście Koronowali Krola /
 kiedyby Miasta nie było ? gdziebyście Szymowali ? gdzie-
 byście przedawali to co się wam domá wrodzi ? Stadby-
 ście potrzeby do domow swych wozili ? Mój się mi wierzyć /
 iżby Polska daleko bogatsza była / gdyby miała miast wie-
 cey / ale nie tak żeby na wole Krolewskie poddani Szła-
 checy wieleć mieli. Takby miechay osadzano / iakoby
 indziej nie pustoszało. W co mogłoby się potracić / gdyby
 Krol z Szlachta osadzał Miasta / y dał Sedzięgo / Pod-
 sedka / Pisarza / y Starostę / a z dzieściaci wluł / konia żeby
 byli stawic na wojne powinni / a przecie czyni Krolowi
 żeby był spełna y onych Szlachestwo : pewna rzecz jest /
 iżby Polska poprawila tym rzeczy swoich : Teraz wasze
 bo-

Pożytek
 Miast.

Szlachet-
 cie Mi-
 sta.

bogactwa tylko ze Gdańska płyną / y to nie każdemu się to
 zwiędzie puszczać do Gdańska. Ale gdyby było miast wie-
 le / nie iedno zboże / bydło / wełne / konopie / lny / miody /
 skóry / toie / woski / ale nabiał wśelaki / sioma / siano / a
 naostatet y chrost / trzcina / miałby ziemianin gdzie spie-
 nieżyć. Ano pod Gdańskiem ziemianin / niechorowałby
 krowy / gdyby mu złotych trzydzięści do roku nie uczynił /
 A czymże to? tym iż mleko / y to co z mleka bywa do Gdań-
 ska posyła. A co wierszego / kiedybyście na pograniezu
 Miast / a Zamków mocnych nabudowali / gdzie sa oso-
 bliwie grunty / y zebyście się w pola nad rzekami pomyka-
 li / nie tyłkoby Tatarzyn w ziemie iść nie śmiał / ale by-
 ście go y z iego ziemie wyprzeć za czasem mogli. Aleby
 trzeba wrocić zasie nazad ona Constitucia / iżby Krol dą-
 wszy na drzewo mógł was pociągnac za granice / y trzymać
 iaka chwile nie ten czas / ktory jest nowo naznaczony. A
 nie iedno Constitucia stara nazad by wrocić trzeba / ale y
 karność żołnierska / y częste wojowanie. Bo iako teras
 swawola nie sychana nastata / nie śmiałbych radzić na
 pospolite ruszenie bobyście się zgubili sami. Nie daw-
 nych czasow była Rokosza woyna / ale iż disciplina ieszcze
 była nie zginela / nie brano gwałtem ludziom tylko kolo-
 sy / y stad przezwisko Rokoszey woyny wrosto. Teraz
 gdyby woysko tak wielkie / ludzi nieprzywykłych woio-
 waniu / y niedzy / nieumieiących / niećwiczonych / nie v-
 branych y po wierszey części vbogich miało iść przez Koro-
 na / wniweczyby ia obrociło / a do potrzeby namniejszy po-
 zyteczne nie było. Prżeto miałaliby się wrocić nazad da-
 wna ta Constitucia o wyciąganiu was za granice / tedy-
 by y disciplina zaraz wrocić się musiała. Aleby podob-
 no Krol tego ius na was nie przetrwał. Co widzac Krol
 on madyry Stephan / postanowil wybrance / y wierze że
 dobrem duchem / lecz kto patrzy daley / sila złego z tych

Przesz-
 wo Koko-
 sey wo-
 ny stad
 przyšlo.

wybra-
 cy.

wybrańców za czasem wrość może / gdy sie w práwia w to
 rzemieſto / ktore wam Szlachcie nalezy / bo wysiedzicie te-
 raz domá / á oni walczą / za czasem v Krolow moga bydz
 nizli wy drozsiami. Przykryć ono / byl Statut z osobná
 każdemu wziawszy ná drzewo ciągnac za granice / ale Rzecz-
 ypospolitrey byl barzo zdrowy. I za tym Statutem Pol-
 ska granice swe rozszerzyla. A ktorem sposobem Rzecz-
 ypospolita roście / tym ze też zachowywa calosć swoie.
 Wiec nie iedno tym / ale poslusienstwem przodkow waszych /
 niebuta Polska Strydla swe rozszerzyla. V by w wasze / á
 nie byl tak dzielny / y ochoczy Krol Sztephan iako byl / te-
 dy y do tad Polock / y Instanty bylyby byly w Moskiew-
 skich reku: wiem eo mi rzeczesz / á ktozby tych ludzi w po-
 lach strzeli / ktorzyby sie budowali? Odpowiedam / ci zol-
 nierze / ktorzy za pieniadze kwarciane sluzac po Miastecz-
 tach teraz daleko od granice lezema. A iesliby tych bylo
 malo / wiec ná to pobor zlozyć / ktory pobor nie tylkoby
 was nie zubozył / aleby was zbogacil barzo / bo sítá chudey
 Szlachty / ktorzy tu pokasieczku ziemie maiać / iesliby nie-
 chcieli ná tych tam wyzſzey mianowaných wolach osiesć /
 ábo zeby iem wol iusf nie stawalo / tamby posli; á iesliby
 niechcial / wiechy sie náń Constitucia wzynić mogla / á
 lepieyby go do tego przymusić / nizli tu Stryia brata / o kes
 ziemie zabijac ma.

POLAK. Juzes daleko zabrnal / y dziwny rzad v nas
 chcialbys zaczac / trudne to sa rzeczy co ty powiedasz / á ieszce
 tak rzekł / ze nie podobne. V bylaby to wielka niewola / ze-
 by nie kto z mey Wyczyny zegnac miał / y kazal mi iako ná
 kray swiata pod Tatarzy.

WLOCH. Albo tak lepiey iako teraz / Tatarowie kiedy
 iedno chca / po was chodza iako po kury do kocy? Ja sie
 dziwnie / iusf iesli wam braciey waszey nie zal / iako sie tego
 nie wstydzicie?

POLAK.

POLAK. By to sto z naszey nitczemności / byłoby sie czego wstydzic / ale iż nie iest nas sto / zebysmy Tatarom / abo Turkom odpor dać mogli / każdy bączny rychley na w tey mierze obmowi / y pozaluie / niżliby nas winowac mieć.

WLOCCH. W mocy to iest Korony Polskiej / opatrzyć tak granice / zeby y Poganie narazdow waszych nie czuli / y wy ich pustoszenia y brania ludzi w niewola wielkość nie zliczona : A iakom wyższey powieźdźiał / nie náyduiecieli wy na to siebie rady / wiec iey skutaycie v sąsiada. Ja to mam za rzecz pewna / iż sie temu zlemu zabiczyć moze : ale iako teras sa rzeczy / starbu pospolitego nie maś / dopiero składac pobor / kiedy woyna nadchodzi / a woyna bydz nie moze bez Seymu / bez wici troich. Wład to nieprzyiaciel wie / długo na granicach lezeć macie. Jesli tak (mowis) tedy sie pewnie rzeczam złym nie zabiczy. Ale gdyby starb pospolity był / żołnierz zeby lezał na granicy. Miasta / Zamki na pograniczu zeby sie budowaly a zeby sie nie w ten czas Seymowało / kiedy na woynie wsiadać / pewna rzecz iest / zeby was tak Tatarowie niekráli. Y mogli byście sie za czasem pokusic o nie. Ja niewiem dla czego tych miast mieć nie chceś / bo nie beda prze to nie walecznymi ludzic / iż ie mur / abo parkan otoczy / tak wolno tym bedzie meżnami bydz iako y owym / ktorzy nie w murze mieścić beda. Wład to iescze / ci ktorzy w Mieście siedza / beda od nieprzyiaciela obwarowani / y murem / albo parkanem y wyćieczka : a owi zaśie tylko bronia w reku beda bezpiecznymi. A co powieďaia niektorzy / iż Turkowi folgować trzeba / bo temu / Krolestwo naywieksze samo iedno nie wydoła. Prawdać iest ze mu iedno Krolestwo nie podola chybaby go Pan Bog niestwora w ziemi iego starat / ale przecieś kiedyś tedyś Polacy z Turkiem walczyć musa / abo mu (czego nie day Boze) holdować.

Kozacy
Nizowci.

Wasy Kozakowie Nizowci / ci wam to pieknie ziedna-
ia. A sa ci ktorzy powiedaia / iz z nimi barzo dobrze / y sa
dziwnie potrzebni Koronie. Da sie to wiedziec potem:
Lecz ia teraz o tym mowic nie chce / iako z nich wielka sfo-
da ma Korona Polska. Jacie w to wszystko co sie tu mo-
wilo / weyjrzeby pilnie potrzeba / ale podobno ani ia / ani
ty / nie doczekamy tego / zeby Polacy kiedy o rzadzie po-
myslic chcieli. Sady Boze pedza was / iako wiatry na
morzu okret / a co wiedziec iesli tu portorsi / czy tu zginie-
niu. W czym samisobie bedziecie winni. Dobrze mo-
wia oni ludzie dawni mdrzy. Ani Krolstwa / ani Kro-
lestwo / ani Monarchiey nieprzytacieł nie stazi / ale sa-
mo to siebie kazde / gdy czas stazy przydzie zepsuie. A
czas stazy w ten czas przychodzi / gdy Rzeczpospolita /
abo Krolestwo / tak wiele popełni grzechow / iz Pan
Bog ich daley cierpiec nie moze. Abowiem nie iedno-
te tylko sagrazechy / ktore czlowiek kazdy z osobna popeł-
ni / ale sa te grzechy / a daleko ciezsze ktore popełni Rzecz-
pospolita.

POLAK. Ba to v mnie nowa / izby Rzeczpospo-
lita ktora iest niema / bez oczu / bez uszu / za czym oney
nie panuia chwilości / grzechy / Pana Boga obrazac
miata.

Grzechy
Ktorem
K. P.
Grzechy.

WLOCH. V barzo obrazic go moze : nie mozeć to
bez ludzi bydz / ale ci ludzie ktorzy o Rzeczpospolitey ra-
dza / ktorzy sadza na ktorych wszystko Rzeczpospolita
zawisła folguiac potrzebom / przyczyniaiac Panstwa / wy-
wodzac Rzeczpospolita z niebezpieczeństwa drogami nie
slusnymi mogac inaczey / dogadzaiac pozytkom iey / prze-
gladaiac występłow tym ludziom / ktorzy sa Rzeczposp:
potrzebni / wielkroć miare dana samia / y przywileiow
nie trzymaiac / y testamenty cudze psuia / y nadania Ko-
ścielne burza / y ordinacje domow zacnych odmieniaia /
y w sy-

y wszystko inaczej podług swey / a nie onych ktorzy nądali / albo ordynowali wolej / stanowia / y rozliczne krzywdy ludziorom imieniem Rzeczypospol: czynia. Y za temi grzechami Państwo Rzeczpospolite wpadło / ktore dosyć stało długogo / po ki były te grzechy Rzeczypospolitey / karania Bozego z nieba nie ściagnęły. Te podobno grzechy y Węgierska Korona / a przez one rzeczy z przodku mianowane zgubiły y siła inych Państw na świecie. Bo pomierne rzeczy / Rzeczpospolita twierdza y zachowuia one cała / a nie mierne zgubiecia musza. Nład to wystąpiłicie daleko od porządku pierwszego: Jako ia od starych ludzi często slycham / był tu rząd pierwszy a ten rząd trzymał Krol / rada Koronna przy sobie mając. Ci sadzili pospółu z Krolom / ci radzili o zdrowiu tej Korony mieścić iac wstawicznie w Kradowie przy Krolu / a na Seym nic nie odstawiać / Ci prawa kierowali ku zdrowiu R. P. a te prawa iesli ratować R. P. nie mogły wcielać sie do srozsze go lepszego / a tego na on czas żaden Tyranstwem nie zwal / ani tego Tyranstwo iest / co zwierzchni Pan czyni dla Rzeczypospolitey zdrowia y iey całosci / a z własczą przystoynemi drogami. Wiec iesli ślad postowie przyšli / odprawowano te zaraz. Iesli przyszło co nowego na Korone / nie czekał Krol z tem Seymu / ale naradzivszy sie zabiegał / żeby Rzeczpospol: ni ślad wpadku nie wzięła. Także też iesli kto ku złemu abo wolności / abo prawa używał / (z czym gdyby sie było do Seymu czekać miało / siłaby złego abo Rzeczypospol: abo pierwszym osobom wrość mogło) wnet Krol z rada za czasu hamował / nie czekał żeby wrzód mógł wziąć siła. Seymy bywały tylko dla poprawy prawa / iesli w czym było potrzeba / dla odchwalenia poboru / abo wojny / a Seymy bywały częste / bo nie jedno częstych Seymow trzeba / ale dobrzeby sie stawało z to Rzeczpospol: gdyby był Seym wstawiczny. Ine

wszystkie rzeczy bez Seymu Krol z rada odprawował / gdyż
nie zliczona liczba jest tych rzeczy na każda godzinę przy-
padających / które przedkiedy rady potrzebuia : a jeśli który
radny Pan odiechał / dla jakiey nagley potrzeby / tedy inych
kilká na iego miejsce Krol do siebie wezwał. Bo iako ná
Morzu okręt we dnie y w nocy płynac potrzebuie wstawicze-
ney strazy / tak Rzeczpospol : każda potrzebuie takich stro-
żow / którzyby ieden na drugiego miejsce następuiać / óká
nigdy nie zamrużali. Teras iako jest / wszak sam dobrze
widziś : pomiechało się wszystko : Stany się z soba nie daw-
nych czá ow ścieraly / O styr Rzeczypospol : Otoż iusiedná
strona / iakoby przemogła / populus wziął rząd ná sie / á
iego ten obyczay jest / ábo pokornie niewola cierpi / ábo
hárdzie roszazuje / á prawie / iakom rzekł wyższey / Tyranni-
suię / á wolnościá ktora jest poszrodkiem między tym dwó-
iem / ani wnie pomierne wżgardzić / ani iey wnie tak wżyc
iako potrzeba. Co dáley / będzie sam to Bog wie. W
człowieczym cieie póki wilgotności máia swa przyzwoita
miarę / swoy porządek / poty zdrowie człowieka kwitnie /
ále skoro ktora wilgotność przeladuie / a z miary swey wy-
nidzie / záras choroba nastąpić musi. Y tak we wszyst-
kich rzeczách ná świecie / zá porządkiem / zá miarą idzie
erroć / á zá wystąpieniem z miary / zá mieszanina v-
padek przychodzi. O was przyszedł regiment ná wielkość
ludzi / Skąd zárazem odmiana następuie / á tá przychodzi
przez te osoby / którzy są iakoby wodzimi ludzkiem. Wiec
gdymy wżdy nie w dwu izbách / ále w iedney radzono / ci przy
Krolu / przy głowie / nie tam' gdzie nikogo starszego nie
máś / wżdyby co spráwić się mogło / ále osobno w wiel-
kiem zgromadzeniu / gdzie zwierzchności żadney nie máś /
(bo ná Pana Marszałká poselskiego mále jest baczenie)
iako tam ktora rzecz skutek dobry wziac może? Otoż gdy-
by

W pospol-
stwa iaki
rząd.

by Pánowie postowic przy Krolu siedzieli (á nálastby sie sposob / izby wotowanie y tysiac ludzi nie wiele zmieszkáto) y nie bylá iáko by rozdwóiona Rzeczposp. / mnieyby mowy bylo / á skutku wiecey. A snadz mogloby sie do tego przywieść / izby żadna Sessio prozna nie bylá. Ale iákom powiedzial / musiałyby na Seymie nie bywac sady / ále wšytek czas iny / zeby Krol sadzil ná pewnem mieyscu z rada pospolu: Nádto wroćiby trzeba władza Krolowska / powage Senatorsta / izby stan każdy zostal w swym zawołaniu. Wšak Senatorowie nie z cudzego narodu / do rady wchodza / ále y z Stánu Szlacheckiego á gdy Woiewoda umrze / umrze Kástelán nie zostaia te dostoiensstwa przy synách / ale zász w inše domy wchodza / á Woiewodzy syn wraca sie stad wysiedl. Senatorsta tedy powaga / y Krolowska władza / miałyby zostac w pieršey klubie: Sita sie w wielu rzeczách władzey Krolowi wisto / iáko y w tym / iz nie moze nikogo przed sie pozwać chyba in causa filii. á ná Seym in criminali. á bywa wiecekroctego / dla zdrowia Rzeczyposp. potrzeba zeby pozylwal / wšak tu Krol zniewolic nie moze nikogo. By tego Krol tu nie miał / iz wrzedy / dostoiensstwa / y co inego rozdawa / mnieyšaby iego bylá władza nizli Kšiazęcia Weneckiego. W Weneckey Kšiazce zda sie ze nic nie czyni / nie władza / á gdy umrze / nic sie nie odmienia / iáko by tez Kšiazce nie umarło / á przecie dozorem iego / zwierzchnoscia iego ná wšytkiem wrzednikami / wšytko stoi. W władza iednego nie jest zlá / gdy ten ieden cnotliwy jest / y podług práwa poddane rządzí. Jákož gđzieby ten kto ludzmi ma rządzic nie byl spráwiedliwym / á w affectach swych pomiarkowanym / pewnieby nie mogl dobrze rozkázowac. A celnieyši Philozophowie przekládaiá władza iednego / ná inne wšytkie sposoby Rzeczypospolitey iedno / iáki ten ma bydz dokládaiá.

Weneckie
Kšiazce.

Bo prawi iáto my bydla nášego nie poruczamy w opiek
temu / abo owemu wołowi / abo ktorému infemu bydla
cin. Ale człowieka czyniemy nad tym pásterzem / ktor
ieft dáleko wyſzey doſtoynoſci / niź twarz niemá / tak ten
prawi kto ma lud rżadzić / trzeba żeby miał sílã nad lu
dzi / á żeby był barzicy nieśmiertelnym / niź śmiertelnym
podobny. Q dla tego ná początku / gdy ludzie poſpołu
mieſzãć poczeli / obrali ſobie Krolã / naylepſzego miedzy
ſoba człowieka / bo takowych wiele miedzy ſoba náleſc nie
mogli. Ani ſie przytrzy / poddanym pod Krolem / pod
Cefãrzem / pod regimentem. iednego / gdy on zwierzchni
Pan / w Panowaniu ſwoym má miarã / nie niewoli ludzi /
ale roſkãzuie podług prawã. Także teź Rzeczypoſpolit :
bez grzechow / w ktorey pomiernie ludzie używaia wol
noſci / trwãc dluogo moze / ale kiedy Krol / abo Kſiaze
pocznie niewoliã ludzi / przestapi ten kres / ktory iemu ieft
zamierzony : także teź Rzeczypoſpolit : kiedy około wol
noſci przeydzie miarã / mniemyſe pocznie niewoliã / row
noſc wykorzeni / a celnieyſzym popuſci wodze / ktorzy zga
niwſzy Oſtraciſmum w moźnoſc / y w bogactwo ſie wy
ſtrois / y uzbrois / á to ſa wſyſtko Rzeczypoſpol : grze
chy / tedy y Kroleſtwo / y Rzeczypoſpolit : upãſc muſi.
Bo kto ná ſamy wierzch gory wnidzie / iz wyſzey iſc nie
moze / ten gdy poſtapi z mieyſca / ná dol iſc muſi. W
ſyſtko mi ſie widzi / iżeſ ty dobrze powiedziãt / kto dnuſe
ſwoey używaãc nie umie / temu lepiey żeby iey nie miał / tak
że y wolnoſc kto używaãc nie umie / temu iey ſkoda. Wy
nie umiecie używaãc wolnoſci / trzeba ſie bac / izby iey wam
Bog nie odiaãt. Macie wy wſyſtkiego doſyc Polacy / ieſli
ktory ná ſwiecie narod / ale dwu rzeczy onych / ktore ſa w
Kſiegach Plãtonowych in. Protogora. od Jewiſã ná
ſwiat poſlãnych / v was ſkapo. Plato Philozoph pod
fabula opãtrźnoſc Boza wyliczãiac ſczyra prawde piſe /

Oſtraciſ-
mum.

Plato
Philo-
zoph

Po jest/ że cnota dar jest Boży / a bez cnoty iako Krolestwo
 tak y Rzeczpospolit: stać nie może / ktora fabuła iesli chceś
 powiem.

POLAK. Ba iednak ci mi sie też ius ten postwarek z
 toba nádprzykrzył / rad czego inzego słuchac baba.

WLOCH. Rozumiem iż to wieś / że fabuły przez
 Poety y Philozophy dla tego sa wymysłone / iżby prosta-
 kom / takim sposobem podarwały sie rzeczy potrzebne / iako

Fabuły
 poetow
 dla czego.

owu dzieciom gorzki / a zdrowy trunek / miodem rodzice
 słodza. Wisc y to wieś że nie wszystko co w fabulach

Simile
 od ora-
 czow.

jest wważenia godno / weźmi przykład z oracza. Samem
 zelazem oracz rola porze / ale zeby mu lemieś sedł dobrze /

sila mu przypraw do tego potrzeba: tak y do fabuły / sila
 sie przyczynie musi / iżby sie to wyrażilo / ku czemu jest

fabuła wynysłona. Ta tedy fabuła tak sie ma. Kiedys
 bylo to na świecie że iedno sami Bogowie na niem żyli / a

śmiertelnego nie bylo / ani bydła / ani ptakow / ani lu-
 dzi. A gdy y tym czas rodzenia z sadu wiekuiszego przy-

sedł / tworzyli to Bogowie we wnętrzości ziemi / iako
 w matki w żywocie / a tworzyli z ziemi a z ognia / y z tego

co ogień / a ziemiá má w sobie. Potym kiedy na świat
 człowiek / y inne wszystkie zwierzeta wynieć miały / rosta-

zali Bogowie Prometheusowi / y Epimetheusowi / że-
 by oni każdy rodzaj przystoynie ozdobili / y iakimkolwiek

własnym przymiotem / tak obwarowali / iakoby trwać
 mogli. Do czego gdy przyšlo / Epimetheus niechcac przy-

puścić do tego Prometheus, sam na sie wziął te prace / y
 ty prawi bracie przypatrzysz sie / y osadzisz / iesli ia do-

brze / abo źle każdy rodzaj zwierzat opatrze y wdaruie. Na
 czym gdy Prometheus przestat / iak Epimetheus tak roz-

dawać. Tym zwierzetom ktorym dał moc / a sila / nie
 dał im czerstwości: a ktore dużości mieć nie mogli y tym

zasie predkość dał. Wisc niektorem ku obronie dał rogi /
 zebý /

3: by / ostre paznokcie / abo kopyta / kości na grzbiecie :
 a ktorym tego nie dał / tedy na to miejsce obmyślił im inny
 sposob / ktorym ich żywot od gwałtu został bezpieczny :
 a to tak : ktore zwierzątka małe były / tym abo strzydła /
 dla wlecenia dał / abo pod ziemia iamy zakryte dla zachowa-
 nia naznaczył : a ktore zwierzęta wielkością podnio-
 sły / y rozszerzone stały / tedy tym oneś ogromność / o-
 neś wielkość dał ku obronie. Owa innym wszystkim
 każdego rodzaju zwierzętom rozumnie iedno drugim na-
 gradzając / tak wszystko obmyślił / iżby z świata zginąć
 rodzaje nie mogły. A gdy iuż temu / żeby ieden dru-
 giego rodzaju nie wyglądził obwarowanie się stało. Tak
 to obmyślać / iakoby wszystkie stery części roku / każde
 zwierze wytrwać śmiało mogło. Przeto niektóre mchem
 odział / niektóre w stare kosmata obłoki / niektóre zaśie-
 gesta ściercia y szpecinami nasychtował żeby y mroz / y go-
 raco szkodzić im nie mogło / a za miękką pościel / czasu
 odpoczywania żeby im to stało. Wiecektore w zimnocy-
 szym kraju zwierzęta chować się miały / tym kosmata / a
 gesta stora obmyślił. A ktore po twardej ziemi y pod
 większym ciężarem chodzić miały / tym dał do nog rog
 twarde / a kopyta nierozdzielone. Zaśie około iedze
 rożnie postanowił / iednym zwierzętom kazał iść trą-
 wa / drugim korzonki / tym liście / owym z drzewa owoc /
 niektórym ziarna / a niektórym też mięso innych zwierząt :
 ale tych drapieżnych nie płodny uczynił rodzaj / a tych zaśie
 rochmiannych barzo płodny dla tego / żeby rodzaj dra-
 pieżny wyieść ich nie mógł. Na tym rozdawaniu Epi-
 metheus czas trwać nie obaczył się (iako ten który nie
 do końca był mądry) iż wszystko niemym zwierzętom roz-
 dał / al czo wiek nieopatrzoney został / z ktorem gdy nie
 wiedział co rzecz przyszedł do tego Prometheus, żeby oba-
 czył

czył iako sie brat iego Epimetheus w rozdawaniu popisat: Jz nalast / amo ine zwierzeta wszystkie sa dobrze opatrzo / ne iedno czlowiek sam nagi stoi / nie obuty / nie odziany / bez zadney broni: A iusz ten dzien z sadu wiekuiszego przychodzil / ktorego dnia czlowiek pospolu z inemi zwierzety ze wnetrzności ziemi na iasnia wynisic miał; nie nayduiac Prometheus rady iney zadney / iakoby czlowiekowi pomoc mogl dac / sedl / y Wulkanowi a Minerwie ten dowcip / ktory rzemieśla wymyslil z ogniem pospolu ukradl / bo bez ognia on bydz / y ludziom tu pożytku przysic nie mogl / a ukradly / dat czlowiekowi / y tak czlowiek dostal dowcipu / iako y z czego zywnosc miał sobie obmyslac / ale madrości iako Rzeczposp: sprawowac / y ktorem sposobem zgromadzenie ludzi w rzadzie zachowac / tey dostac nie mogl. bo ia sam Jowis miał przy sobie gdzie Prometheus przystapic nie mogl. Snadnie mu bylo do spolnego Wulkanowego / a Minerwy domu / w ktorym oni rzemieśla swe robili wkraśc sie / y wziac to / co wziac / a czlowiekowi darowac: ale do mieszkania Jowisowego / y wezrzec wudno bylo. Jednak ze Prometheus potem za te kradziez / iako wiemy / okrutnie wciierpiat. Gdy tedy czlowiek tego co Bogowie mieli wczesnikiem sie estal / miedzy wszystkiemi zwierzety on sam / iako ten / ktory iusz nie iacie powinowactwo miał z Bogi / przyznawac Bogi poczal / im slupy y Oltarze ial budowac. W trotkiem czasie za onem dowcipem glos vformowal a z glosu wyrazil slowa: mieszkanie / siaty / obow / toze / zywnosc / wszystko to z ziemi wynalast sobie. Tym sposobem ludzie na poczatkku opatrzeni bedac / osobno mieszkali / Miast / ani wsi nie bylo: Przewo tez Wilkom / Niedzwiedzom / Lwom / estawaly sie pokarmem / iako ci ktorzy nie mieli sto sily / zeby sie im odioć mogli.

Czemu
ludzie
miasta
wymyśli-
li.

Owa dowcip on Minerwie ukradziony do wynalezienia żywności / y innych potrzeb był ludzicom użyteczny / ale do walki przeciwko zwierzetom mało pomocny / gdyż mądrości oney iako Rzeczpospolit: sprawować / w ktorey się też zamyka nauka iako walczyć / nie było. A tak nielża było inaczej ludzicom / dla zachowania każdej swego żywota / iedno zgromadziwszy się pobudować Miasto. Gdy się tedy zgromadzili ludzie / ieden drugiemu czynił krzywdę / ieden drugiego śarpał / kto mocniejszy / ten był lepszy: abowiem mądrości iako Rzeczpospolit: sprawować mie-dzy niemi nie było / przeto się zaś ono zgromadzenie roz-winęło / a osobno ludzie mieszkając gineli. Nakoniec Ju-piter bojąc się żeby narod ludzki do końca nie zginął / po-słał Merkuriusza / żeby wstyd / y sprawiedliwość na świat wprowadził / iżby te cnoty były ozdoba człowie-cza / a przyczyna zgody y miłości między ludzmi. Co gdy Merkuriusz uczynić miał / spytał Jowisza / iakimby spo-sobem wstyd y sprawiedliwość ludzicom rozdać miał / iesli tak iako nauki / abo rzemieślni / bo różnie nądywia się mie-dzy ludzmi / iż ieden to / drugi owo umie; Bo na iednym Kaznodziu / na iednym lekarzu siła ludzi przestać może / czyli prawi mam tak rozstać te dwie cnoty po ludziach / iżby każdy człowiek był ich wcześnikiem? Odpowiedział Jowis. Niechay każdy człowiek ma je w sobie: Abowiem gdzieby ieno niektóre osoby wstyd / y sprawiedli-wość miały w sobie / tedy ani by miasta / ani Rzeczypo-spolite trwać mogły. Nądto ieszcze / y z ramięnia mego uczyn ten Statut / y każ go obwołać / iż ktorybykolwiek człowiek wstyd / a sprawiedliwości nie miał w sobie / ten aby wygładzon był z posiadkã ludzi / iako iad Rzeczypo-spol: Przeto owo każdy człowiek chocia nie jest / powie-da o sobie / że jest dobry cnotliwy: A ktoby to powiedział na siebie me ma w sobie tych cnot: / to jest wstyd / y sprá-wie-

twierdliwości / tedy takowy / choćaby też na sie prawdę
powiedał / poczytanby wnet był za szalonego. W nau-
kach / w rzemieślach / inaczey sie ma: Bo tam ktoby
kłamal na sie powiedaiac / iż jest dobrem Pustkarzem / abo
Malarzem / a tegoby nic nieumiał / sydzonoby z niego /
a przyjaciela by takiego wspomnieli / żeby sie nieblaźnił / a
nie udawal sie za tego czym nie jest. Ale około cnoty
nieżła inaczey / bądź prawda / bądź nie prawda / iedno
twierdzić to o sobie każdemu człowiekowi / że cnota ma
w sobie / dla tego żeby nie był wyglądzon / podług wy-
roku Jowiszowego z posrjodka ludzi. Ta tedy chluba
cnoty swej każdemu przyznawamy / iż bez cnoty społ-
ność / a z godnemieścianie / między ludzmi bydyć nie może.
To tak Prometheus zabiezał niedostatkowi człowieczemu /
w ktory był człowiek przyszedł za nie obaczeniem Epime-
theusza Brata iego / a co też za to Prometheus uciierpiat od
Bogow / iesli chcesz powiem ci.

POLAK. Słuchać bede bärzo rad / bo rozumiem że
iako z pierwszey fabuly / sila sobie każdy do głowy poiac mo-
że / tak y z tey o ktora prośe.

WLOCH. Napisał Hesiodus Poeta y Kapłan Po-
ganski / że za ono ukradnienie ognia tak jest starany / że
jest od Merkuryusa za rozkazaniem Bogow na gorze wy-
sokiey / v iednego kamienia lancuchem przytkowany / kto-
remu na każdy dzien serce orzel wyiada / ktore też w niem
na każda noc odrasta / ktora fabula zda sie prosta / ale sie
w niey / iako w każdej insey / rozumem poietey / wiel-
ka prawda zamyla / ktora sie tak ma. Ten Prometheus
był człowiekiem bärzo madrem / y około gwiazd niebie-
skich bärzo uczonem / ktory mieszkaiac w Assyryey / przy-
gorze bärzo wysokiey Caucasus nazwany / aby tym bär-

Hesiodus
Poeta.

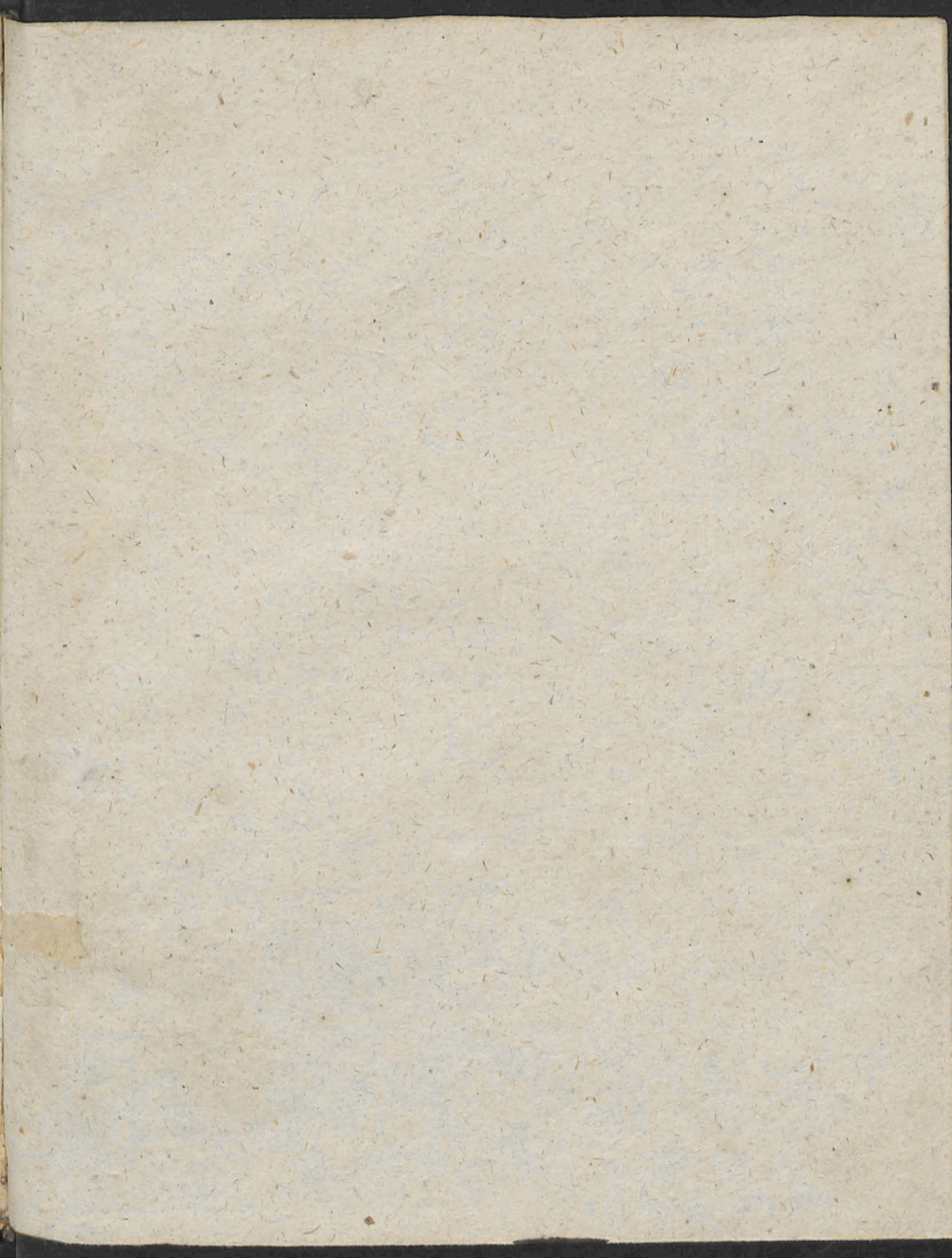
zie obrotow niebieskich pilnowal ná. oney gorze / iáko przytowaný / zá powodem Merkuryusa / ktory jest Bogiem náuk / y eloquentiey, miešťát y tám / serce swe rozmysláním wstawicznem / iáko Orzel látaniem wysoctiem zabawiał. Bo ludzie uczeni y mdrzy / rozmysláním sie wiecey zabawiaia / zapláty oney wieczney po śmierci czekaia / á tu ná tym świecie / inši przed nimi beneficia, y wrzedy tápaia.

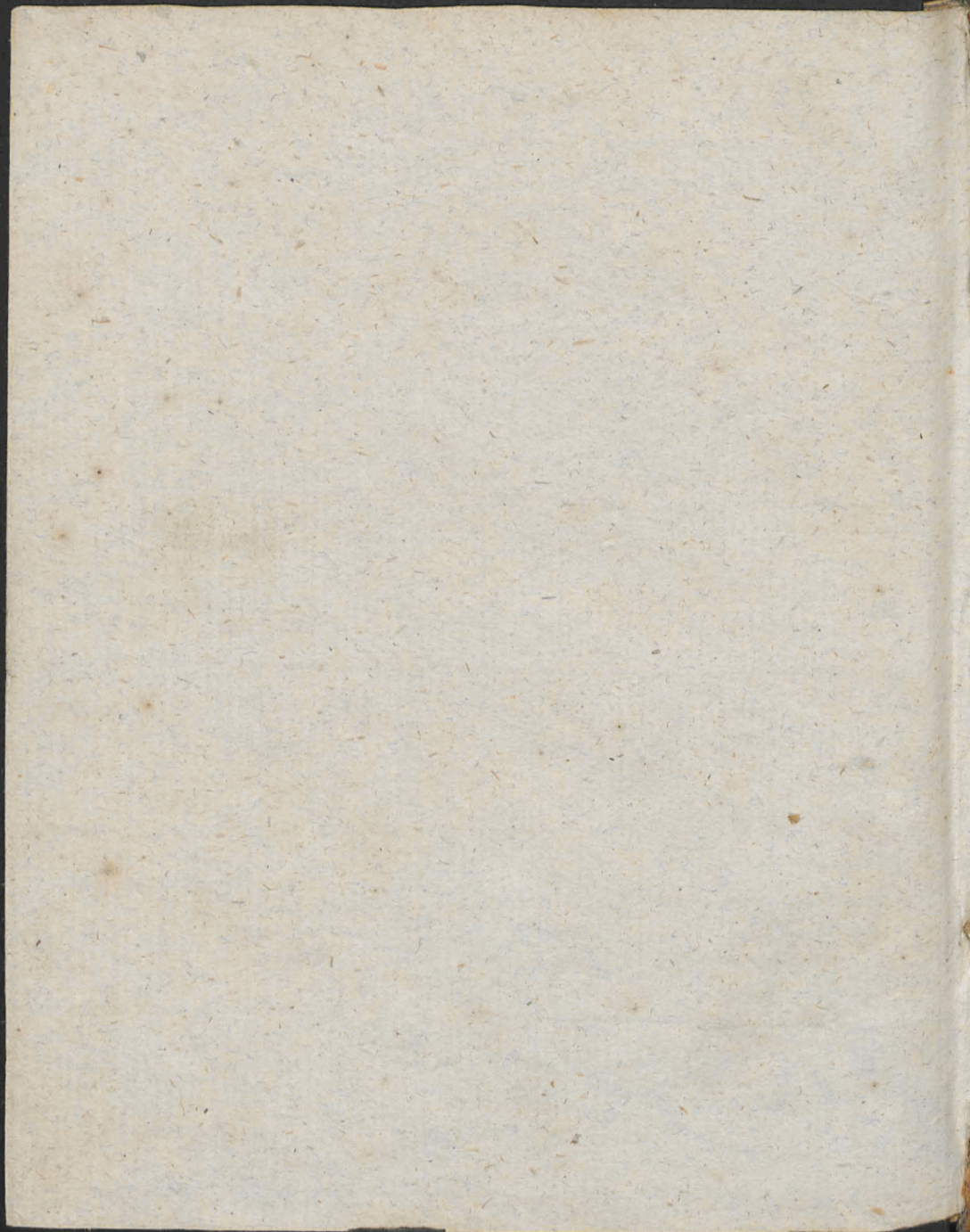
POLAK. Bá to my tu gadamy sobie / á wſce ſie zbroyne / tu chłodnikowi ſciągaia / y ſam teraz tey Eleſciey nie chwale / bo widze że ſie krwia obleie. Ja do ſwych poiáde.

WLOCH. P'mnie przy Pánie moim bydź teraz przyſtoí.



9574





7574

6



Skanowanie i opracowanie graficzne na CD-ROM :



ul. Krzemowa 1

62-002 Suchy Las

www.digital-center.pl

biuro@digital-center.pl

tel./fax (0-61) 665 82 72

tel./fax (0-61) 665 82 82

Wszelkie prawa producenta i właściciela zastrzeżone.

Kopiowanie, wypożyczenie, oraz publiczne odtwarzanie w całości lub we fragmentach zabronione.

All rights reserved. Unauthorized copying, reproduction, lending, public performance and broadcasting of the whole or fragments prohibited.